

PANORAMA

● Sekretarz KM PZPR w Kutnie Bogdan Gajewski przeprowadził rozmowę z kierownikiem przedsiębiorstwa z Zarządu Wielobranżowej Spółdzielni Pracy, przewodniczącym Rady Pracowniczej i Egzekutywy POP. Wskazał na wysokie koszty świadczonej usługi i w następstwie tego — zagrożenie obciążeniem podatkowym od ponadnormatywnych wynagrodzeń, gdyż zachwiane zostały płace ekonomiczne. W pierwszym półroczu płace w Kutnowskiej WSP wzrosły o 42,8 proc., wydajność pracy o 5,4 proc., zaś produkcja za ledwie o 1,6 proc. Nikt też nie stwierdził, że nastąpiła odczuwalna poprawa jakości świadczonych usług.

● Mimo spieniężenia prac polowych w zeszłym roku (głównie Góra św. Małgorzaty) uczestniczyło 70 proc. stanu osobowego członków organizacji. Najważniejszym punktem porządku dziennego było rozliczenie towarzyszy, których powierzono jako zastępców — prace z grona młodych członków samorządu wiejskiego i KGM. Postawiono dwukrotnie w ciągu roku analizować działalność samorządu a także — by podnieść rangę POP — zatrzymać prawo opiniowania wszelkich planów wiejskich nie tylko przez Radę Sołecką, ale również przez I sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej.

● Zgodnie z zaleceniem IRChy przeprowadzono w kilku jednostkach administracyjnych województwa kontrole sklepów GS „Samopomoc Chłopska” pod kątem zaopatrzenia w pieczywo. Stwierdzono, że w Radziszewie, Bukowie, Bodanowie, Starożreby i Brudzinie sytuacja jest poprawna, a nawet dobra. Natomiast mieszkańcy, głównie Brudzina, zgłaszali uwagi na niedostatek serów żółtych. Konserwy młynarskie były także zaopatrzenie w nabiał. A swoją drogą nadeszły czasy — kto by pomyślał przed jeszcze 20 laty — kiedy jaja, mleko i twaróg trzeba było na wieś.

● We wsi Gołeciewo gm. Gozdowo oddano do użytku nową placówkę mleczarską. Powstała ona z inicjatywy mieszkańców Gołeciewa, którzy na ten cel wyłożyli znaczną gotówkę — 0,5 mln zł. Pomocą w tym przedsięwzięciu służyły również dotacje z budżetu państwa, w ramach planu inwestycyjnego. Ogólna wartość inwestycji oszacowana została na 2 mln zł. Tuż po otwarciu sklepu zaopatrzenie było dobre.

● Z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Zakładowego PZPR w Kutnowskim Przedsiębiorstwie Budowlanym: „Wśród załogi krzytycznie komentuje się wzrost cen na podroby i smietanie w kontekście trudności z podniesieniem płac dla załogi wyżej 12 proc. oraz drastyczny podwyższenie ponadnormatywnych wynagrodzeń. Po placach budów kreca się tzw. kaperownicy z firm polonijnych, których próg 12 proc. nie obowiązuje”.

● Wojewódzkie Porozumienie Związków Zawodowych ogłosiło apel w sprawie pomocy w sprawach przebiegu technicznej akcji żniwnej. Aby uniknąć jakiegokolwiek strat — apelują związkowcy — zwracamy się do zakładowych organizacji o wszechstronną pomoc na szczególnie zagrożonych odcinkach akcji żniwnej. W tym celu należałoby utworzyć zespoły pracownicze, które w wypadku spieniężenia określonych prac byłyby gotowe sprzątnąć żniwno — przyjeżdżając z pomocą jako zakres pracy i w jakim terminie musi być dokonana — można ustalić kontaktując się z powołanymi na szczelbiu gminy sztabami żniwnymi. Poza tym, aby uzyskać pomoc jako wspólni obywateli — kończy apel WPZZ — którego celem jest niedopuszczenie do zmarnowania najmniejszej nawet ilości surowca”.

● Podczas posiedzenia Egzekutywy KM PZPR w Łęczycy omawiano zagadnienia gospodarcze oraz stan przygotowania szkół i placówek oświatowo-wychowawczych do nowego roku szkolnego. Szczególną uwagę poświęcono Komunistycznemu Przedsiębiorstwu Remontowo-Budowlanemu, od którego w znacznej mierze zależy stan remontów i inwestycji w mieście. Egzekutywa KM PZPR zaleca kierownikowi miasta zwiększyć zainteresowanie sprawami związanymi z lokalizacją bazy KPRB. Lokalizacja winna być zatwierdzona najpóźniej do listopada br.”

● Według danych Kuratorium Oświaty i Wychowania KW w Płocku na remonty i inwestycje w tym roku wyłożono kwotę ponad 900 mln złotych. W okresie wakacji szczególne nasilenie prac widoczne było w 23 obiektach oświatowo-wychowawczych, m.in. w szkołach podstawowych w Mazowie gm. Daszyna, Ciecuchowicach gm. Lack, Bożewie gm. Mochowo, Maluszynie gm. Szczytowo-Zagórzach gm. Bielski i Nowem gm. Krośnice.

● W Mińsku na Białorusi przebywała 25-osobowa delegacja plockiego WPZZ. Związkowcy położyli zapoznani zostali ze strukturą i formami działalności związkowców radzieckich oraz ich udziałem w przebudowie i sprowadzeniu odbyło bezne spotkania w zakładach pracy m.in. branży lekcyjnej i przetwórstwa rolno-spożywczego. Duże zainteresowanie naszych działaczy związkowych wzbudziła praca białoruskich placówek handlowych, zwłaszcza funkcjonowanie sklepów zakładowych realizujących zamówienia pracowników oraz wydłużony czas pracy łącznie z niedzielami.

● Od dłuższego czasu otrzymujemy sygnały, że przejazd kolejowy w Pniewie (stacja PKP Zychlin) z powodu nieustannego zamknięcia powoduje zakłócenia w ruchu drogowym. Obecnie rozgrywane są rozmowy z przez pracowników regulujących ruch i bezpośrednio odpowiedzialnych za bezpieczeństwo na torach, stąd nie rzadko ustawia się na drodze z obu stron zapory — kilkanaście pojazdów. Okazuje się, że likwidacja budki drożnika (ze względu na oszczędności) nie była pomysłem najlepszym.

● W dniu 25 sierpnia inż. Bolesław Wyszatycki, kierownik gospodarstwa Państwowego Słaz Osiarów (ok. 400 ha powierzchni uprawnej, nie licząc użytków zielonych) poinformował naszą redakcję o zakończeniu żniw. Zebrano przy pomocy kombajnów 4 zboża z powierzchni blisko trzytysięktohektarowej. Najlepiej „sypał” owies, bo 48,5 q/ha z pola 50-cio hektarowego. Inne zboża miały nieco niższą wydajność, ale i tak średnia wynosiła 45 q/ha. Jest to sporo więcej, niż w roku ubiegłym.

● Dopiero teraz podsumowano tradycyjną już akcję ZSMP — „Wiosna Inicjatyw Społecznych”, poświęconą w tym roku ochronie środowiska naturalnego. Wyróżniono trzy koleje ZSMP — w Kucharach gm. Krzyżanów, Wierzbliu gm. Kutno i Garbowie gm. Bedno. Laureatom gratulujemy. (jbn)

Wyjazdy lustracyjne w teren — Ocena przebiegu kampanii żniwnej — 17 września br. Plenum KW PZPR

Z PRAC EGZEKUTYWY KW PZPR I PREZYDIUM WK ZSL

(Obs.) Do tradycji weszły wspólne obrady Egzekutywy KW PZPR i Prezydium WK ZSL w okresie akcji żniwnej. Zwolane na środę 26 sierpnia br. posiedzenie poprzedzone zostało wyjazdami lustracyjnymi w teren IX zespołów złożonych z członków Egzekutywy KW PZPR i Prezydium WK ZSL. Lustracją żniwną objęto miasto i gminę Wyszogród, miasto i gminę Krośnice, gminy: Bielski, Dobrzeń, Starożreby, Szczawin Kościelny i Zawidz oraz jednostki pracujące bezpośrednio na rzecz rolnictwa — PZZ w Płocku i Składnice maszyn WZGS „Samopomoc Chłopska”.

Reporter towarzyszył zespołowi przybywającemu na terenie miasta i gminy Wyszogród. W przeddzień wspólnego posiedzenia na kilkugodzinną lustrację wyjechał I sekretarz KW PZPR — Adam Bartosiak, przez WK ZSL — Kazimierz Wyrebkowski i członek KC PZPR — Zenon Słowikowski. Pierwszy postój na peronie Wyszogrodu. Kilku rolników siedzi na poboczu trasy, w pobliżu kombajn na wąskim pojeździe stoi, ludzie zaś gorąco dyskutują. Okazuje się, że maszyna uległa drobnej awarii, zawiadomiono właśnie SKR, ale przerwania przynajmniej godzinę. Tymczasem dojechał południe, pogoda słoneczna, „Bizoni” powinni się uwijać. Mówi Szymon Boszko — rolnik z Rebowa: — Łacnie miałem do skoszenia ponad 8,5 ha zboża. Do dziś (25 sierpnia — przyp. jbn) zebrałem z 3,5 ha, reszta została. To co ma widać, to 80-aryowy kawałek pszenżyta. Sypie nieźle, spodziewam się zebrać z tej plantacji około 45 q. Sa to najtrudniejsze żniwa od lat. Opóźniona wiosna, teraz deszcze, jedne prace nie skończono, a już trzeba zaczynać następną.

Gospodarze terenu Franciszek Kłosiński — I sekretarz KMIG partii w Wyszogrodzie i naczelnik — Henryk Klusiewicz zgodnie twierdzą, że kilka dni dobrej pogody spowodowało nie tylko zwiększenie tempa prac żniwnych, ale także posypały się skargi i prośby o interwencje. Teraz każdy chciałby mieć kombajn na swym polu pierwszy, co nie jest możliwe. Przyjeżdżamy pewne zasady i będziemy się ich trzymać — podkreśla Henryk Klusiewicz. „Bizoni” muszą pracować stale, bez zbędnych postojów i przejazdów, każdy rolnik korzystający z pomocy SKR ma też limit czasu, on sam decyduje, który kawałek będzie kosił w pierwszej kolejności. Chcemy optymalnie wykorzystać 14 „Bizonów” SKR-u i 8 prywatnych. Prawdopodobnie skorzystamy również z pomocy sąsiedniej gm. Tułowice (woj. skierniewickie), gdzie gleby są lepsze i żniwa krótsze. Robimy tu już od paru ładnych lat.

Zespół lustracyjny odwiedza kilka placówek sklepowych. Zaopatrzenie na ogół nieźle, zwłaszcza w sklepie spożywczym na parterze dużego pawilonu GS „Sch”. Kierownik Maciej Boch odpowiada na liczne pytania sekretarza Bartosiaka. Ostatnio brakuje serów twardej i masła roślinnego, na reszcie nie narzekamy. Samych konserw warzywno-mięsnych mamy osiem rodzajów i w pełnej podażu.

Ponownie wyjazd na teren gminy. Gospodarstwo państwowe w Grodkowie wchodzące w skład PGR Dzierżanowo. Kieruje nim Edward Kopera. Jak dobrze pójdzie, za dwa, trzy dni będziemy już po żniwach. Dwa „Bizony” — Super i Rekord uwijają się na kilkunastohektarowym polu pszenżyta. Kombajnisci bracia Czesław i Franciszek Dąbrowscy pracują po 12 godzin, a nawet więcej. Po prostu tyle trzeba podczas tegorocznych trudnych żniw. Maszyny spisują się na ogół dobrze — mówi Edward Kopera, chociaż w tym roku ze względu na trudniejsze warunki zbioru awaryjność jest większa. Zygfried Berent — dyrektor PGR Dzierżanowo nie jest zadowolony. Rekordy płońców nie będzie, przeciętnie 60 q na ha, a liczył co najmniej na 70 — 75 q. Nasze rolnictwo nadal uzależnione jest od aury i to w ogromnym stopniu, do końca nie możemy być pewni.

Z Gódkowa zespół jedzie przez Ciucikowo do Starzyna. Lustruje stające bezużytecznie od paru lat kilka kurników, wykorzystywanych kiedyś w hodowli trzody. Inwestycja była chybiona, tuczarnia przynosiła straty, teraz budynki straszą pustką. Nikt nie ma wątpliwości — trzeba je odpowiednio zagospodarować. O ich przeznaczeniu wypowiedział się jednak fachowiec. Jeszcze tylko przejazd przez Wisłę po moście, który wszystkim spędza dosłownie sen z powiek i przez Hów — Słubice — Dobrzyków członkowie grupy lustracyjnej dojeżdżają do Radzina. Po lewej stronie rzeki żniwa jakby bardziej zaawansowane. Mniej zboża na polu, więcej mendli, sporo też stanowisk przygotowanych pod zasiew rzepaku.

Mimo, że to już późne popołudnie na placu zastajemy dyrektora PZZ — Stanisław Zadurę oraz innych członków kierownictwa zakładu. Po tych paru dniach sprzyjającej pogody ruch się wzmógł. Staramy się maksymalnie usprawnić odbiór ziarna. Każdy następny transport jest lepszy od poprzedniego. Ziarno jest suche, chociaż przyjmowaliśmy o 30-

procentowym stopniu zawilgoceń. Za parę dni oddana zostanie nowa suszarnia M-820 Rogoźno — zaznacza kierownik Berniak. Jest nam teraz potrzebna jak nigdy dotychczas. Nie wiadomo jakiego będą następne dni. W każdym bądź razie liczyć się musimy z opadami, a to co się na polach urodziło trzeba sprzątnąć.

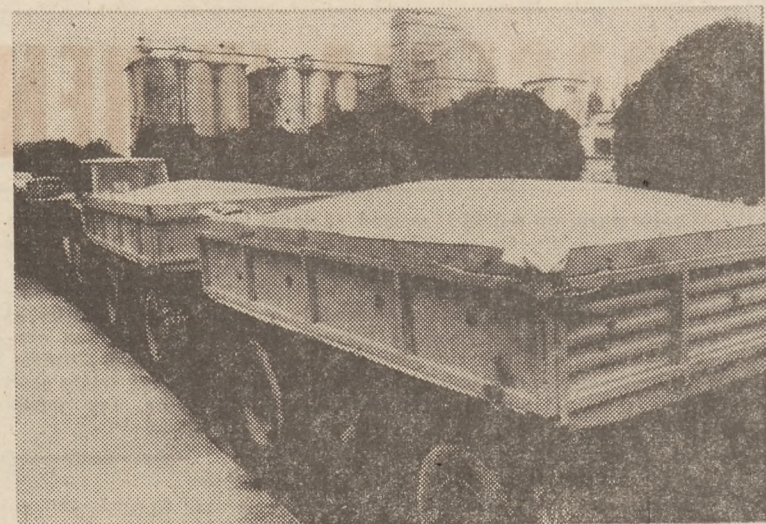
Wspólnemu posiedzeniu obu instancji wojewódzkich — PZPR i ZSL — współprzewodniczyli — Kazimierz Wyrebkowski i Adam Bartosiak. Wśród zaproszonych znaleźli się szefowie wszystkich przedsiębiorstw i instytucji szczebla wojewódzkiego pracujących na rzecz rolnictwa. W dyskusji zabrało głos kilka osób, w tym przedstawiciele poszczególnych zespołów lustracyjnych. Stwierdzono, że tegoroczne żniwa ze względu na warunki atmosferyczne wymagają pełnej mobilizacji wszystkich odpowiedzialnych za ich sprawny przebieg. Wśród przyjętych wniosków podtrzymano obowiązującą zasadę absolutnego przestrzegania harmonogramu pracy kombajnów; magazyn GS „Sch” winny pracować w wydłużonym czasie, aby usprawnić odładunek zboża; ze względu na spieniężenie prac żniwnych już obecnie należy przygotowywać się do siewów jesiennych — zapewnić stanowiska, nasiona, wapno i nawozy mineralne; młodzież szkolna winna — w miarę możliwości — uczestniczyć w pomocy żniwiarzom. W trakcie posiedzenia dyrektor PZZ w Płocku stwierdził, że nie ma powodów do obaw co do zaopatrzenia rynku w mąkę konsumpcyjną. Będzie jej pod dostatkiem.

W drugiej części obrad Egzekutywa KW PZPR zapoznana się z materiałami przygotowanymi na posiedzenie plenarne KW PZPR, które odbędzie się w dniu 17 września br. Plenum powołane zostanie w całości zagadnieniom wewnątrzpartyjnym. Przedstawione materiały uzyskały wysoką ocenę dyskusantów.

KADROWE

Egzekutywa KW PZPR wyraziła zdanie na odwołanie z powodu przedłużenia do pracy na terenie województwa skierniewickiego — Józefa Dziąga ze stanowiska dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Płocku. (jbn)

TRUDNE ŻNIWA '87



Każdy słoneczny dzień wydłuża kolejkę przed plockimi PZZ-ami
Fot.: TOMASZ J. GALĄZKA

Na wstępie trzeba zaznaczyć, że wszystko to zostało na polach, mówimy oczywiście o zbożach, czeka już wyłącznie na kombajny. Mają one naprawdę bardzo ciężko w tym roku, przede wszystkim dlatego, że bardzo dużo zboża leży i te legi pozostały na koniec. Tym samym poprzestane perzem i porośnięte zboże ciężko się młóci, powoduje duże awarie i kłopoty rolników w skłapie.

Według szacunków Wydziału Rolnictwa UW skoszono do tej pory 23 tys. a czyli 60 proc. całego arealu. Najbardziej zaawansowane żniwa są w gminach Słubice, Hów i Łąck (80 i więcej proc.), najmniej na wojewódzkiej liście plasują się Daszyna, Czerwińsk i Wyszogród (po 45 proc.).

Ostatnie dni przyniosły poprawę sytuacji w skupie, do magazynów i elewatorów wpłynęło 60 tys. ton zbóż, czyli 41 proc. pla-

nu. W zasadzie zakończono skup rzepak. Największą bolączką zbożowców, a i rolników jest wysoki porost. Pomimo pewnego rozluźnienia kryteriów (przyjmując się ziarno o 10, a nie 8 proc. porostu) zboże i tak jest porośnięte w wyższym stopniu, dlatego też PZZ i wydział rolnictwa apelują o czyszczenie ziarna, gdyż zawierają powyżej 10 proc. porostu nie nadające się ono do celów konsumpcyjnych. Porośnięte zboże nadaje się przecież na pasze, które mogą być wykonywane we własnym zakresie. Do skupu można dostarczać nawet żyto zamiast pszenicy, byle bez porostu.

Rozpoczęto już siew rzepaku. Przypominamy, że termin agrotechniczny i to ostateczny upływa z dniem 5 września. Tymczasem zasiano 3 tys. ha, a powinno być zasiane około 9 tys. ha. (jbn)

JARMARK RÓŻANY

W dniach 5 i 6 września br., czyli w sobotę i niedzielę z okazji Dni Kutna i XIII Jarmarku Różanego odbędzie się w tym mieście wiele imprez artystycznych, sportowych i handlowych. W Domu Kultury zorganizowane będą wystawy róż, znaczków, numizmatów, fotografii, haftu oraz malarstwa i rzeźby. Czynne też będzie stoisko pamiątkarskie. Natomiast w parku im. Traugutta na parkingu przy KDK, na osiedlu Grunwald-Wschód i placu Wolności przewidziane są występy amatorskich zespołów artystycznych z Płocka, Kutna, Krośnice, Dobrzeń, Blichu oraz z Włocławka. Sobotni wieczór uświetni koncert estradowy z udziałem artystów profesjonalnych Estrady Łódzkiej i zakończony pokazem sztucznych ogni. Z kolei w Ośrodku Sportu i Rekreacji, na kortach „Miflexu”, os.

Grunwald-Wschód, odbędzie się wiele imprez sportowo-rekreacyjnych. Prócz tego na placu 19 Słubicy i Wolności oraz na ulicy Królewskiej w sobotnie przedpołudnie będą trwały kiermasze handlowe przygotowane przez PSS, WPHW, Dom Książki, Ruch, Składnicę Harcerską, GS. Spółdzielnię Ogrodniczą i WZGS. (boż)

KOMUNIKAT WUS

Wojewódzki Urząd Statystyczny w Płocku informuje, że w miesiącu wrześniu br. wydany zostanie „Rocznik Statystyczny województwa plockiego za 1986 r.”. Cena egzemplarza wynosi 240 zł. Rocznik drukowany jest raz na trzy lata z retrospekcją od 1980 r. i zawiera cenne informacje dotyczące działalności społeczno-gospodarczej województwa. Z uwagi na ograniczony nakład zainteresowanych uprzejmie prosimy się o nadsyłanie ofert na adres Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w Płocku, ku ul. Kobyleńskiego 14, 09-100 Płock, na kartkach „Miflexu”, os. opr. (jbn)

JAK KONSERWOWAĆ ZBOŻE

Mokre ziarno przeznaczone na paszę można uratować stosując jeden z poniższych sposobów: 1 kisznią

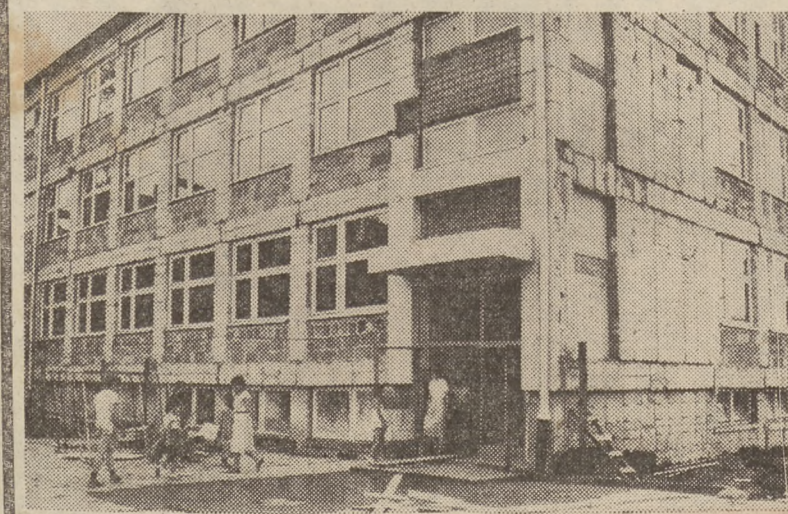
Ziarno przeznaczone do kiszni winno być rozdrobnione. Procent wilgotności w czasie kiszni powinien wynosić 30-40 procent. Zakiszenie ziarna zawierającego 20-30 proc. wody wymaga w trakcie kiszni dodatku serwatki lub czystej wody w ilości 70-100 l na 1 tonę ziarna.

Rozdrobnione ziarno należy wstąpić do zbiornika wyłożonego folią i dokładnie uściarć każdą warstwę. W przypadku stosowania wody lub serwatki, zaleca się zwilżyć każdą warstwę. Ostatnią warstwę należy przykryć plewami (5-10 cm grub.) folią i obciążyć ziemią. Niewielkie ilości ziarna kisić można w czystych workach foliowych po nawozach. Należy je szczególnie zawiązać i poukladać w 3-4 warstwy.

2. kisznią za pomocą mocznika-nawozowego 46-procentowego

Konserwujące działanie mocznika polega na zahamowaniu rozwoju flory bakteryjnej, pleśni i drożdży. Dawki mocznika uzależnione są od stopnia wilgotności ziarna i czasu jego przechowywania. I tak, przy wilgotności ziarna 25 proc. i przechowywaniu w ciągu 2 miesięcy należy przeznaczyć 9 kg mocznika (1 tonę ziarna, a przy przechowywaniu przez 4 miesiące, 12 kg mocznika. Natomiast przy wilgotności 28-32 proc. dawka mocznika wynosi 11-15 kg na okres przechowywania 2 miesięcy. Przy wilgotności 40 proc. — ilość mocznika zużytego do konserwacji ziarna dla tuczników nie może przekraczać 20 kg na tonę. (jbn)

NOWA SZKOŁA W NOWYM ROKU



Szkoła Podstawowa nr 21 w Płocku miała być oddana do użytku w 1988 roku, ale „Petrobudowa” kończy jedno ze skrzydeł przed terminem. W 24 pomieszczeniach dydaktycznych podejmiemy naukę ok 1000 uczniów, przeniesionych ze szkół nr 2 i nr 14. Równocześnie z nauką w nowym skrzydle prowadzone będą prace budowlane przy kolejnym pawilonie administracyjnym w wiewionym.

Fot. Tomasz J. Galązka (jz)

DYŻUR IRCh-y

W najbliższy piątek, 4 września br. w siedzibie Komitetu Miejskiego PZPR w Płocku (3 Maja 18 — IV piętro) odbędzie się trzeci już w tym roku dyżur inspektorów IRCh-y. Wezmą w nim również udział przedstawiciele władz województwa skierniewickiego — Józefa Dziąga ze stanowiska dyrektora Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej w Płocku. (jbn)

ZA TYDZIEŃ W NUMERZE

- Portret współczesny — Jakub Chojnacki
- Zbrodnia na chorych
- Wyrzuc pan te graty — spór o komórkę
- Błędę jaja czyli skup załamany
- Kutno — obraz miasta ciężko zakurzonego
- Samobójstwo z woli matki
- Czy zboże spleśnieje?

RYNEK

Dopiero od dwóch tygodni można zauważyć na zielonaku pomidory nie spot, tylko prosto z gruntu, a i tak są one stosunkowo drogie i dojrzewają nie na krzakach, lecz raczej w jakichś pomieszczeniach. Wiele z nich trzeba było opryskiwać przeciwko zarazi ziemniaczanej, która wywołuje ciemne zmartwiałe plamy na owocach.

W słoty piątek 25 sierpnia br. kupujących było niezbyt wielu z powodu pogody, również sprzedający zajmowali mniejszą, niż zazwyczaj część przyległego do rynku placu. Można było dostrzec dużo słonecznika, a także czosnku, który znacznie sianiał. Dość dużo było również grzybów.

Podajemy podstawowe ceny w arzyw w zł za kilogram owoców i warzyw. Tak więc bób przeważnie kosztował 180 zł, buraczki 25, cebula — 60, czosnek — od 20 do 100 zł za dużą główkę, fasolka — 80, kalafior od 25 do 200 zł za bardzo ładną różę, koperek 40 zł za pecek, kartofle — 20, ogórki — 50-70, papryka — 250-300,

pomidory — 80-160, słonecznik — 50-100 zł za czupak, szczaw — 100, seler 25 zł za sztukę (średni). Z grzybów były chyba wszystkie jadalne, najwięcej podgrzybków i kurek, które cenono po 50 zł za dużą garść. Pieczarki — 450 zł za kg.

Z owoców należy wymienić borówkę po 300 zł za litr, jabłka po 100-200 zł, natomiast gruski, saska Winniówka po 50-100 zł. Okazuje się, że prymitywne odmiany nie tylko przetrwały, ale nawet owocują. Nie było natomiast arbużów, a także winogron, które w cenie 1000 zł za kilogram można było dostrzec jeszcze tydzień temu na niektórych straganach. (jbn)

Konkurs rozstrzygnięty — Nagrody rozdano — Wystawa wkrótce

ROŻA-KRÓLOWA KWIATÓW

Rozstrzygnięty został konkurs „Róża w twórczości amatorskiej”, ogłoszony w maju br. przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Kutnowskiej. Miał on na celu „popublizowanie inwencji twórczej społeczeństwa ziemi kutnowskiej w dziedzinie malarstwa, rzeźby, haftu i fotografii”. W konkursie wzięło udział 43 uczestników, którzy zgłosili łącznie 133 prace. Największą popularnością cieszyło się malarstwo — 19 osób (46 prac) i haft — 16 osób (52). Ponadto 4 osoby zgłosiły 8 prac rzeźbiarskich, zaś tyleż fotografików — 27 zdjęć.

Komisja konkursowa, w skład której weszli Pracownicy Muzeum Regionalnego w Kutnie, Muzeum Miasta Łęczycy, plastycy z Plocka i Kutna, przedstawiciel „Sztuki Ludowej” z Łodzi oraz członkowie Zarządu TEZK przyznała następujące nagrody: w dziale malarstwa dwie równorzędne nagrody drugie (pierwszej nie przyznano) po 10 000 zł otrzymał Ryszard Truskolawski za obraz „Kompozycja imieninowa” oraz Henryk Sudański za pracę „Róża w koszu”. Trzy trzecie nagrody po 7000 zł przypadły Halinie Dudzie, Eugeniuszowi Bobrzakowi i Jerzemu Truskolawskiemu. Wyróżnienia otrzymał Genowefa Kaczmarek, Wiesława Rybożńska, Paweł Pajor, Wanda Jasionowicz, Piotr Górnik oraz Bogdan Gólis.

W dziedzinie haftu pierwszą nagrodę w wysokości 15 000 zł jury przyznało Marii Pietrak, dwie drugie (10 000 zł) Krystynie Zaorskiej i Helenie Włodarczyk, zaś trzy trzecie (7000 zł) Teresie Pokorskiej i Helenie Polowej. Wyróżnienia: Marii Rębeckiej, Marii Sobolewskiej, Elżbiety Kubryń, Marianne Cjęgowskiej oraz Irene Tomczak.

W dziedzinie rzeźby komisja pierwszeństwo i drugie nagrody nie przyznała. Dwie trzecie (po 7000 zł) otrzymał Jan Buczyński i Zdzisław Szczepański. Wyróżniono natomiast Henryka Abramczyka. Również w dziedzinie fotografii jury pierwszeństwo i drugie nagrody nie przyznała. Trzecia (7000 zł) otrzymał Marek Julka za fotografię przedstawiającą pracę. Wyróżniono Waldemara Stypulskiego.

Konkurs, który wzbudził znaczne zainteresowanie był możliwy dzięki wsparciu wielu instytucji i osób prywatnych: Bolesława i Henryka Wituszańskich, Krystyny i Bogusława Albińskich, Spółdzielni Rekordzista Ludowego i Artystycznego „Sztuka Ludowa” w Łodzi, Kutnowskiemu Towarzystwu Fotograficznemu, Komitetowi Osiedlowym Nr 2, 3, 4, 7 i 9 i Urzędowi Miejskiemu w Kutnie.

Plon konkursu zostanie zaprezentowany publicznie na wystawie w Kutnowskim Domu Kultury podczas XIII Jarmarku Różanego.

opr. (jbn)

ZAGRYZŁ 170 BAŻANTÓW

Na terenie Oporowa kutnowskie koło łowieckie „Szaraczek” swego czasu wybudowało brojlernię dla bażantów, które po odchowaniu wypuszczano na wolność. Do 26 sierpnia br. znajdowało się tam 300 sztuk tych ptaków. Piszemy to niestety w czasie przeszłym, gdyż owego dnia nieznaną sprawcą przecięła siatkę ogrodzeniową i wpuścił do brojlerni psa, który zgrzyzł ok. 170 bażantów (a w tym tygodniu miały one zyskać swobodę). Sprawą zajęli się funkcjonariusze MO. My natomiast mamy nadzieję, że już wkrótce zostanie ujęty i sroga kara go nie minie.

(boż)

ULżyć W PRACY ZNIWIARZOM!

Dramatyczna niekiedy sytuacja w terorecznych zwińach dotyka cały kraj. Jest to dostrzegane na każdym szczeblu zarządzania. Przede wszystkim — w Ministerstwie Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Minister Stanisław Zieba na telefonierach dnia 25 sierpnia stwierdził, że podejmowane są pewne kroki usprawniające przebieg tych narzucających trudnych zwiń. Tak na przykład cała produkcja kombajnów plockiej FMZ jest kierowana do województwa wschodniego i północnych, gdzie powstały największe zaplecze. Ponadto, uznając, że mogą wystąpić duże trudności z dosuszeniem zbóż i rzepaku skierowano dla rolniczych suszarni dodatkowo 120 tys. ton węgla. Ministerstwo Łączności wprowadziła obniżki cen na usługi telekomunikacyjne. Złagodzone najostrejsze normy jakościowe dla dostarczanych na punkty skupu zbóż, ustanowiono priorytety w skupie dla rolników indywidualnych, będą oni również mieli pierwszeństwo w suszeniu ziarna, jako że im szczególnie brakuje sprzętu suszarniczego. Prócz tego, aby odciążać elevatory, młyny etc. wprowadzono system trzymianowej pracy w tych zakładach oraz pracę w niedzielę.

Dla rolniczego trudu wykazuje także zrozumienie Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego. Minister zapowiedział rektorów wyższych uczelni, aby kierowali do pracy w rolnictwie studentów odbywających praktyki robotnicze.

(fho)

WYPADKI

W minionym tygodniu sytuacja na drogach rejonu plockiego nie wyglądała zbyt różowo. Doszło do 6 kolizji, które na szczęście w skutkach okazały się nieznaczne. Służba drogowa podaje, iż najczęstszymi przyczynami większości stłuczek są: nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu, bądź nieprawidłowe wyprzedzanie. Prócz tego wzrasta ilość wypadków spowodowanych przez pieszych będących pod wpływem alkoholu.

Ponadto nastąpiły trzy wypadki drogowe, w których ranne zostały dwie osoby, a jedna zginęła. Wypadek śmiertelny wydarzył się w piątek na ulicy Jachowicza w Plocku. Kierujący dużym fiatem uderzył w przechodnia, 45-letniego mężczyznę, który, jak się później okazało, był w stanie nieprzytomnym. Jak dotąd bliższych okoliczności nie ustalono, gdyż nie ma świadków zdarzenia.

SZERSZA DROGA

Deszczowa pogoda wstrzymała prace przy poszerzaniu dwukilometrowego odcinka szosy Łąck — Wola Łącka. Wykonawca robót, Rejon Dróg Publicznych w Gostyninie, po utwardzeniu jednego z poboczy tuczniem odstąpił od przykrywania go masą bitumiczną, ponieważ położona „na mokro” masa nie zapewniła odpowiednich parametrów nawierzchni. Czekając na lepszą pogodę pracownicy RDP prowadzą remont kapitalny drogi Łąck-Sędzisz, ale po kilku dniach suchych gotowi są kontynuować poszerzanie.

Zmodernizowany odcinek będzie liczył 11 m szerokości, o metr więcej niż szosa Plock — Łąck. Do roku 1990 planuje się utwardzenie poboczy i poszerzenie nawierzchni na całym odcinku szosy od Łącka do Gostynina.

(jz)

POZDROWIENIA Z WAKACJI

Niedawno na nasz adres przyszły pozdrowienia i jednocześnie podziękowania dla kutnowskich Zakładów Farmaceutycznych „Polfa” od uczestników międzynarodowego obozu w Czechosłowacji, w Doksie. Podczas tych wakacji dzieci pracowników „Polfy” miały możliwość spędzenia kolonii w międzynarodowym towarzystwie. Wśród Czechów, Bułgarów, Niemców i Rosjan, z czego są niezwykle zadowolone. Napisały, że nie istnieją nawet bariery językowe. Mimo zmiennej aury humoru im dopisywały, bo okolica była ładna, jedzenie dobre i mieli dużo rozrywkę. Między innymi polskie dziewczęta stoczyły mecz piłki nożnej z chłopcami Związku Radzieckiego i wygrały.

(boż)

MOTO GIEŁDA

Prawdziwą sensacją plockiej giełdy w ostatnią niedzielę sierpnia była Warszawa M-20 z 1956 r. Samochód ten o nr ramy 10691 został zakupiony 8 maja 1956 r. bezpośrednio z fabryki za sumę 70 tys. przez plockiego nauczyciela służąc mu 28 lat. Drugim właścicielem jest p. Maciej Kędziński mechanik motocyklowy przy ul. Grodzkiej. Zabytkowe dziś auto (wszystkie części oryginalne plus faktura zakupu) zostało wycenione na 320 tys. zł czyli poniżej rzeczywistej wartości. Muzeum Techniki za pośrednictwem Teleexpressu odnalazło Warszawę M-20 zdaje się 27-letnia, a więc plocka Warszawa jest o cztery lata starsza.

Produkcję Warszaw M-20 rozpoczęto w 1951 roku na podstawie licencji radzieckiej GAZ M-20 „Pobieda”. Przez 22 lata produkowano 255 tys. egzemplarzy częściowo modyfikując silnik i nadwozie.

A oto ceny wywoławcze samochodów osobowych z ostatniej niedzieli:

FIAT 1200: 86 r. — 380 tys. zł, 84 r. — 380 tys., 82 r. — 750 tys., 81 r. — 600 tys., 80 r. 560—580 tys., 79 r. — 430—570 tys., 78 r. — 360 i 410 tys., 75 r. — 360—550 tys.

FSO 1250: składak 87 r. — 1,5 mln, 84 r. — 1,5 mln, 80 r. — 1,1 mln, 79 r. — 750—920 tys., 77 r. — 630 tys., 76 r. — 620 tys., 74 r. — 530—600 tys., 73 r. — 380 tys.

POLONEZ: 83 r. — 2,2 mln, 82 r. — 1,7 mln.

SIENA: 81 r. — 250 tys., 80 r. — 230 tys., 78 r. — 140 tys., 74 r. — 108 tys.

SKODA: 85 r. — 2,3 mln, 82 r. — 1,2 mln, 78 r. — 880 tys., 77 r. — z wymiennymi silnikami za 900 tys., 75 r. — 630 tys., 73 r. — 390 tys.

ZASTAWA 1100: 81 r. — 850 tys., 78 r. — 650—700 tys.

VW GARRUS: 69 r. — 380 tys., FIAT 132 z 76 r. — 1,2 mln, CITROEN 2CV z 62 r. — 380 tys., SIMCA z 74 r. — 500 tys., WARTBURG z 74 r. — 650 tys., PEUGEOT 305 z 80 r. — 2,3 mln, LADA z 79 r. — 960 tys., WOLGA z 73 r. — 560 tys., TRABANT z 79 r. — 530 tys.

Brak samochodów nowych, a rozpiętość cenowa starszych roczników znaczna — dochodząca nawet do stu paru tysięcy.

Wśród jednośladów godny uwagi był radziecki motocykl K 55 z 57 r. za 55 tys. zł.

Na zakończenie informujemy, że zamieszczone ceny wywoławcze nie mogą być podstawą do wymiaru podatku od transakcji kupna — sprzedaży. Faktyczna cena zawartą umowę jest o kilkadziesiąt tysięcy niższa.

(Bał)

TRAGEDIA W HENRYKOWIE



Podobno brało w nim udział trzysta samolotów. Ziemia drżała, bomby padały gęsto, siekano z karabinów maszynowych. Wokół dym, ogień, tłumy panicznie uciekających ludzi i wojsko w bezładzie. Z rozmów z oficerami polskimi wnioskowaliśmy, że koniec jest bliski. Hitlerowcy zamykali kocioł, nasi próbowali przebić się przez kordon wroga i schronić w Lasach Kampinoskich. W Arciechowie, w lasach, polaków miało być około 1000. W tym czasie wojenne w Warszawie nie nastrojały optymizmu. Lada sędzią spodziewaliśmy się wejścia Niemców. Nikt nie przewidywał, że będzie ono tak tragiczne.

Franciszek Tomaszewski pamięta dokładnie pierwszy patrol niemiecki. W Arciechowie zjawili się w poniedziałek 18 września przed południem. Dwóch uzbrojonych żołnierzy na koniach, przystali o wojska polskie, obawiali się czy nie są ukryte w zabudowaniach lub lasach. Byli spokojni, do ludności cywilnej odnosili się jeszcze bez jawnej wrogości. Jego i sąsiadów zaniepokali jednak buchające w góry dymy zalegające na całym pobudniowym horyzoncie. To palił się Henryków. Chaty były drewniane, przy tym wszystkie kryte strzechą.

Wystarczył ogień karabinowy

Ludność uciekała gdzie kto mógł. W Arciechowie wszyscy byli przekonani, że to dymy oznaczają coś niedobrego. Natrój ten uderzył się również młodemu Tomaszewskiemu. Brakowało jednak pewnych wiadomości.

Oddaliśmy głos Piotrowi Bauerowi i Bogusławowi Polakowi, autorom książki „55 Poznański Pułk Piechoty w obronie ojczyzny” (Leszno 1979):

„W dniu 17 września Niemcy przeprowadził największe z dotychczasowych uderzeń lotniczych na obszar pomiędzy Nową a Burzą. W rejonie tym nastąpiło skupienie jednostek armii polskich oraz tyłów, które dążyły do wyznaczenia oddziałów wojskowych. Działaniem lotniczym i artylerijskim Niemcy rozpoczęli bombardowanie, a za nimi pojawiły się nurkowce, atakując bez przerwy do późnych godzin wieczornych. Zniszczeniu uległa większość artylerii, tabory, rozbiły i rozproszone zostały oddziały wojskowe. Działaniem lotniczym sprzyjała piękna pogoda, odkryta przestrzeń oraz duże skupie-

nie mieszanek ze sobą oddziałów. Bezkarnie bombardowane i rozproszone oddziały nie były już w stanie zebrać się i uporządkować. W tej sytuacji wydane zostały ostatnie rozkazy do przebijania się na własną rękę drobnymi grupami. Uszczono dokumenty wojskowe, niszczone sztandary i proporzycy”.

O zdarzeniu w Henrykowie Tomaszewski dowiedział się już 18 września wieczorem. Wiadomość rozeszła się po okolicy bliskawicze. On sam nie był świadkiem tragedii, jej przebieg zna jednak dokładnie z relacji wielu ludzi, którzy wówczas mieszkali w Henrykowie. Z roku na rok ich jest coraz mniej, ale kilku żyje i pamięć a wszystko co się wydarzyło ze szczegółami.

Jedziemy do naucego świadka Stanisława Stelmacha Nieopodal zagrody jego ojca rozegrał się

Pierwszy akt dramatu

Towarzyszy nam prócz Franciszka Tomaszewskiego, jego żona Tadeusz Sobczyk, gorący zwolennik upamiętnienia i tamtej historii oraz gospodarz gminy Iłów naczelnik Jan Dragan.

Wspomina Stanisław Stelmach: — Było to przed południem w poniedziałek 18 września — przyp. jbn). Wiem dokładnie, bo dzień wcześniej była niedziela i s'raszne bombardowanie. Koło godziny dziesiątej przez Henryków w kierunku Bud wycofywała się grupa polskich żołnierzy (prawdopodobnie z 55 pp., aczkolwiek wspomniany już autorzy Bauer i Polak o tym wydarzeniu nie wspominają — przyp. jbn), nie więcej chyba niż dziesięć osób z oficerem. Podobnych niedobitków wtedy nie brakowało, toteż nikt nie zwracał na nich szczególnej uwagi. Mieli karabiny maszynowe, może nawet dwa, tego dokładnie nie powiem. W każdym razie byli uzbrojeni. Pare minut później pojawił się podjazd niemiecki. Podobno 120 ludzi. Zachowywali się jak zwyczajcy. Śpiewali, wznosili okrzyki, śmiali się. Ukryci Polacy zaatakowali ich zniemacka ogromnym ogniem. Niemcy kładli się pokotem, część zdołała uciec, zabitych zostało 75 żołnierzy wroga. Czy nasi ponieśli straty? Tego nie wiem. Nie wiem też czy zostali zatrzymani przez posiłki niemieckie, które wkrótce nadeszły. Zabiło się ogromne zamieszanie, popłoch, strach, wymieszany z wściekłością. W powietrzu wisiała burza. Wielu mieszkańców Henrykowa uciekło, obawiając się odwetu.

Akt drugi tragedii rozegrał się po kilku godzinach. Zgodnie ze zwycięstwem hitlerowskim natychmiast pomierzono straty. Jeszcze tego samego dnia schwymano w okolicznych wioskach ponad 80 osób. Głównie mężczyzn, chociaż wśród ofiar byli 14-letni chłopcy, a podobno także kobiety i dzieci oraz dwóch żołnierzy polskich. Nieszczęśliwych trzech spędzono do Henrykowa i zamknięto w stodole a właściciel obojęcie zadowolony wtedy przez dr. Kazimierza Kaczmareka. Część ofiar umieszczono w sąsiednich zabudowaniach. Późnym popołudniem, między godziną 17.00 a 18.00 Niemcy obstawili obydwa budynki i podłożyli ogień. Ci, co próbowali uciekać ginęli od kul, pozostali spaleni. Ocalał jedynie zmarły w ub. roku Edward Orliński, mieszkaniec Bud Starych. Udało mu się zbiec nieuzważenie, już z podwórka, kiedy Niemcy zajęli był przygotowywaną oszpekulę.

Nieznaną jest dokładna liczba ofiar. Podczas ekshumacji w 1952 roku doliczono się szczerzących 84 osób, być może zamordowano wtedy więcej ludzi. Również trudno odtworzyć imienną listę zabitych. Franciszek Tomaszewski wymienia jedynie kilka nazwisk: Józef Winnicki, Stefan Zakowski, Jan Kornacki, Wojciech Orliński, Stefan Kantorski, Tadeusz Adamczyk, Feliks Kamiński, Marian Kryżak, Jasiński.

Ponownie oddajmy głos Stanisławowi Stelmachowi:

— Przez parę dni na miejscu zbrodni nic się nie działo. Bogaj we czwrek, 21 września, sołtys Kowalczyk zwołał grupkę ludzi, wśród których znalazłem się także ja i polecił nam pogrzebać zamordowanych. Był to okropny widok. Zwłozone szczątki, zmaszkowane, właściciel trudne do identyfikacji. Część ofiar rozpoznaliśmy rodziny. Tyle już czasu minęło, ale tamtego dnia nie zapomniałem. Żakowska z Bud rozpoznawała swego męża i syna. Wskopaliśmy naprzeciwko zagrody Ryfa, na polu Kłobuckim, znacznych rozmiarów dół i pochowaliśmy wszystkich w zbiorowej mogile. Tam leżeli kilkanaście lat. Dopiero w 1952 roku zostali ekshumowani. Ciało, w obecności lekarza i właścicieli władz wykopano i przeniesiono na cmentarz do Trojana. Na miejscu mogiły postawiono krzyż z napisem ku czci ofiar wojny. Ten przekrzyżwiony dziś

— Przez parę dni na miejscu zbrodni nic się nie działo. Bogaj we czwrek, 21 września, sołtys Kowalczyk zwołał grupkę ludzi, wśród których znalazłem się także ja i polecił nam pogrzebać zamordowanych. Był to okropny widok. Zwłozone szczątki, zmaszkowane, właściciel trudne do identyfikacji. Część ofiar rozpoznaliśmy rodziny. Tyle już czasu minęło, ale tamtego dnia nie zapomniałem. Żakowska z Bud rozpoznawała swego męża i syna. Wskopaliśmy naprzeciwko zagrody Ryfa, na polu Kłobuckim, znacznych rozmiarów dół i pochowaliśmy wszystkich w zbiorowej mogile. Tam leżeli kilkanaście lat. Dopiero w 1952 roku zostali ekshumowani. Ciało, w obecności lekarza i właścicieli władz wykopano i przeniesiono na cmentarz do Trojana. Na miejscu mogiły postawiono krzyż z napisem ku czci ofiar wojny. Ten przekrzyżwiony dziś

— Przez parę dni na miejscu zbrodni nic się nie działo. Bogaj we czwrek, 21 września, sołtys Kowalczyk zwołał grupkę ludzi, wśród których znalazłem się także ja i polecił nam pogrzebać zamordowanych. Był to okropny widok. Zwłozone szczątki, zmaszkowane, właściciel trudne do identyfikacji. Część ofiar rozpoznaliśmy rodziny. Tyle już czasu minęło, ale tamtego dnia nie zapomniałem. Żakowska z Bud rozpoznawała swego męża i syna. Wskopaliśmy naprzeciwko zagrody Ryfa, na polu Kłobuckim, znacznych rozmiarów dół i pochowaliśmy wszystkich w zbiorowej mogile. Tam leżeli kilkanaście lat. Dopiero w 1952 roku zostali ekshumowani. Ciało, w obecności lekarza i właścicieli władz wykopano i przeniesiono na cmentarz do Trojana. Na miejscu mogiły postawiono krzyż z napisem ku czci ofiar wojny. Ten przekrzyżwiony dziś

drewniany krzyż otoczony chwastami, to

Jedyny ślad zbrodni

Zabitych Niemców zakopano także w zbiorowym grobie w S'elmachów. Nie na długo. Wkrótce zostali przewiezieni na cmentarz żołnierzy niemieckich w Stefanowie koło Miódziszyna. Dział to miejsce zapomniane, porośnięte chwastami, przez nikogo nie odwiedzane.

Od kilkunastu lat dawna zagroda Włodarczyka Ryfa a właściciel widać plac po niej, należy do rodziny Wójcikowej. Józef i Marianna Wójcikowie nabyli tę działkę od Chudzińskiego. W miejscu gdzie stała spalona stodółka z obora, Wójcik wznosił okazały budynek gospodarczy. Gdy kopał fundamenty twierdził, że znalazł kilka spalonych monet kopertę od zegarka, a nawet obcas dziecięcy. Kupując ten plac Wójcikowie dobrze wiedzieli o tragedii, ale życie jest silniejsze od śmierci. Przetrawili mimo przestrogi. Podobnie jak inni chcieli upamiętnić tamto zdarzenie, ale płyta nie może być położona na ich podwórku. Teraz o tym wspomina — mówi Wójcikowa — a jak będą miała kamień ciągle przed oczyma, to nie zaznam spokoju. Niech położony zostanie tam gdzie oni leżeli kilkanaście lat, przy krzyżu.

Tadeusz Sobczyk, młody, doskonały rolnik, synom czasów pokoiu, przy tym społecznik uważa, że Henryków nie może zapomnieć o tamtych dniach. Była to największa zbrodnia hitlerowska w okolicy. Choćby zwykły kamień, ale trzeba go postawić. Dobija się o ten drobny dowód pamięci od kilku, a może nawet kilkunastu już lat, jak dotychczas bezskutecznie. To nie będzie drogo kosztowało, wieś pomoże — podkreśla.

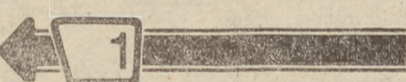
Niedługo minie pół wieku od W'ojny. Dwa pokolenia, szmat czasu, ostatnia chwila, by nasi następcy nie zapomnieli o naszych przodkach.

JAN B. NYCEK

FS. Dwa dni wcześniej, 16 września 1939 roku w punkcie opatrunkowym 55 pp. w miejscowości Jasieniec (gm. Rybno woj. ślesiewickie) Niemcy zamordowali w bestialistycznym sposób około 50 rannych żołnierzy polskich. Człotki hitlerowskie ostrzelały stodółkę z rannymi, mimo że wywieziona była na flaga Czerwonego Krzyża. Rybno woj. ślesiewickie) Niemcy zamordowali w upamiętnionych miejscach walk i zwycięstwa lata wojny 1939—1945” (Warszawa 1980). Jasieniec zresztą także został pominięty, chociaż pomnik ku czci zamordowanych przez Wehrmacht w Jasieniec odnotowano na cmentarzu w Rybnie w 1977 roku.

(jbn)

JAK POLUBIĆ REFORMĘ?



— Ludzie, panie, przychodzą codziennie do Rady Pracowniczej i narzekają na zarobki. Nie można zarobić, a technolog nie chce dotrzeć, bo mówi, że nie ma z czego — relacjonuje Stanisław Głowacki.

Zasadniczą przyczyną niskich wynagrodzeń w „Kraju” jest to, że zakład sprzedaje swe wyroby po cenach regulowanych, a natomiast przy zakupie surowca i w ramach kooperacji rozlicza się po cenach umownych. Zdanem dyrektora ekonomicznego — Zbigniewa Wojteżaka dążenie rządu do tego, aby ceny maszyn rolniczych nie były zbyt wysokie to jeden z przejawów zielonego światła. W konsekwencji ceny materiałów rosła szybciej, aniżeli ceny wyrobów i stąd mniejszy zysk. W i półroczu ubiegłego roku „zamrożono” nawet ceny maszyn, w czasie gdy ceny materiałów kooperacyjnych wciąż rosły. W wyniku tego przedsiębiorstwo uzyskało zysk 69 mln zł, podczas gdy w roku 1985 wyniósł on 480 mln.

Jednym z najbardziej bulwersujących załogę „Kraju”, problemów, jest obok plac

Kooperacja

W jej zakresie zakład wykonuje dziesiątki detali.

— Codziennie na naradach zastanawiamy się co jest, czego nie ma i co zrobić, aby było — twierdzi dyrektor techniczny, Wojciech Palmowski.

Ale nie o rytmiczności dostaw głównie chodzi. To jest problem bieżący. Poważniejsza „pułapka”, jaką stworzyły przepisy dla zakładu, jest tak silny ograniczenie go przez system podatkowy, że jest on zmuszony do zawierania umów kooperacyjnych. A co z tego wynika?

— Niech pan patrzy — pokazuje przewodniczący Rady Pracowniczej, spawacz na prototypowni, Bogdan Gmerek — to jest komplet do tzw. znaczników do siewnika 8-metrowego typu S 601 „Pomorzanka”. Kooperant wycenił usługę za ten komplet

na 1600 złotych. Przy tym on miał to tylko zrobić i zespawać, bowiem wszystkie części wykonane są przez nasz zakład. Zaproponowaliśmy dyrektorowi, że zrobimy to za 500 zł i zakład zyska 1100. Dyrektor na to, że zgodziłby się chętnie, gdyby takie rozwiązanie nie obciążało funduszu plac. Pytam się, gdzie ta reforma, gdzie te trzy „S” albo my, robotnicy, jesteśmy ciemniacy, albo z nas robią takich, skoro wybiera się rozwiązanie dla zakładu kosztowniejsze? Nie wiem, dlaczego dyrekcja wiąże się recc?

— Dla wykonania wielu detali, choć przykład, którym się pan posłużył, nie jest aktualny, zakład posiada możliwości techniczne i byłoby to o wiele tańsze. Ale brak ludzi, a nawet jeśli ktoś podjąłby się wykonania tego, to nastąpiłoby obciążenie funduszu plac, który jest pod ścisłą kontrolą.

— Obciążenie podatkowe funduszu plac — dodaje dyr. Wojteżak — to potężny „rygiel”, ograniczający samodzielność zakładu. W innej sytuacji moglibyśmy uzyskać znacznie większy zysk.

Okazuje się, że w obecnym systemie prawnym najlepiej wychodzą ci producenci, którzy pracują na cenach umownych a przy tym nie wytwarzają wyrobów finalnych. Rozumie to doskonale spawacz, Henryk Trojak. Teraz najlepiej opłacaloby się zwolnić z zakładu, złożyć prywatny zakład spawalniczy i rozpocząć kooperację z „Krajem”. Za rok byłbym milionerem! Prawdziwą reformę to ma red. Bronikowski w telewizji.

FMR „Agromet-Kraj” ma jeszcze jeden

Drażliwy problem

Z powodu poważnego niedoboru zatrudnienia, przyjmujące się do pracy robotników oddelegowanych z Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnych i spółek wodnych. Ludzie ci bowiem otrzymują wynagrodzenie według stawek obowiązujących w ich zakładach, co w rzeczywistości sprowadza się do tego, że pracując krócej aniżeli robotnicy w „Kraju”, zarabiają więcej od nich. Na Wydziale Mechanicznym na przykład pracownicy oddelegowani zarabiają 120 złotych na godzinę i 30 procent premii.

— Były przypadki — mówi Stanisław Głowacki — co dla nikogo w zakładzie nie sta-

nowi tajemnicy, że ludzie zwalniali się z naszego zakładu, a nawet zwalniano ich dyscyplinarnie (i) a potem zatrudniali się w jakimś SKR, skąd oddelegowywano ich... do pracy w naszym zakładzie.

Kiedy za ostatnią „czternastkę” Bogdan Gmerek dostał 15 tysięcy, jeden z „oddelegowanych” odebrał w swoim zakładzie 60. Józef Szymczak: — Ci, co zwolnili się u nas i poszli do SKR-u, zarabiają teraz więcej i śmieją się z naszych pracowników. Natomiast zatrudnienie przez „Kraj” pracowników oddelegowanych na pewno się zakładać nie oplać, ale jest konieczne, gdyż brakuje ludzi. Przykre jest jednak to, że jeden z najstarszych w województwie zakładów ma tak fatalne warunki pracy i płacy. Mielibyśmy zawsze oddaną załogę, wyszkoliliśmy wielu fachowców wysokiej klasy, którzy pouciekali...

W dyrekcji zakładu twierdzi się, że obecnie przy zatrudnieniu pracowników oddelegowanych przyjmuje się zasadę uwzględniania tych robotników, którzy zwolnili się z „Kraju” na jakikolwiek zasadach. Równocześnie nie demontuje się, czy w przeszłości miały miejsce takie fakty.

FMR „Agromet-Kraj” w Kutnie znalazła się w skomplikowanej sytuacji ekonomicznej. Przedsiębiorstwo, zgodnie z przepisami, nie może przekroczyć w ciągu roku 12-procentowego funduszu plac, bowiem gdyby to nastąpiło, za każdą wyplaconą z tego funduszu złotówkę, zapłaciłoby 5-złotowy podatek od ponadnormatywnych wynagrodzeń. Czy ten 12-procentowy próg, który hamuje zwolnienie inicjatyw w zakładzie, zostanie w przyszłym roku zmieniony? Pytanie to, które stawia sobie dyrekcja niejednego zakładu, dziś musi pozostać bez odpowiedzi.

Niskie wynagrodzenia w „Kraju” są także pewnym pokiosiem lat 80—81. Zakład jako jeden z niewielu nie miał przestoju i przez to (co jest paradoksem) płaci do dzisiaj „frycowe”. Narzucał bowiem pułap planu określa się od wysokości wykonanych zadań, a w „Kraju” zadania te wykonano prawie w stu procentach. Czy jednak ta reperekusja uzasadnia całkowicie obecną sytuację ekonomiczną zakładu?

BLĄŻEJ TORANSKI

UWRAZLIWIAĆ NA SZTUKĘ I PIĘKNO



Rozmowa z Barbarą Cisyńską przewodniczącą O/W Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury w Płocku

— W lipcu minęła trzecia rocznica powstania na terenie województwa płockiego Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. Od początku była pani członkiem RSTK, a od roku pełni funkcję przewodniczącej. Jakże działania na rzecz rozwoju kultury robotniczej i jej twórców podjęło dotąd RSTK?

— Oddział Wojewódzki RSTK skupia około 70 członków zorganizowanych w czterech sekcjach — plastycznej, literackiej, fotograficznej i teatralnej. Pracami tych sekcji kierują nasi najbardziej aktywni członkowie: sekcję plastyczną prowadzi Eugeniusz Bobrzak, fotograficzną Włodzimierz Kucharski, literatom przewodni Elżbieta Pedraszewska, a Scenę Robotniczą mam od początku ja. Choć nie mieliśmy własnej siedziby, podjęliśmy szereg akcji i inicjatyw popularyzujących twórczość naszych członków oraz doskonałych ich warsztat. Odbyły się już dwa przeglądy twórczości plastycznej i fotograficznej członków RSTK, urządziliśmy szereg wystaw indywidualnych, prezentowaliśmy twórczość poetów nieprofesjonalnych z naszej grupy literackiej, było wiele spotkań autorskich i wieczorów literackich przygotowanych przez Scenę Robotniczą. Stała forma działalności są również plenery i warsztaty, zarówno te lokalne, jak i ogólnopolskie, w których biorą udział nasi członkowie, uzyskując nagrody i wyróżnienia. Plastyki zdobyli w Szczecinie nagrodę „Złotej Fregaty”, a Elżbieta Pedraszewska zwyciężyła w konkursie Warszawskiej Nike. Imprezy odbywały się najczęściej w dwóch placówkach kulturalnych miasta, to jest w Klubie MPIK i w Klubie FMZ „Metalowiec”.

— Stowarzyszenie opiera swą działalność na pracy społecznej członków. Nie może więc istnieć bez kręgu ludzi dobrej woli, którzy wam zechcą pomóc. Jak zatem układa się współpraca z zakładami pracy, bo chyba tam należy szukać członków i sojuszników?

— Jest bardzo różnie, w każdym razie nie różowo. Najczęściej odnosi się do nas dyrekcja FMZ. Zakład stara się systematycznie wspierać naszą działalność. Jestem bardzo wdzięczna dyrekcji FMZ i kierownikowi klubu „Metalowiec”, który udostępnił swoją galerię na ekspozycję prac plastycznych i fotograficznych członków RSTK, w radiowęźle fabrycznym prezentowane były wiersze naszych poetów. Klub MPIK i Płockie Towarzystwo Przyjaciół Teatru również wspomagają nasze wysiłki, oferując sale na występy sceny robotniczej. Mam nadzieję, że już wkrótce zacięnie się współpraca z MZRIp poprzez Dom Techniki, w którym zostały wystawione prace plastyczne naszej sekcji. Bardzo broni się przed nami Stocznia i „Cotex”. Dlaczego? Dlatego, że potrzebujemy pomocy i finansowania wspaniałego. Z tej przyczyny nie lubią nas w Wydziale Kultury i Sztuki UW. Czasami odciekają się członkowie tej działalności.

— Chyba nie jest najgorzej, jeśli otrzymaliście własną siedzibę — Rogatkę Dobrzyńską, której zazdroszą inne stowarzyszenia, przytulone kątem u obcych.

— Z rogatką to cała historia, trwająca od 6 sierpnia 1985 roku, kiedy Wydział Spraw Lokalowych Urzędu Miejskiego wydał decyzję o przydziale lokalu na działalność statutową płockiego RSTK. Do finału czyli otwarcia rogatki, prowadziła długa i cierna droga. Trzeba było znaleźć wykonawcę, dziesiątki razy interesować w różnych drobnych sprawach związanych z remontem, przeprowadzką i ogrzewaniem. W międzyczasie miał tam być warsztat ślusarski Wreszczie 2 marca oficjalne otwarcie i dotacja Ministerstwa Kultury i Sztuki na wyposażenie. Na inauguracji goście marzli, ponieważ piec akumulacyjny grzeje tylko w noc, kiedy wszyscy śpią. Właściwie w czasie było tak zimno, że nie sposób wysiedzieć ani godziny. Jest lato, ale kłopoty nie skończyły się. Od początku roku liczą nam czynsz, telefon, światło. Zadużenie rośnie. Kto za to zapłaci? Z obiecanie nadwyżki budżetowej nie otrzymaliśmy dotąd ani grosza. Może władze wreszcie zdecydują, kto będzie utrzymywać rogatkę?

Mam jeszcze parę kłopotliwych marzeń. Chcę zrobić na pięterku galerię, tylko jak się to pięterko dostać? Konserwator mówi, że nie można budować schodów na zewnątrz, bo zniszczeniu ulegnie zabytkowa bryła. Więc szukam architekta, który by zaprojektował schody w środku. A gdyby tak jeszcze przeszklili dach, to byłoby naturalne światło dzienne dla pracowni malarskiej. Jeśli się nie uda, zrobimy tam ciemnię fotograficzną. Chciałabym, aby rogatka stała się prawdziwym ośrodkiem kultury robotniczej.

— Pani Barbaro, z zawodu jest pani nauczycielką języka polskiego. W jaki sposób znalazła się pani w RSTK?

— Jedną z przyczyn jest dosyć zabawna. W autobusie jadącym z Warszawy do Płocka poznałam byłego przewodniczącego RSTK, który zaprosił mnie na walne zebranie. Przychylnie jako gość i sympatyk wysłałam już jako skarbnik. I tak się zaczęło. Do RSTK może przyjdzie każdy, nie tylko robotnik. Nie chcemy tworzyć enklaw, więc i ja jestem tu na swoim miejscu. Tym bardziej że przez wiele lat byłam nauczycielką w Zasadniczej Szkole Budowlanej „Petrobudowa”. Uczylałam przyszłych robotników. Zawsze stalałam się uwrażliwiać ich na piękno, sztukę, na drugiego człowieka. Przez wiele lat prowadziłam zespół żywego słowa. Z tego zrodziła się myśl o powołaniu sceny robotniczej. Marzyło mi się, aby na tej scenie połączyć trzy pokolenia: ludzi starych, czterdziestolatków i młodzież. Więc zaczęłam werbować najpierw uczniów, oni przecież będą pracować w różnych zakładach, wielu z nich pozostało w RSTK już po ukończeniu szkoły. Scena robotnicza prezentuje utwory naszych członków nie tylko z Płocka, ale również z całej Polski. Na warsztatach, spotkaniach zdobywam teksty, które później wykonujemy. Tak powstały montaż „Teraz mówimy my” i „Własnym głosem”. Do tej pory członkowie sceny dali wiele występów w płockich placówkach kultury. Po raz pierwszy wystąpili też na ogólnopolskim przeglądzie twórczości artystycznej RSTK w Świdniku, skąd przywieźli trzy wyróżnienia.

— Ja uczestniczyłam w tym roku w pierwszym konkursie recytatorskim im. Edwarda Szymańskiego w Piotrkowie Trybunalskim. Muszę się pochwalić pierwszą nagrodą, a Franciszek Bujnowski, drugi nasz reprezentant, uzyskał wyróżnienie.

— Kto może zostać członkiem RSTK?

— Każdy kto ukończył 18 lat, legitymuje się twórczością nieprofesjonalną albo ma jakis hobby i opłaci symboliczną składkę roczną 50 zł. W tym miejscu chciałabym zapowiedzieć do wszystkich — kto jeszcze nie wie o istnieniu płockiego RSTK, kto jeszcze stoi na uboczu, zapraszamy do współpracy. Rogatka czynna będzie we wrześniu codziennie od 16 do 20, a w środy i czwartki członkowie zarządu pełnią dyżur także do południa.

— Jeszcze jedno pytanie, o najbliższe plany?

— W drugiej dekadzie września plener plastyczno-fotograficzny, a w perspektywie kilka przedsięwzięć, które oby udało się zrealizować. Chciałabym wrócić do tradycji konkursu recytatorskiego poezji Władysława Broniewskiego, zorganizować plener rzeźby monumentalnej po to, aby prace pozostały w mieście, żeby płockie parki i trawniki wypiękniły. Trzeba tylko zapewnić wyżywienie, noclegi i drzewo. Chcę jeszcze w tym roku ogłosić konkurs na plakat o tematyce antyalkoholowej. Nawiązałam już kontakt z komitetem antyalkoholowym. Rozpocznemy także w najbliższym czasie cykl imprez w hotelach robotniczych, chcemy w ten sposób popularyzować naszą działalność i rozszerzyć krąg Stowarzyszenia. Także w środowisku wiejskim.

— Zycząc realizacji i dziękując za rozmowę.

Rozmawiała: LENA SZATKOWSKA

— oto ona, która tyle trudu włożyła w swój staranny wygląd, powiedziała ziewając: — Ach dopiero się obudziłam... przepraszam bardzo... Jestem jeszcze nie uczesana. Mały księżę nie mógł powstrzymać się od zachwytu: — Jakaż pani jest piękna! — Prawda? — odpowiedziała róża ciuchutko. Urodziłam się równocześnie ze słońcem”.

Cytat ten pochodzi z „Małego Księcia” Antoine’a de Saint-Exupéry’ego. Po wieloletnim obcowaniu z różami nie potrafię znaleźć lepszego określenia dla nich, choć tak często i chętnie im się przyglądam. W każdym stadium rozwoju są inne. Inaczej wygląda pąk, inaczej, gdy zaledwie rozkwita, a jeszcze inaczej, gdy osiąga pełnię i za chwilę opadną płatki. Wtedy też myślę o sobie, że tak samo stanie się ze mną. Lubię patrzeć na różę w rannej rosie i w skwarze dnia, gdy są obezwładnione upałem. Nawet podczas deszczu wyglądają ładnie, choć smutno, bo są nim zmęczone. W każdej róży widzę ogromne piękno, trudno mi je jednak oddać w słowach, bo jest ona tworem natury doskonałym.

Róża to kwiat, albo imię dziewczyny, którą dosłownie lub w przenośni tak się nazywa przez analogię z tym pięknym kwiatem. Ale róża — roślina nie można porównać z żadnym kwiatem, jest niepowtarzalna. Nazywają ją królową kwiatów i to chyba tak jest. Przecież lubię bez frezje, gadiolusy są takie śliczne i kolorystycznie bardzo bogate, ale to nie jest to. Z tym, że dla mnie róża po ścięciu wiele traci, wazonie staje się martwa, a na krzaku żyje długo.

Znana i ceniona była róża już w starożytności. Zainteresowanie nią jako rośliną ozdobną o wyjątkowej wartości nie ominęło również naszego kraju. I w dalszym ciągu trwa ten zwyczajski pochód róż. W drugiej połowie XIX wieku uprawiano je wyłącznie na własny użytek. Ale już w pierwszym ćwierćwieczu bieżącego stulecia rozpoczyna się w nas dynamiczny rozwój produkcji szkółkarskiej. Dziś Polska bardzo dużo eksportuje, nasze różę liczą się na rynkach zagranicznych, gdyż są zdrowe, dobrze utrzymane. Blisko 30 proc. róż z Bardzinka sprzedajemy za granicą, głównie w RFN w Szwecji.

Różę występują przed wszystkim w strefie umiarkowanej pół-

STO ODMIAN KRÓLOWEJ



kuli północnej, a więc w Europie, niemal całej Azji, w północnej Afryce, Ameryce i południowej Kanadzie, czyli można je spotkać na większości kontynentów. Można by z tego wysnuć wniosek, że nie są to wymagające kwiaty. Tak nie jest, choć specjalnych warunków róża nie potrzebuje. W naszym kraju czuje się dobrze i produkuje jej się udaje. Z drugiej strony różę można hodować wszędzie, bo stworzenie jej odpo-

wiednich warunków nie jest znów tak trudne, co potwierdza fakt, że w przyszłym roku najpiękniejszą różą będzie również wybrana w Australii.

NATOMIAST w Polsce, corocznie, Polskie Towarzystwo Miłośników Róż organizuje ogólnokrajowe wystawy róż ciętych. Są także pokazy i ekspozycje o zasięgu regionalnym, chociażby Kutnowski Jarmark Róża-

ny. Trafiają tam również kwiaty z Bardzinka. Nasza szkółka róż istnieje od 1938 roku. Założył ją Mieczysław Albiński, który w przyszłym roku będzie obchodził jej 50-lecie. Oboje z mężem jesteśmy drugim pokoleniem hodowców róż, rosnie też następca, aktualnie uczeń technikum ogrodniczego.

— Dzięki tradycjom mamy też trofea — kilkanaście złotych i srebrnych róż. Natomiast co do Jarmarku Różanego, to jesteśmy na nim od 13 lat, czyli od czasu, gdy zorganizowany został po raz pierwszy. Bardzo się boję o tegoroczny Jarmark, bo jak widać w tym roku, różnie róż są opóźnione i mogą nie zdążyć z drugim kwitnięciem.

Obecnie w naszym kraju uprawianych jest ok. 500 odmian róż. Kwiatowa hodowla obejmuje blisko 15 tys. pozycji. W Bardzinku rośnie 100 odmian. Są to różę rabatowe, pnące, parkowe i pienne. Wszystkie są piękne, w każdej dopatruje się urody, choć często odmiany u nas zmieniają się. Zdobywamy nowości, jedne wypierają drugie. Teraz moje ulubione odmiany to Sandra w kolorze łososiowym, różowo-amarantowa Esmeralda, obficie kwitnąca, karbowane Rosarium oraz bardzo modna, biała róża — Champagner.

Na przełomie XIX i XX wieku nastąpiła moda na tzw. mowę kwiatów czyli przypisywanie im symbolicznych znaczeń. Do dziś pozostała róża symbolem miłości, przy czym ważną jest jeszcze gra kolorów, bo róża czerwona, to miłości gorąca itd. Poza tym z każdym kwiatem można rozmawiać, każdy ma swoją duszę, ale nie potrafię o tym mówić.

Zachwycają się różami na swój sposób, jest to jednak bardzo osobiste przeżycie, schowane głęboko. Wiele pięknych strof poświęciłem różom poeci. Poezja kobieca jest niezwykłe czuła, wydaje się, że poetki bardziej rozumieją właśnie duszę róży, natomiast poeci dostrzegają lepiej jej kruche piękno.

O różach opowiadała Krystyna Albińska, która od 20 lat prowadzi kwalifikowane szkółki róż w Bardzinku pod Krośniewicami.

Notowała:
BOŻENA BILSKA

Fot. TOMASZ J. GALAZKA

KSIAZKA

TYTUŁOWY skrót PSB znany jest, jak sądzę, stosunkowo nielicznym Czytelnikom, zatem śpieszę go rozwinąć — oznacza Polski Słownik Biograficzny, należący do najbardziej szacownych polskich wydawnictw naukowych. Z inicjatywą jego opracowania wyszło grono wybitnych humanistów, zwłaszcza historyków, którzy przed wojną, wtedy też ukazały się pierwsze tomy, dziś już absolutnie niedostępne. Rzec wznowiono po odzyskaniu wolności, ale wskutek licznych przeszkód do 1958 roku

tych, bo tylko tacy mogą trafić na łamy PSB, znalazł w ostatnim zeszycie kilka postaci godnych przypomnienia, czy wręcz poznania. Kolejność prezentacji — jak w słowniku — alfabetyczna.

Bracia Jan (zm. 1505) i Andrzej (zm. 1509) Rabsztyńscy, piszący się także z Tęczyna herbu Topór. Byli synami Jana z Rabsztyna (zm. 1498 lub 1499) kasztelana sandomierskiego, człowieka wpływowego na dworze Jagiellonów, chociaż nie odgrywał rolę w życiu politycznym. Jego syn Andrzej kanonik krakowski po bezpożądnej śmierci brata Jana odezdziczył się o nim starostwo płockie. Dzieło to to początkach XVI stulecia. Nawiasem mówiąc Jan Rabsztyński

Zygmunta, inżyniera tamtejszej cukrowni. Dr Raciecki to człowiek o wiatkowie trudnej drodze zawodowej, wspinający się mianem do szczytów kariery — dzieł w Zarządzie Kolei Aleksandrowskiej, po kierownictwie w Polsko w stoletnim Instytucie Technicznym Budowlan i. Ogłosił ponad 60 publikacji, w większości poświęconych budownictwu wiejskiemu zarówno mieszkaniowemu, jak inwentarskiemu. Był propagatorem budowania taniego i lekkiego, w oparciu o łatwo dostępne materiały. Stworzył typ domu wiejskiego bardzo rozpostroszonego w latach pięćdziesiątych, zwłaszcza w budownictwie uspołecznionym.

Paweł Raclaw (zm. ok. 1540), to

PŁOCCZANIE W PSB

zdołano wydać jedynie trzy tomy, od piątego do ósmego. Dzięki nieustępliwości prof. Kazimierza Lepkiego, a później prof. Emanuela Rostworowskiego, obecnego redaktora naczelnego edycji, PSB ukazuje się w miarę systematycznie. Właśnie przed kilkoma tygodniami jego stali odbiorcy otrzymali zeszyt 123 kończący tom XXIX dzieła z datą 1986. Hasła osobowe zamknięte zostały w przedziale: Rabski Janusz — Raduński Edmund.

Słowo wyjaśnienia czym jest PSB. To największe i najlepiej opracowane polskie, narodowe wydawnictwo biograficzne. Zawiera życiorysy tych wszystkich obywateli — Polaków, bądź cudzoziemców działających w Polsce i dla Polski — którzy swą pracą wyróżnili się na różnych płaszczyznach życia. Zgodnie z założeniami tego typu edycji, indeks osobowy obejmować może jedynie ludzi już nieżyjących, o zamkniętej karcie — twórczej, społecznej, artystycznej, politycznej, wojskowej, naukowej etc.

Niżej podpisany podążający od lat śladami ploczczan niepospoli-

wszedł w posiadanie (28 grudnia 1902) starostwa płockiego wraz z miastem i zamkiem od króla Aleksandra Jagiellończyka za... liczne pożyczki, których monarcha nieustannie potrzebował. Obaj więc weszli do historii kucheniami drzwiami jako królowscy wierzyciele, w przeciwieństwie do Racibora z Golejewa ok. (1410—1481), kanclerza księstwa płockiego. Wprawdzie podobnie jak inni ludzie z jego epoki nie rzadko się procesowali o małe kłopoty (vide wybór dokumentów z dziejów Płocka Stelli Szacherskiej), lecz zasługi dla miasta miał bezsporne, o czym świadczą hojny legat obejmujący m.in. „budowę nowej ławni w Płocku, z której dochód przeznaczony został na potrzeby miasta z zastrzeżeniem bezpłatnej kapieci dla ubogich co dwa tygodnie w czwartki” (cytat za Anną Borkiewicz-Celińską).

W czasy nam już zgoda współczesne wprowadza życie i działalność Zygmunta Racieckiego (1895—1973), wybitnego architekta i specjalistę budownictwa wiejskiego, urodzonego w podkutnowskich Ostrowach w rodzinie także

przedstawiciel kupiectwa złotego okresu Płocka, wójt, a potem jego burmistrz. Jego ojciec Jakub był również wójtem płockim, wywodził się z rodu osiadłego w Trzepowie. Paweł Raclaw jak pisze przytaczana już Stella Szacherska „wykazał się, pełniąc te urzędy (wójta i burmistrza przyp. jbn) szczególną dbałością o zapewnienie miastu stałych dochodów” zaś dzięki osobistym staraniom Raclawa Płock uzyskał w r. 1528 od Zygmunta I zezwolenie na prowadzenie wolnej od opłat na rzecz skarbu państwa pod ratuszem”. Z kolei Karol Raciecki (1869—1959) żył i pracował w innym już czasie, ponadto nie był ploczczaninem z pochodzenia. Urodził się w Klonowcu Szlacheckim koło Kutna jako nieślubny syn właściciela majątku Wincentego Junoszy-Stepowskiego i jego gospodyni Józefy Racieckiej. Mówiąc nawiasem nie był jedynym dzieckiem tej pary. Do naszych współczesnych dziejów wszedł jako znany chemik-praktyk, zajmujący się barwnikami i działacz endecji. W swym długim i ciekawym, prawie czterdziestoletnim życiu, zapi-

sał wiele świetnych kart, przede wszystkim na niwie technicznej. Od 1931 roku mieszkał stale w Zakopanem na Kozłcu w swej „Willi na zbroczu”. Jego brat Zygmunt Raciecki (1876—1944), urodzony zapewne także w Klonowcu, z wykształcenia również inżynier, od 1905 roku zajmował się wyłącznie publicystyką m.in. jako redaktor „Gazety Warszawskiej” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego”.

W omawianym zeszycie PSB mamy jeszcze dwóch braci związanych z ziemią płocką, mianowicie Stanisława Antoniego (1823—1895) i Józefa (lata życia nieznane) Radgowskich, znanych w ub. stuleciu prawników. Stanisław Antoni od 1844 roku pracował w Płocku, potem awansował do Warszawy gdzie zasłynął jako doskonały obrońca. Jak podaje Aleksander Kraushar, Radgowski bronił uczestników manifestacji w latach 1861—1862 odwolując się do „uczuć narodowych Rosjan, wyzwalających się przed wiekami spod jarzma Mongołów”. Józef Radgowski od 1873 roku był prezesem Trybunału Cywilnego w Płocku.

Ostatnią postacią z terenów wchodzących w skład obecnego województwa płockiego, które znalazły się w zeszycie 123 jest Jan Radogosi (zm. 1571) herbu Jelita, duchowny pełniący wiele stanowisk i godności m.in. kanonika łęczyckiego i kustosa płockiego. Pochodził ze wsi Radogoszcz w dawnym pow. łęczyckim (dziś dzielnica Łodzi — przyp. jbn), dość szybko wdarł się w łaski monarsze i jako przedstawiciel króla Zygmunta Augusta położył znaczne zasługi w egzekucji postanowień lustracyjnych na terenie Prus Królewskich. Tuż przed śmiercią otrzymał kustodię w kapitule płockiej, wcześniej od 1552 roku był kanonikiem łęczyckim i królewskim sekretarzem.

JAN B. NYCEK

O PRZESTĘPCZOŚCI gospodarczej można by napisać niejedną książkę, zważywszy na pomysłowość ludzi, którzy zajęli się różnymi procederami, by dojść do fortuny. Brak wystarczających ilości towarów na rynku rodzi spekulacje. Zarabia się na cytrynach, pomarańczach, czekoladkach. Jeśli nie można czegoś kupić, wtedy trzeba załatwiać, a jak — to już inna sprawa. Korzysta się z przywilejów, znajomości, układów, mają nadzieję, że nikt, poza zainteresowanymi, nie będzie o tym wiedział. A kontrolę?

— Potwierdzają się obiegowe opinie — przyznał dyrektor Wojewódzkiego Oddziału NIK do spraw IRCh w Płocku, Dobiesław Szustowicz — o słabościach kontroli, o braku wnikliwości i niechęci do wskazywania odpowiedzialnych. Dotyczy to przede wszystkim kontroli wewnętrznych w zakładach pracy. W protokołach czyta się, że jest dobrze, a tymczasem ujawniamy wiele uchybień i poważnych nieprawidłowości.

Podobne wnioski mają inne organy kontroli, łącznie z milicją, która ujawnia najwięcej przestępstw gospodarczych. W pierwszym półroczu wszczęto

718 postępowań

przygotowawczych, o 5,9 proc. więcej, niż w ciągu sześciu miesięcy roku ubiegłego. W trakcie postępowań wystąpiło 615 podejrzanych, z czego wobec 31 osób zastosowano areszty, a 214 oskarżono. W tej

lejewo. Uczestniczyło w nich 498 funkcjonariuszy MO, 167 przedstawicieli kontroli wewnątrzzakładowych, a także 219 kontrolerów społecznych, zwłaszcza IRCh. Oczywiście, stwierdzono

wiele nieprawidłowości.

Aby zostały usunięte sporządzono 103 wystąpienia do dyrekcji tych zakładów oraz do zarządów spółdzielni. Wysłano 79 informacji do władz administracyjnych i organizacji partyjnych. Wymieniono w nich najbardziej drastyczne nieprawidłowości, przypadki niegospodarności i marnotrawstwa. Na 103 wystąpienia otrzymano do tej pory 79 odpowiedzi o usunięciu zaniedbań i wyciągnięciu wniosków dyscyplinarnych wobec osób odpowiedzialnych za ochronę i nadzór nad mieniem. W konsekwencji z 20 pracownikami rozwiązano umowy, a 77 ukarano upomnieniami, naganami, potrąceniami premii.

Ponadto, że wskazywano na nieprawidłowości, że powiadamiano, czy informowano — stwierdzono 14 przypadków karalnej niegospodarności oraz marnotrawstwa. Podejrzanych o ich spowodowanie było 17 osób. Oskarżonych zostało 5. Natomiast straty wyniosły 9,6 mln złotych.

Wśród przestępstw gospodarczych do rozmiarów aferowych urosła sprawa zorganizowanego zaboru polimerów. W grupie działali pracownicy MZRI-P, wydziału barwienia i ekspedycji, kierownicy Oddziału Towarowego PKS. Weszli oni w porozumienie z rzemieślnikami zajmującymi się przetwórstwem tworzyw sztucznych i zaopatrywali ich

NOCNY DYŻUR

Mój nocny pobyt w Szpitalu Miejskim w Kutnie zaczął się niezwyczajnie, od... ceremonii ślubnej Marka i Marioli w szpitalnej kaplicy. A właściwie od uczuleniowej miłości, która przerosła ludzki dramat, a może i jego bohaterów. Wyczerpany ciężką chorobą Marek składał przysięgę śnieżnobiałej, otulonej welonem Marioli. Panna młoda z kamienną, pozbawioną uśmiechu twarzą podtrzymywała go za ramię, zakładała obrączkę. Kapłan pobłogosławił. Zgromadzonymi wstrząsnął wewnętrzny szloch, nie ukrywali swoich łez, z pokorą chyliłi głowy przed siłą przeznaczenia, nieszczęściem. Ale przecież jeszcze się wszystko zdarzyć może. Wiara góry przenosi, wiara czyni cuda...

Ze ściśniętym sercem, głową zaprzętą myślą o tych dwojgu ruszyłam w kierunku bloku operacyjnego. I nagle ostry, kobiecy głos „Czego tu pani szuka?” przywrócił mi pełny wymiar rzeczywistości. No tak, przecież znajduję się na terenie szpitala, na dodatek w bardzo nerwagicznym jego punkcie, więc osobom z zewnątrz nie wolno się tak pałętać. Po kilku słowach wyjaśnienia otrzymuję obszerny fartuch, jeszcze większe białe kalosze i dopiero tak odziana mogę wejść na blok. Sympatyczna starsza pani, Helena Rojewska, salowa, bardzo minie przeprasza za takie obcesowe powitanie (o co wcale nie mam pretensji) i mówi: „Widzi pani ten blok to jak relikwia, musi być IDEALNIE CZYSTY!”

Moim przewodnikiem po bloku jest pielęgniarka instrumentariuszka, Danuta Cukier. Pokazuje mi trzy aseptyczne sale chirurgiczne. Tutaj odbywają się operacje zaplanowane uprzednio. Po drugiej stronie jest jeszcze jedna sala, tym razem septyczna. W niej robi się operacje na ostro, w dzień i w nocy. Właśnie przywieziono 50-letnią kobietę z wyrostkiem. Wkrótce będzie operowana. Danuta Cukier oprowadza mnie po pozostałych pomieszczeniach bloku, mówi o kłopotach.

— Niczego nie ma w nadmiarze, brakuje przeróżnych igieł, rekwizywie są typowo męskie, duże, brakuje nici. Zarówno tych najcieńszych od ośmiu zer aż do czwórek bez zer. Najcieńsza jest cieńsza od włosa, używana do szycia naczyń krwionośnych, najgrubsze stosowane są w operacjach ginekologicznych.

We wszystkich pomieszczeniach jest czysto, nawet w brudowniku, wszędzie zainstalowane są lampy bakteriobójcze, włączane po zabiegach, gdy sale są już posprzątane. — Prócz tego co tydzień przychodzi „pani dezodorant” — dodaje Helena Rojewska — i wtedy dezynfekowane są wszystkie pomieszczenia, a my, salowe, musimy ścierać — podłogi tak umyć, by lśniły.

Przechodzimy do sali operacyjnej. Tutaj pielęgniarki anestezyjne Jerzy Zdunowski przygotowuje pacjentkę do operacji. Mówi do niej. Uwaga, będzie uktucie. To jest największy ból w czasie operacji — komentuje jeszcze. Chora zostaje znieczulona i zaindurowana, czyli podłączona do aparatu, który za nią oddycha. Podłączona jest też do kroplówki. Z butelki kropla za kroplą kapie sól fizjologiczna. W tym czasie w przyległym pomieszczeniu pielęgniarka instrumentariuszka Marzena Wlazło myje ręce. Nie zwyczajnie, ale chirurgicznie. Trwa to aż dziesięć minut. Pięć minut myje ręce do połowy łokcia, jedną szcztoką, drugie pięć inną

szcztoką do połowy przedramienia. Później jeszcze przemywa je płynem do dezynfekcji, wyciera wyjałowioną serwetką i rece są sterylne czyste. To samo za chwilę czyni chirurg Paweł Mikołajczyk.

Oboje wchodzą na salę operacyjną, zakładają sterylne fartuchy, czepki i maski nałożyli już wcześniej, wciągają rekwizywie. Czekam na „efekt wielkich rekwizywie” na dłoniach instrumentariuszki, ale Danuta Cukier uspokaja mnie: „Dziś Marzena miała szczęście, trafiły jej się siódemki”. Pielęgniarka i lekarz przystępują do mycia pola operacyjnego powitanie. Trzy razy płynem dezynfekcyjnym, trzy razy 70 proc. spirytusem, raz jodyną. Tak przygotowane pole jest okładane wyjałowionym materiałem, w konsekwencji zmniejsza się do niewielkiego prostokąta.

W RĘKU CHIRURGA

bliska skalpel, którym przecina najpierw skórę, później tkankę podskórną, powięź, otrzewną i dopiero odsłaniają się jelita, jądra brzusna. Wokół nie tryska krew, nie płynie jej nawet zbyt wiele, bo niektóre naczynia krwionośne są przypalane. Warunki operacji są trudne, w każdym razie nie jest to prosty zapalny wyrostek, chirurgowi potrzebna jest pomoc. Przychodzi ordynator oddziału chirurgicznego Stanisław Jakubowski. Operują na cztery ręce. Instrumentariuszka brudna (ona do operacji rak nie myła) poprawia lampę bezcieniową zawieszoną nad operacyjnym stołem, ściera chirurgowi pot z czoła. Marzena Wlazło bardzo się śpieszy, musi nadażyć podawać instrumenty, waciki, gazę obu chirurgom. Wkrótce udaje się im uwolnić wyrostek. Mówią, że jest perforowany, oznacza to mniej więcej tyle, co rozłany. Dla pacjentki był to ostatni dzwonek.

Pozostaje jeszcze zszycie poszczególnych warstw. Skóra nie jest szyta jednym cięciem. — Efekt kosmetyczny jest lepszy — mówi chirurg Mikołajczyk, a poza tym może się zdarzyć ropienie rany i wtedy, gdy puści jeden szew, trzymają pozostałe. Chirurgi odchodzą, z pacjentką zostaje pielęgniarka anestezyjolog, który musi ją obudzić. — Jest to czasami trudno — twierdzi Jerzy Zdunowski — bo chorzy zapominają, że trzeba oddychać, póki działają środki znieczulające.

Na bloku będą jeszcze dwie operacje, również wyrostków. Na przyszły dzień zaplanowano już dwanaście. W ciągu siedmiu miesięcy wykonano ich tu 1090.

8

ZACHŁANNI I ZUCHWALI

ostatniej grupie znalazło się 9 dyrektorów, zastępców, prezesów i wiceprezesów, 3 głównych księgowych, 14 kierowników działów, 14 pracowników umysłowych, 19 kierowników sklepów, 8 pracowników zajmujących się ochroną mienia, 37 kierowników-konwojentów. Z podejrzanych — 41 należało do partii, 13 do ZSL, a 6 było członkami organizacji młodzieżowych.

Straty spowodowane przestępczością gospodarczą wyniosły w tym roku 78,5 mln złotych. Odzyskano mienie wartości 10,6 mln złotych, a na poczet groźących kar zabezpieczono u podejrzanych mienie, którego wartość sięgnęła 99 mln złotych. Jak łatwo zauważyć konsekwentnie realizowana jest zasada nieopłacalności popełniania przestępstw gospodarczych, ponieważ w przypadku ich ujawnienia i udowodnienia traci się cały dorobek, a ponadto i w przyszłości trzeba spłacać pokasne sumy.

Najwięcej przestępstw gospodarczych związanych jest z zagarnięciem mienia, mniej natomiast z marnotrawstwem i niegospodarnością. W pierwszym półroczu wszczęto 266 postępowań przygotowawczych o zagarnięcie mienia społecznego, z tego 12 dotyczyło mienia znacznej wartości (ponad 500 tys. zł), a 5 również działań w zorganizowanych grupach przestępczych. Podejrzanych było 213 osób, wobec 27 zastosowano areszt, zaś 143 oskarżono. Straty spowodowane tymi przestępstwami sięgnęły 13 mln złotych.

Wszczęto 131 postępowań przygotowawczych odnośnie spekulacji. Sporządzono 41 wniosków do kolegiów, a mandatami ukarano 348 osób na łączną kwotę 450,1 tys. złotych. Ujawniono towary ukryte przed nabywcami o wartości 662,2 tys. złotych. Wykryto również, że wyłudzone ponad 2,3 tys. nienależnych kart zaopatrzenia oraz pobrano także nienależnych rekompensat na sumę 500,9 tys. złotych. W grupie tej znalazło się 80 osób podejrzanych, z tego wobec 2 zastosowano środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu, natomiast 39 zostało oskarżonych.

Zanotowano także przypadki niedoborów. Wszczęto 14 postępowań przygotowawczych. Grono podejrzanych liczyło 16 osób i oskarżono 5 osób. Straty oszacowano na 9,7 mln złotych.

— Nastąpił wzrost ujawniania przestępstw gospodarczych — stwierdza rzecznik prasowy WUSW, kpl. Jerzy Gawroński — i wykrywalność podniosła się do 96,3 proc. Systematycznie prowadzone są działania zmierzające do zapobiegania powstawaniu przestępstw gospodarczych. W pierwszym półroczu przeprowadzono 277 kontroli zakładów gospodarczych, obejmując 460 obiektów. Zwracano uwagę przede wszystkim na zabezpieczenie mienia, na składowanie i magazynowanie.

W grupie tej znalazło się 219 zakładów produkcyjnych, 79 — usługowych oraz 162 — inne obiekty, m.in. bazy transportowe, bocznicie ko-

„na lewo” w poszukiwane surowce. Szacuje się, że zagarnięto około 38 ton polimerów, wartości około 10 mln złotych. W kręgu podejrzanych jest 31 osób, z tego aresztowano 22. Na poczet przyszłych kar grzywny i odszkodowań zabezpieczono mienie wartości ponad 6 mln złotych.

Zaboru mienia dopuścili się niektórzy pracownicy Przedsiębiorstwa Budownictwa Wodnego. Okazało się, że kierownicy autocystern szybko dogadali się z operatorami sprzętu ciężkiego i po tzw. wygosparowaniu nadwyżek oleju napędowego sprzedawali go przeważnie rolnikom posiadającym ciągniki. Określa się, że ułupnili nie mniej niż 5 tys. litrów.

Trzy osoby zatrudnione w dziale księgowości Zakładów Stolarstwa Budowlanej „Stolbud” w Płocku wpadły na pomysł, by trochę zarobić poza pensjami. Dokonując pewnych machinacji finansowych zabrały 630 tys. złotych. Wobec jednej z podejrzanych zastosowano tymczasowy areszt. U wszystkich zamieszanych w tę sprawę zabezpieczono mienie wartości 1,4 mln złotych.

Niegospodarność

ujawniono w Państwowym Domu Pomocy Społecznej w Koszelewie. Zdaniem organów ścigania fikcyjne było nadmierne zużycie artykułów spożywczych, a zwłaszcza mięsa dla pensjonariuszy. Wyliczone je na 850 tys. złotych.

Straty powstałe z niegospodarności, marnotrawstwa, nieprawidłowości finansowo-księgowych, jakie ujawniono w Ośrodku w Zdworzu, określono na około 6 mln złotych.

W Zakładach Drobniarskich w Kutnie ze względu na nieprawidłowe składowanie zepsuły się kurczaki wartości 507 tys. złotych. Fakt ten próbowano ukryć i wywieziono je na wysypisko śmieci w rejonie Gośtynina. Ale i tak sprawa wyszła na jaw.

W wielu przypadkach do marnotrawstwa dochodzi ze względu na lekceważenie obowiązków, na brak nadzoru i właściwej kontroli. Częstokroć nieudolność i niedbalstwo są przyczynami zmarnowania się towarów wyprodukowanych z ogromnym wysiłkiem. Takie zjawiska wpływają demoralizująco.

W dużej mierze powodem ich występowania jest brak faktycznej odpowiedzialności, co dowodzi, że reforma gospodarcza nie jest skuteczna, skoro można coś wygosparować, sprzedać „na lewo”, tolerować nieprawidłowości. I wszelkie dyskusje będą bezskuteczne, jeśli nie zostanie wprowadzony system zapewniania efektywności, bez względu na to, czy zapożyczony, czy też wymyślony oraz jakkolwiek nazwany.

System musi gwarantować odpowiednią kontrolę, a także więcej towarów na rynku, co przyczyni się do tego, że będziemy kupować, a nie — załatwiać i kombinować.

ZBIGNIEW BURACZYŃSKI

z wokandy

AKT oskarżenia zarzuca 24-letniemu Karolowi M. dokonanie sześciu kradzieży z włamaniami, popełnionych w warunkach recydywy. On sam ma niejaki wątpliwości odnośnie zasadności pociągania go do odpowiedzialności. W jednym z wielu pism adresowanych do sądu podnosi, że jest rzeczą wysoce dyskusyjną czy za przestępstwa, których się dopuścił, na ławie oskarżonych powinien zasiadać on, czy też instytucje, które go na takiego obywatela wychowały. Rzecz by można, że gdy chodzi o rodzinę, szkołę, czy też inne instytucje życia społecznego, to stwarzają one obywatelom mniej więcej równe szanse. Powszechnie znane są też przykłady wyrastania zuchwałych ludzi z rodzin moralnie lub bytowo zaniedbanych i odwrotnie — pochodzenia negatywnych typów z przykładowych rodzin. Skoro jednak Karol M. wyrządził pogład, że został wyedukowany życiowo z pominięciem czynnika własnego — jego praw.

O ile natomiast stara się polemizować z opinią psychiatryczną, stwierdzającą jego pełną poczytalność w czasie popełnienia przestępstwa, to naraża się na zarzut braku kompetencji. Jak się bowiem wydaje wiedza zawodowa w zakresie stolarstwa (taki zawód wyuczony Karol M. posiada) nie może w tej materii skutecznie konkurować z wiedzą i doświadczeniem specjalistów psychiatrów. Nieraz był zresztą w toku postępowania Karol M. badany. Zdaniem biegłych je-

go postawa wynika z asocjalnych zachowań i nieprawidłowej osobowości.

Bedąc — z gruntu — we wszystkich zasadniczych kwestiach innego zdania, Karol M. zdecydował się sięgnąć po argumenty w jego przekonaniu nie do zbicia. W zasadzie należałoby chyba mówić o argumentach do ubicia, bo za-

czął sobie... wbił w gwoździe w głowę. Gdy tylko wyznaczony był termin rozprawy, oskarżony miał do sądu, jechał na oddział szpitalny odpowiedniego zakładu karnego. Nie omieszkał przy tym zawiadomić sądu o co chodzi.

Pisał więc: „Rozpatrzenie tej kwestii zostawiam sądom. Można by mnie zbyć odpowiedzią — obywatel wie co robi i jeśli stanie się kaleką lub poniesie śmierć wskutek wbiwania sobie gwoździ do głowy, nikt oprócz obywatela winien nie będzie. (...) Jeśli byłem świadomy w momencie popełnienia przestępstwa — czego nie jestem pewny — to na pewno w momencie wbiwania gwoździ nie mogłem swym postępowaniem kierować. Jest to impuls nieodparty, powstały na skutek jakiegoś dziwnego wzbudzenia, które jest skutkiem zmian w moim mózgu”. Innym razem spisał doniesić: „Śpię na podłodze i przez cały czas jestem narażony na to, że gwoździe w moim mózgu mogą się obruszyć”.

Wbił więc sobie, jak widać, Karol M. do głowy, że wbił w gwoździe w głowę, wybił z głowy sądowi zamysł osadzenia jego sprawy. Trzeba dodać, że gwoździe, które zaczął wbić w głowę, drażyły czaszkę na solidną głębokość. Jak oskarżony to robił? Jak to jest możliwe? Wątpliwe, aby ktokolwiek podjął się udzielenia miarodaj-

nej odpowiedzi. Swoista zagadka pozostaje chyba też na razie nie do końca wyjaśniona dla specjalistów z zakresu chirurgii, neurochirurgii i medycyny sądowej. Nie da się przecież żywemu człowiekowi zajrzeć przez dziurę do głowy, by stwierdzić co jest na dnie tej dziury i w jaki sposób gwoździe przenika do mózgu. Na badanie komputerowe Karol M. nie wyraził zgody. Nie wydaje się w tej sytuacji potrzebne robienie z kolei czytelnikom wody z mózgu, przytaczaniem zasłyszanych wersji. Pozostaje ograniczyć się do stwierdzenia, że Karol M. funkcjonuje w areszcie tymczasowym jak normalny człowiek — je, śpi, myśli, pisze listy oraz pisma do sądu.

Sąd powołał biegłych — neurochirurga, psychiatrę i internistę — celem zasięgnięcia opinii o stanie zdrowia Karola M. i medycznych aspektów dokonanych przez niego samouszkodzeń. Z przedstawionych sądowi opinii wynika, że oskar-

żony Karol M. jest pogodny, spokojny, łatwo nawiązuje kontakt słowny. Spontanicznie stwierdza, że jego stawiennictwo w sądzie nie jest możliwe. Wie, że nie jest chory psychicznie, ale uważa, że ma „jakieś odchyłki”. Jako przykład podaje, że nie może zaprzestać wbiwania gwoździ do czaszki. Gdy rozpocznie, nie pamięta dalszego ciągu działania, a o dokonanych samouszkodzeniach dowiaduje się później, kiedy boli go głowa. Szeroko opowiada o swoich perypetiach, związanych z zabiegiem usuwania gwoździ. Zapewnia, że gdy zostanie powiadomiony o rozprawie, na pewno nie wbiże sobie gwoździe. Twierdzi, że nie wbił ich nigdy w celu odroczenia rozprawy, za wyjątkiem jednego przypadku. W innych przypadkach był to... zbieg okoliczności.

Badaniem neurochirurgicznym stwierdzono u oskarżonego w okolicy czołowej pośrodkowej głowy bliźnię w kształcie krzyża z wciągniętą tkanką podskórną. Odnotowano ubytek kostny dwudzielnicy, położony w linii środkowej głowy, większy po stronie prawej (ok. 2 cm na 1,5 cm), mniejszy po lewej stronie (ok. 1 cm na 1 cm). Ubytki kości są drażące, w formie kanałów idących w głąb czaszki, przez całą szerokość kości. Badaniem internistycznym nie stwierdzono odchyłań w narządach wewnętrznych. Badaniem neurologicznym nie stwierdzono objawów ubytkowych na obwodzie. Badaniem psychiatrycznym nie stwierdzono objawów psychozy ani otępienia intelektualnego. Potwierdzono cechy osobowości nieprawidłowej.

JURE-K

(imię oraz inicjał nazwiska zmienione).

ZŁOTA PSZENICA

Jeszcze dzisiaj starsi rolnicy z sentymentem wspominają odmianę pszenicy „Kutnowianka”, wyhodowaną w IHAR Strzelce k/Kutna, która musiała ustąpić miejsca niskopiennej a więc o wiele odporniejszej na wyleganie odmianie „Grana”. Królowała ona przez wiele lat i powoli ustępuje miejsca bardziej plennej i odporniejszej na choroby grzybowe „Liwilla”.

Otrzymał nową odmianę nie jest rzeczą prostą ani tanią. Nie wszystkie odmiany plonują jednakowo we wszystkich rejonach kraju, dla każdego województwa Komisja Rejonizacyjna na podstawie wyników doświadczeń określa listę odmian, które będą uprawiane na terenie danego województwa. I tak w Płockim w roku 1977 zrejonizowano następujące odmiany pszenicy: GRANA, LIWILLA, SALWA, GAMA, EMIKA, JAWA, WENEDA, DELTA. Zwracamy uwagę na dwie spośród wymienionych.

„Gama” — jest to pszenica wysokogłęboka, z którą uzyskuje się cenę o 600 zł wyższą od pozostałych odmian. Dlatego polecamy ją urodzajnikom. Za sprawą pszenicy takiej, jak GAMA przybędzie nam „chrupiących” bułeczek, bo właśnie gluten zawarty w pszenicy wpływa na jakość pieczywa.

W województwach północnych i środkowozachodnich najwyżej plonuje odmiana WENEDA, do której należy bezwzględny rekord wysokości plonu na plantacji produkcyjnej zgłoszonej do Telewizyjnego Konkursu Producentów Zbóż — 103,5 kwintala z hektara fizycznego.

W roku bieżącym „Weneda” wchodzi do uprawy w województwie płockim dlatego podamy o niej kilka informacji pomocnych rolnikom. Zimotrwałość tej odmiany średnia, a więc istnieje prawdopodobieństwo wymarzenia. Słomę ma krótką o dużej odporności na wyleganie. Późno dojrzewa. Ziarna są drobne i niesłabo o małej wydajności mąki, która ma w dotykaniu zą jakosć wypiekową. „Weneda” jest szczególnie przydatna w intensywnych warunkach produkcji, ma duże wymagania glebowe i nawozowe. Prognozy specjalistów WOPR Ogorzelice i Centrali Nasienniczej w Płocku przewidują, że „Weneda” jeśli zaaklimatyzuje się w naszym województwie będzie należała do czołowych najwyżej plonujących odmian. Na takie prognozy pozwala stabilność plonowania w innych rejonach kraju. Wojewódzkie ośrodki postępu rolniczego w województwach: gdańskim i elbląskim określają średni plon z demonstracji z odmianą „Weneda” na 80 kwintali z hektara.

Nawet najlepsza odmiana nie wyda wysokiego plonu, jeśli nie będą spełnione jej wymagania agrotechniczne. A więc musimy zapewnić właściwy przedplon — nie wskazane są rośliny zbożowe. Jeśli już to owies jest dopuszczalnym przedplonem. Gleba musi być odtwaszona, pH 6,5-7,0. Nawożenie fosforem 60-100 kg, potasem 80-120 kg, azotem 70-100 kg w czystym składniku.

Termin siewu dla pszenicy przypada na okres 15-25 września. Wysiewamy nasioną zdrową, czystą, o wysokiej energii i zdolności kiełkowania. Takie ziarno można nabyć w Centrali Nasienniczej. Przed siewem nasioną należy zaprawić preparatem nasennym BAYFAN lub OKAFUNT w ilości 200 g na 100 kg ziarna. Ilość wysiewu zależy od wielu czynników i zawiera jest w granicach 220-280 kg/ha. Aby ochronić plantację przed zachwaszczeniem miotła zbożowa należy wykonać oprysk przed wschodami do 3 dni po siewie jednym z następujących preparatów TRYBUNIL 4 kg/ha, PIBLISAM 2 kg/ha, DICURAN 2 kg/ha lub powschodowo w stadium co najmniej 3 liści przed wystąpieniem przymrozków DOSAMIX 2 kg/ha, ARELON 3 kg/ha, TOLKAN 3 kg/ha. Jeśli planujemy chemiczną ochronę przed chorobami grzybowymi oraz oprysk antywylegaczem to należy zostawić ściółki przejazdowe i czekać do wiosny.

W tytule napisaliśmy „złota pszenica”, ale w przyszłości taki tytuł nie będzie możliwy, gdyż wkrótce zostanie wprowadzona do uprawy nowa odmiana pszenicy ozimej ALBA, która jest biała jak ryż. Jej zaletą jest, że plonuje średnio o 10 kwintali więcej niż WENEDA. DORADCA



Większość nauczycieli w regionie dysponuje niezbędnymi kwalifikacjami. Fot. Tomasz J. Gałzka

NAUCZYCIELE NASZYCH DZIECI

Dwa lata temu zdawałam do Studium Nauczycielskiego w Płocku i byłam niemal pewna, że się dostanę. Tak się jednak nie stało. Obłamałam z muzyki. Może zdecydowało to, że przez 4 lata w liceum nie miałam tego przedmiotu, a może rzeczywistość nie mam poczucia rytmu? W każdym razie nie wiedziałam co ze sobą zrobić, byłam zrozpaczona. Wtedy właśnie dowiedziałam się, że jest miejsce w Szkole Podstawowej nr 6 w Kutnie dla nauczyciela „zerówki”.

Ala moja praca w szkole nie jest tak całkowicie przypadkowa. Poraziła me egzaminie przyznano mi do tego jedynie, że zostałam nauczycielką szybciej niż planowałam. Od czasu, gdy po raz pierwszy zetknęłam się z historią, przedmiot ten mnie pasjonował. Zostało mi to zresztą do dzisiaj. W liceum nosiłam się z zamiarem pójdęcia na studia. Oczywiście, miała to być wymarzona historia. Już wtedy zdawałam sobie sprawę, że po jej ukończeniu najprawdopodobniej trafię do szkoły. Ale w czwartej klasie chcąc studiowania przeszła mi zupełnie. Spostrzegłam, że bardzo chciałabym pracować z dziećmi, z którymi obcowanie zawsze sprawiało mi dużą przyjemność. Postanowiłam więc: najpierw SN, potem praca z maluchami.

Na moją decyzję wpłynęła też gdzieś zaszykana wiadomość, że dla absolwentów studium zosta-

ły stworzone korzystne warunki i że będą oni przyjmowani automatycznie na trzeci rok studiów, zaocznych oczywiście, na kierunku taki sam jak w SN-ie.

To wszystko nie było jednak tak proste, jak mi się zdawało. Przyszedł i wrzesień, początek roku szkolnego i ja w roli nauczycielki. W drodze do pracy płakałam. Myślałam — nie mam żadnego przygotowania, co ja z tymi dziećmi będę robić? Miałam szczęście. Spotkałam zycyliwych ludzi, którzy chętnie służyli pomocą. Zarówno dyrektorka, jak i nauczyciele przyjęli mnie bardzo ciepło. Pani dyrektor często hospitowała moje lekcje, sprawdzała konspekty, wytykała błędy, chwaliła. Takie kontrolowanie bardzo pomaga, bo potrzebne jest potwierdzenie, że to akurat robiłam dobrze, a to źle. A poza tym ważna jest świadomość, że nie jest się samemu.

Najtrudniejsze były pierwsze dwa tygodnie. Owszem, kontakt z dziećmi był już po trzech dniach, ale co dalej? Ponieważ miałam drugą zmianę, rano przyjeżdżałam się zająć z dziećmi, a wieczorem wracałam do domu. W tym czasie prowadziłam zajęcia z dziećmi, które również miały odział przedmiotowy. Zwracałam uwagę na to, jak organizuje dzieciom czas, jak nawiązuje z nimi kontakt, choć wiadomo, że nie mogłam prowadzić całej lekcji tak, jak ona, bo przecież i dzieci są różne i ja też jestem inna.

Poza tym bardzo dużo czytałam. W książkach chciałam znaleźć odpowiedź na pytanie — jak uczyć by nauczyciel? Nie wytykano mi braku kwalifikacji, ale sama czułam, że nie dorównam nauczycielkom, które mają i wykształcenie, i doświadczenie. Szybko więc wróciła sprawa mojej edukacji. Pracowałam więc, pisałam konspekty, przygotowywałam pomoce naukowe i brałam korepetycje z muzyki. Nim się obejrzałam przyszedł styczeń a z nim egzaminy do zaocznego studium. Tym razem się udało.

Więc SN. Pierwszy rok to wyłącznie teoria. Istotne było zetknięcie się z metodyką nauczania, psychologią, ale prócz tego miałam ogromną potrzebę przyjrzenia się lekcji, chciałam wiedzieć

jak robią to inni. Jednak dopiero w drugim roku mogłymi uczestniczyć w tzw. lekcjach pokazowych, zorganizowano dla nas praktyki. Teraz piszą pracę dyplomową z zakresu kultury fizycznej. Tematów z pedagogiki jako takiej nie było, ale nie żałuję. Może się zdarzyć, że będą to lekcje wychowania fizycznego i może wtedy będą to lekcje z prawdziwego zdarzenia? To nie są nawet ambicje. Stałam się zbieraczem, zbieraczem wiedzy. Do tej pory potykałam się o pytania dzieci, na które nie potrafię odpowiedzieć. Wówczas mówię im szczerze, przyznając, że dziś tego nie wiem, ale jutro wam powiem. Widzę bardzo wyraźnie, że jeśli coś chcę dać dzieciom, to sama muszę dużo wiedzieć. I coraz częściej, jak bumerang, wraca do mnie myśl o dalszym kształceniu, bo przecież wciąż bardzo lubię dzieci.

Magdalena Stępa, nauczycielka z kutnowskiej „szóstki”, reprezentuje tę grupę nauczycieli, którzy podjęli pracę w szkoleniu mając w kieszeni jedynie świadectwo maturalne. Ale czy brak kwalifikacji upoważnia do stwierdzenia, że są to generalnie nauczyciele gorsi?

— Nie, oni są przede wszystkim bardzo odważni — mówi inspektor Oświaty i Wychowania w Kutnie, Stanisław Braszczowski. — Przecież decydując się na pracę w szkole, biorą na siebie og-

romną odpowiedzialność. Ja tym młodym bardzo współczuję, bo być nauczycielem nie jest wcale łatwo i właściwie powinniśmy im być wdzięczni, że wzięli na siebie taki obowiązek.

W naszym województwie w tym roku szkolnym nie przewiduje się zatrudnienia nauczycieli z wykształceniem średnim, bez przygotowania pedagogicznego. Niemniej jednak, takimi będą. Spośród 311 nauczycieli zatrudnionych bez kwalifikacji w ubiegłym roku szkolnym, 227 osób ukończyło już Studium Pedagogiczne w ODN w Płocku, 60 nauczycieli podjęło naukę w SN, również w Płocku, na kierunkach: nauczanie początkowe i wychowanie przedszkolne. Natomiast praca w szkolnictwie pozostałych 24 osób stoi pod znakiem zapytania. Jedynie ci, którzy z uzasadnionych przyczyn nie podjęli kształcenia, mogą liczyć na przedłużenie umowy o pracę.

Sytuacja, jaka się wytworzyła w latach 1983-85, gdy mieliśmy zatrudniać kadry niewykwalifikowaną — twierdzi wiceminister Maria Rządowska — mamy już na szczęście za sobą. W tamtych latach nauczyciele po raz pierwszy mogli skorzystać z dobrodziejstw wcześniejszej emerytury. Co roku odchodziło ich około trzystu, w tym roku już tylko 140. Poza tym podwyżki płac zatrzymują nauczycieli w zawodzie. Owszem, niedobory mogą być, ale niewielkie. Dziś jeszcze za wszelką cenę podsumowania, gdyż ruch służbowy trwa do ostatniej chwili. Po wykorzystaniu wszystkich możliwości w zatrudnieniu nauczycieli z pełnym przygotowaniem pedagogicznym, po 25 sierpnia braku kadrowe zostaną uzupełnione poprzez zatrudnienie w niepełnym wymiarze godzin nauczycieli — emerytów.

W województwie płockim to roku Studium Nauczycielskie opuszcza około 100 absolwentów. W maju br. kuratorium zakończyło rekrutację nauczycieli na wyższe uczelnie. Z danych wynika, że w roku akademickim 1987/88 studia zaoczne podejmie 159 nauczycieli, w tym 93 nauczycieli wiejskich. Ponadto brakuje specjalistów wychowania fizycznego, muzyki i plastyki. W związku z tym w płockim SN wprowadzono kierunki: wychowanie fizyczne, muzyczne i plastyczne. Niemniej jednak, największą przeszkodą w pozyskiwaniu do zawodu nauczycielskiego, wykwalifikowanej kadry zarówno w

miastach, jak i na wsi jest brak mieszkań.

Przyjrzyjmy się temu problemowi bliżej. W tym roku w kutnowskich szkołach zostało zatrudnionych 26 nowych nauczycieli. Przewiduje się, że w przyszłym roku będzie podobnie. Czynniakiem decydującym w tym względzie jest nadchodzący wycie demograficzny, zwiększa się więc liczba oddziałów. Prócz tego Kutno jest miastem rozwojowym, plan budownictwa mieszkaniowego jest realizowany, ciągle przybywa mieszkańców, tych w wieku szkolnym również. Potrzebne są nowe kadry. Przyjęci w tym roku nauczyciele mają minimum ukończenia SN.

Tak się dobrze składa — podsumowuje inspektor Braszczowski — że mamy napływ nauczycieli nie tylko z Kutna, ale i okolic, na przykład z Żychlina, Pniew. Może dzieje się tak dlatego, że młodym ludziom stwarzamy korzystne warunki, niejednokrotnie otrzymują półtora etatu. Czynnik ekonomiczny odgrywa niemałą rolę. Poza tym w celu zabezpieczenia fachowej kadry władze miasta podjęły decyzję, by przydzielić oświadczenie trzy mieszkańca M-4. Oczywiście dla małżeństwa. Dzięki temu posunięciu w tej chwili brakuje nam jedynie specjalistów do wychowania fizycznego.

W latach 1987/88 w szkołach i innych placówkach oświatowo-wychowawczych naszego województwa pracować będzie 7,079 nauczycieli i wychowawców, w tym na wsi 3,422 osoby. Struktura wykształcenia zatrudnionej kadry pedagogicznej wygląda następująco: tytuł doktora nauk posiada 7 osób, z wykształceniem wyższym, magisterskim jest blisko 2,400 osób, niemal tyle samo ukończyło SN, bądź równoległe szkoły np. Pedagogiczne Studium Techniczne lub Studium Kulturolno-Oświatowe i Bibliotekoznawstwa, 460 nauczycieli posiada wykształcenie wyższe zawodowe, około 1,400 średnie pedagogiczne, a 60 średnie bez przygotowania pedagogicznego. Ponadto co roku 1,200 nauczycieli z naszego województwa uczestniczy w różnych formach kształcenia.

Na te liczby liczb zaskakująco brzmi pytanie: skoro jest tak dobrze, dlaczego jest tak źle? Ale to już druga strona procesu wychowania, wymagająca odrębnej publikacji.

BOŻENA BILSKA

KROŚNIEWICKIEGO PROSZKU BIEL

ASORTYMENT jest urozmaicony. Oprócz tego, co sugeruje szyld „Proszkownia Mleka”, wytwarza się tutaj również ser twarogowy, masło „extra” i stolowe, a w oddziale w Niedzwiedziu sery twarde „Warmiński” i „Tyliczki”. Dużą część surowca przetwarza się z dodatkiem syropu na mleko zagęszczono-słodzone, do którego nie trzeba już wiele dokładać, żeby otrzymać smakowitą „kremówkę” lub czekoladę. Ten rodzaj produktu odjeżdża cysternami do śląskich fabryk: warszawskiego „Wedla”, łódzkiego „Rusałki”, wrocławskich Zakładów Cukierniczych „Spolem” oraz spółdzielni inwalidów w Grójcu, Raciborzu i Bielsku-Białej.

„BIAŁKO bez karetek” — określenie w trzech słowach to, co produkuje krośniewicka proszkownia mleka, kierownik produkcji mgr inż. Krzysztof Szymański. Wysoka wartość odżywcza zawartej w produktach mlecznych białka nie podlega dyskusji, choć może nie jest jeszcze w pełni doceniana. Nie każdy zamieniłby tradycyjny schabowy na kawał białego sera. A jednak nabiał — czy z powodu, że bez karetek, czy z powodu, że zdrowy — jest jedynym w dużej ilości. Sam Płock pokrywa co dzień 1,5 tony twarogu i 1,5 tony masła stolowego rodem z Krośniewic. Tylko w lipcu br. proszkownia dostarczyła na rynek 53 tony twarogów spożywczych, 42 tony serów twarogowych i 78 ton masła.

CREMORIS lactis, diacetylactis, — to odmiany gatunku streptococcus, bakterii, która wręcz niegła została w służbę człowieka i oddaje mu od lat nieoceniona

ne usługi, w przeciwnieństwie do swoich chorobotwórczych koleżanek. Z mieszanki kilku szczepów streptococcus powstaje zakwas, który dodany do mleka tworzy jego produkty: twaróg i masło. Pod wpływem zakwasu przebiega ukierunkowana fermentacja. Mózolna praca dobranych szczepów bakterii przynosi efekty w postaci walorów smakowych. To, że zakupiony w sklepie kawałek białego sera konsumujemy ze smakiem jest więc tylko po części zasługą człowieka, po części zaś pracowitych drobnoustrojów.

DOSTAWCY mleka — a posiadają ich krośniewicka proszkownia około 4 tys. — są podstawą bytu zakładu, albowiem na samym początku tego mlecznego łańcucha, który kończy się na talerzu konsumenta, stoi prozaczna krowa. Od niej, a właściwie od jej właściciela też zależy, jaki końcowy produkt znajdzie się na naszych stołach. Na przykład krowa wypasana przy sioście da mleko z zawartością szkodliwych dla zdrowia związków ołowiu. Proszkowni zależy na dobrzym surowcu oraz stałym poszerzaniu skupu mleka. Służby temu określony system zachęty: kredyty na zakup jałówek hodowlanych, bezprocentowe pożyczki na zakup krowy i modernizację obory, przydałyby pasz treściwych i sprzętu do produkcji mleka, jak śrutowniki, parniki, dojarki, chłodziarki. Obecnie skup jest nieco wyższy niż w zeszłym roku, chociaż czterocwarty spisy wykazał spadek pogłowia bydła. W lipcu br. proszkownia w Krośniewicach przyjęła od dostawców 4 mln 127 tys. litrów mleka.

FATALNA pogoda tegorocznego lata nie pozostała bez wpływu i na te gałęzi gospodarki, jaką jest mleczarstwo. Tu jednak, w przeciwieństwie do rolnictwa, uświadczono się same zalety chłodnej aury. Mleko było dobrej jakości, kwasowało międsia się w normie, nie trzeba było gnać „na łeb, na szyję” z przetwarzaniem, w efekcie uniknięto przymusowej produkcji kazeiny a dostarczono na rynek wiele dobrych serów i masła. Upały są tym rodzajem pogody, który sprawia mleczarstwu największe kłopoty.

HALAS, wilgoć należą do głównych uciążliwych czynników mleczarstwa. Przy pracujących w warunkach i wirujących maselnicach wewnątrz hal tężnia od decybeli. Trzeci mankament to niskie płace, czwarty — konieczność stałego, nieprzerwanego przetwarzania. Krowy nie mają wolnych sobót, mleko splywa ze skupu w dzień powszedni i w święto, a jest surowcem, który nie może czekać do jutra. Rozumie to krośniewicka załoga, która z wielką ofiarnością potrafi w sytuacjach awaryjnych poświęcić swój pozaregulaminowy czas, by nie zmarnować ani litra cennego surowca.

JEST wśród załogi proszkowni mleka w Krośniewicach sporo osób, które związane są z zakładem od ponad 30 lat. Należy do nich aparatowy mleka spożywczego Stanisław Pawłowski, brygadziarka wydziału twarogów Barbara Wartecka i wielu innych. To świetny przykład, z których wiedzy korzysta napływająca do zakładu młoda kadra. W tym polazniu zalet doświadczenia i młodości niektórzy upatrują sukcesów krośniewickiej proszkowni. „Przyznaję, że sam uczyłem się od starszych pracowników. Moi koledzy poszli po studiach naładowani teorią do nowych zakładów z nową, niedoświadczoną kadra i nie mieli się od kogo uczyć” — mówi mgr inż. Krzysztof Szymański.

KOMPUTERYZACJA działalności Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Krośniewicach wysłała już z etapu poboznych życzeń i staje się faktem. Proszkownia posiada try własne komputery IBM/PC/XT wraz z monitorami,

drukarzami i reszta niezbędnego oprzyrządowania. Koncepcja wdrożenia informatyki w zakładzie zajęło się Centralne Biuro Studiów i Projektów Technicznej Obsługi Rolnictwa. Komputer nie będzie tylko kosztownym bibelotem, lecz warunkiem sine qua non sprawniej działalności spółdzielni, począwszy od organizacji skupu przez płace i finanse po działalność magazynową. Wystarczy wyobrazić sobie, że co dzień pojawia się w punktach skupu podległych OSM Krośniewice cztery tysiące dostawców mleka, by mieć obraz ogromu pracy przy naliczaniu należności. Zmudną pracę człowieka zastąpi nowoczesna technika. Pierwsze wydruki komputerowe swoich wyplat otrzymają dostawcy mleka już w grudniu tego roku.

ŁUDZIE i ich kwalifikacje są niezbędnym ogniwem wprowadzenia informatyki w zakładzie. Utworzono 6-osobowy zespół roboczy do wdrożenia systemu komputerowego rozliczania, dostawców mleka oraz 7-osobowy zespół do wdrożenia komputerowej ewidencji członków. Oba zespoły są intensywnie, wyjeżdżając na kursy do Warszawy. Przy okazji pewnych przesunięć na stanowiskach pracy i zmiany obiegu dokumentacji, planuje się upeć dodatkową pieczęć: atestację.

— MOŻE na razie jest to moda, ale w przyszłości komputeryzacja stanie się koniecznością. Od tego nie uciekniemy — mówi wiceprezes ds. handlu i skupu inż. Marek Łukomski, a zagadnięty na okoliczność wysokich kosztów (jeden zestaw komputerowy za cenę ok. 6 mln zł) odpowiada: — Trzeba iść z postępem, a postęp kosztuje.

OCZYSZCZALNIA ścieków i nowa kotłownia to tylko dwa z wielu przykładów miastotwórczej roli krośniewickiej proszkowni. Z czterech kotłów trzy zostaną do dyspozycji zakładu, czwarty zaś przeznaczony będzie dla potrzeb budownictwa spółdzielczego. Budowana w Pawlikowicach oczyszczalnia oprócz ścieków proszkowni przyjmie zebrane wspólnym kolektorem ścieki miejskie. Obie inwestycje tworzą warunki dalszego rozwoju Krośniewic, dają szansę borykającej się z różnymi barierami mieszkaniówce.

PODSTAWOWA inwestycja, dla której oczyszczalnia i kotłownia są niezbędnym uzupełnieniem,

jest nowy budynek do produkcji niemlecznych odżywek mącznych typu „Humana”. Koszt tej inwestycji niebagatelny: 3 miliardy zł. Planowane zakończenie robót w 1990 roku. Generalny wykonawca gostyniński PBRol, dobrze wywiązuje się z powierzonych zadań, oddając kolejno do użytku obiekty towarzyszące. Działają już jeden z dwóch nowo budowanych magazynów, we wrześniu zaczęła pracę nowa warsztata remontowa. „Gdybyśmy nie rozbudowywali zakładu, spadlibyśmy wkrótce do rangi oddziału” — mówi wiceprezes Łukomski.

ROZBUDOWA pociągnie za sobą potrzebę kadrowe. Ze wstępnych szacunków wynika, że otwarcie wydziału odżywek będzie wiązało się z powiększeniem załogi o ok. 80 osób. A ponieważ w dzisiejszych czasach argumentem dla pozyskania pracownika jest mieszkanie — powstaje przy proszkowni blok mieszkalny na 24 rodziny. Myśli się również o innych inwestycjach socjalnych, m. in. zakładowej stołówce.

TRANSPORTEM trzeba będzie zająć się w następnej kolejności. Siara baza stanie się wkrótce za ciasna, samych jednostek silnikowych jest 48. Warto wspomnieć, że krośniewicka proszkownia nie jest zrzeszona w wojewódzkim związku transportu mleczarskiego, lecz posiada tzw. samodzielne gospodarstwo samochodowe i swoim dobytkiem na kółkach rządzi sama.

UNICEF była w 1950 roku fundatorką pierwszych budynków proszkowni, które przez lata obrastały nowymi inwestycjami, stając się potężną fabryką żywności. Założona na ten rok wartość sprzedanej produkcji wynosi 1 mld 752 mln zł. Złoży się na to praca 343-osobowej załogi oraz około setki wozaków, którzy latem i zimą, w pogodę i niepogodę, świątek i piątek, wyruszają w teren by odebrać na czas cenny, biały surowiec.

ZWIW dwie duże aglomeracje: płocką i łódzką, a oprócz tego zapotrzebuje w sproszkowane mleko pełne dla niemowląt sporą część najmłodszych Polaków. Stąd pochodzi 8 proc. krajowej produkcji tego mleka.

Buduj się szybko oddział odżywek, mali konsumenci czekają niecierpliwie!

HANNA JAKÓBCZAK-ZAKRZEWSKA



Proszkownia krośniewicka — to doświadczona załoga i nowoczesne urządzenia. Fot. Tomasz J. Gałzka

Rozmowa z Markiem Wawrzkiwiczem, poetą, redaktorem naczelnym miesięcznika „Poezja”

— Jakie refleksje wzbudza w Pana tak obfita liczba drukujących współcześnie poetów?

— Wzbudza to we mnie uczucia mieszane. Gdy przeglądam tomiki wydane, to na ogół mam o nich dobre zdanie, ale czasami także cholera mnie bierze... Natomiast o wiele gorzej jest wtedy, gdy recenzuję dla wydawnictw, które są całkowicie niekompetentne. Zatrudniają one cały szereg pracowników merytorycznych, którzy winni zdecydować, czy dany tom nadaje się do druku, czy nie. Angażowanie dodatkowych recenzentów jest absurdem. To tak, jakby dane wydawnictwo było ubezwłasnowolnione, nie miało własnego zdania.

— Współczesna polska poezja ma zapewne wiele braków, ale nie

syce, wie pani przecież, jak kształci nasza szkoła. Dlatego czytelnik ma trudności z dotarciem do współczesnej literatury, kupuje to, co jest mu znane, do czegoś podobne. Nie sądzę, żeby czytelnik reagował pozytywnie na coś zupełnie nowego, na jakiś eksperyment. Może pojawienie się geniusza zmieni tę sytuację.

— Stabilizowany i przystępny opis rzeczywistości nie pociąga czytelnika, nie przyciąga i jedynowymiarowość opisu sprawiają, że dochodzi do wniosku, iż sam byłby w stanie coś takiego napisać. Woli więc poczytać klasyków.

— Ma pani rację o tyle, że wrażliwy i ponadprzeciętnie czujący człowiek może napisać dwa,

która objaśniałaby czytelnikom „jak to się je”. Takiej krytyki nie ma. Prawie w zaniku jest krytyka, która wyrażałaby swoje zdanie, np. — ten autor jest bardzo dobry, cenię go, zaś ten, to grafoman. Bez krytyki utrzymanej w takiej temperaturze nie ma mowy o tym, żeby wylansować coś nowego.

— Istnieje krytyka filologiczna, na maksymalnym poziomie komplikacji, która nie daje dokładnie niczego nikomu, ani poecie, ani czytelnikowi, który może zrozumieć wiersz, ale nie rozumie na pewno analizy i interpretacji. „Poezja” z nową linią programową jest po to, aby odbudowywać pomost między czytelnikiem a poetą współczesnym.

— Harasymowicz powiedział: „Ja poza poezją nie potrafię nic robić”. W Pana przypadku jest inaczej. Czy z perspektywy lat nie żałuje Pan, iż nie poświęcił się wyłącznie poezji?

WYPOWIEDŹ INTYMNA



Zdjęcie Marka Wawrzkiwicza z okresu jego lat kutnowskich. Fot. z archiwum redakcji

można jej zarzucić monotematyczności, wprost przeciwnie, jest wiele kierunków, poszukiwań. Natomiast rzadko się zdarza „poezja meska”. Częstokroć poeci są zniewieściali. Może to znak czasu? Nie potrafią oni poradzić sobie z życiem, co ma odbicie w wierszach, wydają przeciągłe okrzyki tęsknoty, niezrozumienia: Ach, ona odeszła... Ach, jaki jestem nieszczęśliwy, samotny wobec tego wielkiego świata. Zawszta mnie to irytuje, myślę: Przecież jesteś mężczyzną, zrób coś, jak odeszła, to weź ją za kudły, przyćmi, albo powiedz — trudno... poszukam lepszej, wykaż się meskością, zdecydowaniem. Tej zniewieściałej poezji jest wiele. Czasami skłaniam się do zdania, że kobiety-poetki są bardziej męskie.

— Są także poeci, którzy uważają, iż do poezji nadają się tylko wielkie tematy, natomiast wady są tematów blisko z nimi związanych. Myślę, że taka poezja miała szansę u czytelników.

— Można obecnie dostrzec zjawisko fabularyzowania się poezji.

— Jest to rodzaj trendu ogólnego. W pewnym okresie poeci, którym zadano pytanie: Co autor przez to rozumiał, uznali, że piszą rzeczy wielkie i nie muszą na tak głupie pytania odpowiadać. Ale można przypuszczać, że naród pytał poetów poważnie. Może rzeczywiście chciał od nich dowiedzieć się czego? Myślę, że w ten sposób powstała luka (dziś już przepaść) między poetą a odbiorcą. Czytelnik wie z góry, że te wiersze są niezrozumiałe. Tymczasem już od dawna poezja uśmiecha się, zaleca do czytelnika, właśnie przez opowiadanie mu fabuł, anegdot, przez mówienie językiem „naszym”, współczesnym, jak ten, którym w tej chwili z panią rozmawiam. Niestety, czytelnik w dalszym ciągu nie ufa...

— A może szuka czegoś innego, oryginalnego?

— Myślę, że czytelnik nigdy nie szuka czegoś oryginalnego. Istnieją czytelnicy, którzy niewiele mają wspólnego z literaturą, lub tacy, którzy postanowili przy niej pozostać. Jest to jednak formacja z przeszłości, wychowana na kla-

trzy wiersze, (nie więcej), które są gotowe do druku.

— Co wrażliwy młody człowiek w pewnym okresie życia pisze wiersze, ale swytkie chowa je do szuflady, pozostawia wnukom, czy własnym wspomnieniom. Natomiast się nie dzieje, jeżeli zanoszą je do wydawcy i spotyka się tam z przychylnością.

— Dobrym prawem każdego poety, drukowanego czy nie drukowanego, jest uważać się za geniusza. Ma prawo wobec siebie być bezkrytycznym, natomiast wydawca nie.

— Rocznie drukuje się około stu debiutanckich tomików, z którymi krytyka nawet nie próbuje sobie poradzić, a czytelnik pozostaje niemal obojętny wobec tych propozycji.

— Ma pani rację, książek poetyckich wydaje się zbyt wiele. W związku z tym bardzo trudno jest wybrać rzeczy wyróżniające się. Z czytaniem wierszy jest tak, jak z oglądaniem obrazów w galerii, po 2, 3 godzinach wszystko jest do siebie podobne...

— Niemożliwa jest sytuacja, w której wszyscy czytają poezję, bo to przecież rodzaj rozmowy intymnej między poetą a niewielką garstką jego odbiorców. Rzadko bywało w historii ludzkości, żeby poezja prowadziła za sobą tłumy. To się zdarzało niekiedy, kiedy poeci udawali się w sposób lakoniczny wyrazić to, co myśleli wszyscy. Proszę zauważyć, że w czasie naszej wielkiej burzy społecznej sprzed lat sześciu, siedmiu, poezja nie sprostała tej sytuacji, nie umiała oddać ani emocji, ani temperatury, ani tego strasznego rozwichrzenia.

— Każdy stanowiący się poeta winien zarygować natychmiast.

— Nagle okazało się, iż współczesnym poetą jest Słowacki, co jest dosyć przykre i jaskrawo obrazuje funkcjonowanie poezji w obiegu społecznym. Być może poezja zregimowała ze stawiania dygnos społecznych...

— Nie udaje się współczesnej poezji nawiązać dialogu z odbiorcą. Winę za to ponoszą także krytycy. Czy redagowana przez Pana „Poezja” próbuje zwalczyć to zjawisko?

— W listopadzie ubiegłego roku opublikowałem na łamach „Kultury” tekst pt. „Wspaniała nędza poezji”. Był to, jak napisano w podtytułach, „Pamflet na poetów, krytyków i czytelników”, bo ja sądzę, iż wszyscy są winni. Krytycy należą do głównych winowajców. Przede wszystkim nie istnieje krytyka komentująca każdy utwór, który się tomik. Całkowicie zaniknęła krytyka pośrednicząca między poetą a czytelnikiem. Ponieważ poezja znajduje się w izolacji społecznej. Istnieje więź z nią kiedykolwiek potrzebna istnieć prostej krytyki,

— Byłem niedawno w rozgłośni PR w Łodzi, gdzie przepracowałem kilkanaście lat. Wspomniałem sobie czasy, nie tak odległe, kiedy pracowało się po 16 godzin nie dlatego, że ktoś kazał. Niewiele z tego zostało. Pomyślałem sobie, że może warto było posiedzieć w domu i napisać jeszcze 150 wierszy. Tylko, że ja nie jestem „poetą lekturowym”, to znaczy, lektury mi pomagają, podsuwają wiele pomysłów, ale nie jest to najważniejsze źródło moich twórczych inspiracji. Po prostu nie umiałbym prawdopodobnie inaczej pisać i inaczej żyć, tylko właśnie w takim gaszczu najróżniejszych zdarzeń. Oprócz pisania wierszy trzeba jeszcze coś robić, trzeba pisać publicystykę, trzeba działać...

— Swoim aktywnym życiem zaprzecza Pan pesymistycznej postawie podmiotu lirycznego, który w jednym z wierszy wyznaje „Przeczytałem w gazecie, że niebawem będę lepiej i niemił w to uwierzyłem. Potem co no, czy pracowałem usilnie, aby dojeść do wniosku, że niczego nie da się zrobić”. Jak Pan uzasadnia tak wielki rozdzźwięk między życiem a poezją?

— Z poetami jest chyba tak jak z kobietami, czy jak z eshibicjonistami — nieustannie walczą między chęcią rozebrania się do naga przed oczami tłumy, a naturalną człowieczą skromnością. — Tu i ówdzie usiłują się przykryć. Kiedyś napisałem: „To jest tylko moje co w tym wierszu skłamałem”. Wiersz, który pani zacytowała, daje się odczytać na podstawie jakichś tam realiów, ale jednocześnie są tam elementy, którymi się zastaniam i mogę powiedzieć — przecież tak nie było, to nie ja. W gruncie rzeczy to ja. Są ludzie, którzy mają podwójne temperamento. Ja mam wyraźne skłonności do działania społecznego, a ono rzadko manifestuje się w moich wierszach. Nie wiem na czym to polega, prawdopodobnie jest to wrodzona dwoistość natury. Otóż wiersz, mimo mówienia w nim całej prawdy, jest czymś niesłychanie osobistym, wypowiedzią intymną. Cytowany wiersz jest rodzajem oczyszczenia, nadzieją, że dany dzień, miesiąc, nie miną na bezsensownych czynnościach, bo czynności są zawsze bezsensowne, jeśli nie dają zamierzonego efektu.

Rozmawiała: MARIOLA TORAŃSKA

P.S. Marek Wawrzkiwicz urodził się 21 lutego 1937 r. w Warszawie, w rodzinie nauczycielskiej. Od 1944 roku jego rodzice zamieszkałi w Kutnie, gdzie ukończył on w latach 59-tych Liceum Ogólnokształcące im. Henryka Dąbrowskiego. W roku 1957 Marek Wawrzkiwicz zamieszkał w Łodzi. Studiował na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego.



BEZ MAMY

Pozornie wszystko jest dobrze. Czułe wychowawczyni, stała opieką pielęgniarską, dobre jedzenie, wygodne sypialnie, plac zabaw, kolorowy telewizor. Ale w rzeczywistości w Państwowym Pogotowiu Opiekuńczym w Płocku dzieje się w sytuacji niemożliwej, bez mamy.

Rocznie około stu dzieci w wieku do 13 lat przebywa tutaj niejako z przymusu. Najczęściej rodzice nie bardzo garną się do opieki nad swoimi „pociuchami”. Ale są i inni mieszkańcy. Niedawno po niesforemego synka-ucieliniera przyjechała mama z Białegostoku. W PPO jest szkoła i przedszkole. Na co dzień dyrekcja pogotowia współpracuje z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci, sądem, Rejonowym Urzędem Spraw Wewnętrznych. Ostatnio żołnierze ufundowali dwie książeczki mieszkaniowe dla wychowanków PPO.

Tekst i zdjęcia: Tomasz J. Gałązka



NOCNY DYŻUR

5

Anestezjologów potrzebni są wszędzie, to znaczy tam gdzie jest niezbędne znieczulenie pacjenta. Dlatego z ordynatorem oddziału intensywnej opieki medycznej i anestezjologii — Januszem Fabianowiczem, spotykam się dziś wieczorem nocy kilka razy. Urzekający czepkowiec i lekarz. Znieczulający innych, nie znieczulił sobie.

— Dlaczego płaczesz? — zwraca się do 18-letniej Renaty, która spadła z konia i zwichnęła bark — stało się nieszczęście i trzeba je naprawić. Lekarz Fabianowicz wraz z pielęgniarką z oddziału intensywnej opieki medycznej mają obecnie tzw. wyjście kobiałkowe na ortopedię. Nazwa pochodzi od kobiałki, którą teraz wprawdzie zastąpiła torba, ale przeznaczenie jest wciąż to samo stanowi ona podręczną apteczkę anestezjologa.

Renata dostaje dożylnie znieczulenie, przy tym anestezjolog bacznie ją obserwuje. — Zastrzyk działa szybko — tłumaczy lekarz Fabianowicz pociesza ją: „Nie przejmuj się, jakie wywoła u pacjentki objawy. Jeśli ktoś jest na podaniu środka uśpiałego, następuje u niego wstrząs i w kilku sekundach rozgrywa się dramat. Kiedyś udało mi się uchwycić chłopca w połowie drogi.

Na szczęście u Renaty wszystko przebiega dobrze. Teraz wprawno ruch ręki ortopedy Pawła Kuligiewicza i uraz barku został zlikwidowany. Renata dostaje drugi zastrzyk i wraca do rzeczywistości z tysiącem pytań na ustach i z przestraszonym „O rany, jak mnie mój tata zobaczy, to mi konia wybije z głowy”. Lekarz Fabianowicz pociesza ją: „Nie przejmuj się, nie tylko ty spadłaś z konia, księżniczka również”. Nie wiem, czy przekonał Renatę, w każdym razie wywołał na jej buzi uśmiech.

Rola anestezjologa skończyła się. Jeszcze trzeba unieruchomić bark Renaty, dlatego Paweł Kuligiewicz zabiera ją do szpitala. Od czasu do czasu przypomina dziewczynie „prosto siedź, przecież dla ciebie modeluje”. Po chwili Renata mówi wesoło: „Jeszcze nigdy tak ładnie nie wyśpiałam”. Lekarz Kuligiewicz dodaje że będzie mógł się cieszyć tym rośnięciem całe trzy tygodnie. „No tak — wrzeczył pod nosem dziewczyna — a przyjechałam z dzieckiem pomagać przy żniwach”.

W IZBIE PRZYJĘĆ

mają ciężką noc. Poza izbą na korytarzu trzęszące piany, którego pogotowie zabrano spod kawiarni „Róża” w Krosniewicach. W Kutnie, niestety, nie ma izby wytrzeźwień. „Codziennie jest ich kilku — mówi Grażyna Grabska, pielęgniarka — a natłoczone jest ich w dniach popularnych imienin, wypłat. Kląskamy ich na materacach, a nie na łóżkach, bo helmy się żęby z nich nie spadły. Oddział przyjęć i pomocy doraźnej — dodaje — jest najbardziej niewdzięcznym oddziałem. Tutaj jest pierwszy kontakt z pacjentem i do nas kierowane są przeróżne pretensje. A kuzyn? Pani żeni się. Osiem lat tu pracuję i kwiaty mi się jeszcze nie przydarzyły. Bzdako słyszę słowo „Cześć”.

Właśnie przywołano dwóch pacjentów. Ten z podejrzeniem choroby wieńcowej jest bardzo zdeterminowany. „Nie męczcie mnie tym, co mi się stało — pęka chory. — Zamiatam mnie ratować pytając jak się nazywam, gdzie pracuję i czy mam leżymięcie ubezpieczeniowe?” Staruszka z Ostrowa jest znacznie spokojniejsza. Tłumaczy lekarzowi: „Od tej pory, panie doktorze, jak mnie ktoś ostrzeże, to nie mogę przyjść do siebie.”

W izbie przyjęć pacjent musi zostać umyty, przebrany w piżamę i „opracowany”, to znaczy muszą zostać zrobione podstawowe badania, wypełniona karta i historia choroby. „Burokracja przeszkadza nie tylko pacjentom — twierdzi pielęgniarka Grabska — jeśli nie wypełnimy wszystkich rubryk, to dzwonią do nas ze statystyki, pretensje zgłaszają oddziały, w konsekwencji nie dostajemy dodatku motywacyjnego.”

Do oddziału przyjęć i pomocy doraźnej należy też ambulatorium. Jest tu punkt zabiegowy chirurgiczny, zachorowań ogólnych, sala operacyjna, gipsownia, a pielęgniarka musi być wszędzie. Musi przypinać pacjentów, podać narzędzia lekarzowi, dbać o to, by sprzęt był wysterylizowany, musi też wypełnić wszystkie formalności. Nocny dyżur pełni Dorota Leszczyńska i zwróciła się do mnie. Na 15 osób, które zgłosiły się do ambulatorium, aż 12 było po wypadku. Nie wystarczyło więc opatrzyć rany, ale trzeba było chorego zbadać, zrobić zdjęcia, reponować założone gipsy. Wiele zabiegów wykonał lekarz, ale każdemu z nich musiała asystować pielęgniarka. Na dodatek dziesiąte nocy jest sama, bo salowa mająca pomóc z nią dyżur wieczorem, zwichnęła rękę i poszła do domu.

„Przelotowość pacjentów jest bardzo duża — mówi pielęgniarka — spotykamy się tutaj ze wszystkim, praca jest non stop, dlatego młode pielęgniarki boją się tu przyjść. Pracujemy w systemie osmiodziesiętnym, choć na większości oddziałów pielęgniarki pracują po 12 godzin i to jest korzystniejszy układ, ale przy ustalaniu grafiku nikt się nas o zdanie nie pytał. Spokojnie pracujemy tutaj pielęgniarki zewnętrzne mają dzieci, a żadna nie miała wakacyjnego urlopu. Nie ma dla nas zrozumienia, współczucia — dodaje Dorota Leszczyńska. — Do oddziałowej to nawet nie idę, bo nie mam po co, chyba żeby usłyszeć, że ja jej na ty nie wezmę albo na to, że mam dzieci.”

Ta skarga jest sygnałem, że coś tu nie gra. Na poprzednich oddziałach personel medyczny skarżył się na brak lekarzy, narzędzi, na niskie płace wreszcie. Jednak na żadnym z nich nie twierdzono, że przełożeni ignorują swoich pracowników.

Zaczyna świtać. Przez uchylone okna wpycha się brząsk dnia i orzeźwiający, chłodny powiew. Idę jeszcze na porodówkę. Słyszałam, że panuje w niej młyn, bo czasowo przyjmowane są pacjentki do szpitala w Łęczycy i Kole. Faktycznie — przytakuje położna Teresa Zeberkiewicz — w ubiegłym miesiącu było 200 porodów. Dziś wyjątkowo były tylko dwa. Jakże są pacjentki? Przeróżne — odpowiada położna. Bardzo lekomyślnie, niektóre przez 9 miesięcy nie zhańbiły się wizytą w poradni „K”. Gdy trafiają do nas nie mają żadnych badań i muszą być wszystkie robione na cito, czyli natychmiast. A już przy samym porodzie przyszłe mamy są bardzo mile, ale i bardzo złośliwe, niezadowolone, tak jak byśmy my były winne, że one się tutaj znalazły.

Teraz jednak na porodówce jest cicho i schludnie, dzięki wysiłkowi salowej Czesławy Wojtalik. „Tyle pracy tu trzeba podjąć — mówi salowa — tu są hektary do sprzątania, praca sama człowieka pogania. 25 lat jestem w służbie zdrowia, nie przepasałam wiele nocy, a dziś boję się iść na emeryturę, no bo z czym?”

Przechodzimy na salę noworodków. O dziwo, maluchy nie krzyczą, mamy więc mogą jeszcze pospać. Pani Teresa opowiada mi o oddziale, mówi o jego mankamentach. Jednym z nich, bardzo istotnym zresztą, są niesprawne od dłuższego czasu bidety. Uruchomienie ich ujęło by nieco pracy medycznemu personelowi i przywróciło intymność niezbędną kobiecym zabiegom. Szpital budzi się ze snu, zaczyna szyć przy oddychaniu. Kończy się nocny dyżur, przychodzi ranna zmiana.

BOŻENA BILSKA

UW rzecznik informuje

Na swym kolejnym posiedzeniu kolegium wojewody plockiego zapoznali się z informacją o realizacji ważniejszych zadań gospodarczych za 7 miesięcy br. W przemysle produkcji sprzedana w porównaniu z tym samym okre-

WYNIKI PO 7 MIESIĄCACH

sem ub. roku wzrosła o 6,6 proc., a jej przyrost osiągnięto przy wzroście wydajności pracy. Prezentowane wynagrodzenie miesięczne wzrosło o 3875 zł, tj. o 17 proc i wyniosło 26 587 zł.

Wartość produkcji budowlano-montażowej przedsiębiorstw (w cenach porównywalnych) wzrosła o 1 proc., przy zmniejszeniu się arcydzielnego zatrudnienia o 2,9 proc., w tym robotników produkcji podstawowej o 5,4 proc. Wartość produkcji podstawowej 6 przedsiębiorstw budowlano-montażowych, dla których wojewoda jest organem założycielskim była o 4,2 proc. wyższą w cenach porównywalnych w porównaniu z analogicznym okresem roku ub. Roczny plan nakładów inwestycyjnych wykonano w 53,4 proc., w tym największe w rolnictwie i gospodarce komunalnej. Zmniejszono 1987 ha, wykona-

no 44,1 km sieci wodociągowej (32,8 proc. planu) oraz 353 przyłącza do zaskoków, poprawiono warunki zasilania w energię elektryczną w 389 zagrodach. Wykonano 666 mieszkań tj. 36,4 proc. planu rocznego. Jak dotychczas budownictwo mieszkaniowe realizują jedynie przedsiębiorstwa budownictwa ogólnego (47 proc. planu). Poziom stanów surowych i t.c.o. jest trochę niższy niż w ub. r., co przy niewykonaniu zadań ubiegłego roku stwarza zagrożenie dla efektów bieżącego roku. Przekazano do użytku pawilon dydaktyczny w szkole nr 18 w Plocku, pawilon mieszkalny dla pielęgniarek o 50 mieszkalniach z przed-

szkołem na 35 miejsc, rozbudowano szkołę w Zwoleńcu o 8 punktów do nauki, poprawiono warunki zasilania gimnastyczna w szkole podstawowej.

W rolnictwie niesprzyjające warunki atmosferyczne wpłynęły na znaczne opóźnienie prac żniwnych. Do 15 sierpnia zebrano zrynek z 96 proc. powierzchni zasiewanej, skoszone 21 proc. powierzchni zbóż do zbioru, a zebrano z 30 proc. powierzchni skoszonej Skup żywności ogółem w przeliczeniu na miejsce był o 3,9 proc. większy niż w analogicznym okresie roku ub. Jaj skupiono o 50 proc. mniej niż przed rokiem.

W końcu lipca było wolnych 2788 miejsc pracy, z czego 94 proc. stanowiły stanowiska robocze.



09-402 Płock ul. 3.Maja 16

DZIURA W MOŚCIE PANIE NACZELNIKU

My mieszkańcy wsi Choceń zwracamy się z prośbą do „Tygodnika Plockiego” o interwencję w związku z mostem, który łączy brzozi rzeki Skrawy. Most ten jest tak zdemastrowany, że aż strach przejść przez niego. Niedługo znacznie się nowy rok szkolny, dzieci będą chodziły do szkoły znajdującej się w Choceńcu z pobliskiego Zurawinka, a także my rolnicy posiadamy za tą rzeką ziemię, do której musimy dotrzeć.

Od dłuższego czasu ten most jest już zamknięty, tzn. niedopuszczalny jest przejazd wszelkimi pojazdami, lecz ludzie nie bacząc na ten zakaz przejeżdżają przez niego ryzykując własnym życiem, bo co by to było gdyby się zarwali...

Konkretnie chodzi nam o to, że władze gminne w Mochowie postawiły znak zakazu przejazdu przez most, który obecnie znajduje się w pokrzywach, a dalej ich nie nie ob-

chodzi. Rolnicy przejeżdżający z okolic do miasta, młoc ziarno, muszą dzwigać worki 100 m, bo w koniu w ogóle nie można przejechać, gdyż może grozić to wypadkowi. Jesteśmy nawet pokrzywowani tym, iż dostarczają nam mniej towaru do spółdzielni wyznawiając się, że muszą spalić więcej benzyny żeby dojechać okolicą drogą.

Sprawa z tym mostem ciągnie się już ładnych parę lat, jest on stale latany i stale są dziury. Most jest niewielki, liczący ok. 5 m długości.

Mieszkańcy Choceńca gmina Mochowo

Od redakcji: Zwracamy się do naczelnika gminy Mochowo, żeby — jeśli gruntowny remont mostu jest niemożliwy — doprowadził do ustawienia znaku i jego przestrzegania

KIEROWCA DYKTUJE CENY

W dniu 30 lipca 1987 r. pojechałem z waukiem do Kutna po zakup. Wracaliśmy autobusem PKS Opatów, relacji Kutno — Franciszków, odjeżdżając z dworca o godz. 18.10. W kasie biletowej odmówiono mi sprzedaży biletów, ponieważ było 5 minut przed odjazdem autobusu. Autobus podjechał na stację i usiadło do niego na dworcu PKS tylko 6 pasażerów, którzy posiadali bilety z kasy.

Ja po wejściu z waukiem do autobusu poprosiłem kierowcę o sprzedaż mi 2 biletów na trasę Kutno — Franciszków i Kierowca wulgarnym głosem odpowiedział mi, że jeżeli miałem czas na picie kawy w mieście, zamiast wykupić bilet w kasie, to może nas zabrać, ale ukarze nas

dopłata do biletu. Bilet na tej trasie kosztuje 1 x 23 zł i 56 zł na 2 osoby. Zgodziłem się z dopłatą, lecz kierowca wydał nam bilety na 2 osoby za 198 zł, Hezce 2 x 44 oraz 2 x 10 zł dopłaty.

Gdy zwróciłem uwagę kierowcy, że bilet na tej trasie kosztuje 23 zł, a nie 44 zł za osobę, kierowca zaczął mi albo wyciskać, albo jechać za taką cenę. Ponieważ nie miałem więcej wyjścia, pojechałem. Dziwi mnie ten fakt i pytam — czy kierowca autobusu obowiązują ceny państwowe czy też ceny własne, jakie nam zastosował za ten przejazd?

SLK. — Kłny (nazwisko i adres znane redakcji)

DEKLARACJA „ORBISU”

Dyrektor Oddziału w Plocku PBP „Orbis” mgr Paweł Sakson poinformował nas, że w związku z listem p. Franciszka Kowalskiego („Czy tylko pomylka”) w nr 34 „TP” z dnia 23.08.1987 r) podał odp. jedyną działalność wyjaśniającą. W piśmie do redakcji informuje m.in.:

„Miejsca na kuszetki pobieramy z oddziału „Orbis” będących sieciami początkowymi danych relacji drogą telefoniczną. W sezonie bardzo często mimo wezwanej wysłanych teleksów w sprawie rezerwacji otrzymujemy odpowiedź: brak miejsc. Chcąc pomóc naszym klientom łączymy się powtórnie telefonicznie z oddziałami „Orbisu” lub kasami kolejowymi na dworcach PKP w celu uzyskania miejsc i w wielu

przypadkach udaje się nam je otrzymać. Według oświadczenia kasjerki w tym przypadku miejsce zostało pobrane telefonicznie, ponieważ w wezwanej wysłany teleks otrzymano negatywną odpowiedź. Błędem naszej kasjerki było nieodnotowanie numeru służbowego kasjerki z Warszawy na kartce rezerwacyjnej, co w konsekwencji uniemożliwiło sprawdzenie, która z kasjerek dokonała podwójnej rezerwacji.

Po zapoznaniu się z treścią listu — skargi oraz wyjaśnieniami kasjerki naleciłem miejsce w celu uniknięcia podwójnej sprzedaży w przyszłości.”

Jednocześnie otrzymaliśmy zapewnienie, że plocki Oddział PBP „Orbis” dołoży starań, aby w przyszłości podobne incydenty nie miały miejsca.

opr. (jbn)

SPORT • SPORT • SPORT

Z prasowej trybuny

BEZ NIESPODZIANEK?

Mamy już za sobą kilka kolejek spotkań o mistrzostwo trzeciej ligi, pora więc na parę zdań komentarza. Jak dotąd, nie wydarzyło się nic zasługującego na miano sensacji. Na czele tabeli znajduje się ogólny faworyt rozgrywek — zgierski Boruta, mający w swym składzie kilku zawodników o pierwszoligowym stażu. Tuż za jego plecami plasuje się drużyna z Tomaszowa, zawsze groźna warszawska Polonia oraz jedenastka Wisły Plock. Układ czołówki nie stanowi więc zaskoczenia.

Niemniej można mówić o kilku pomniejszych niespodziankach. Stwierdzenie to dotyczy nawet gry lidera. Trudno było przed rozgrywkami przypuszczać, że przewaga zgierzana będzie tak wyraźna. W trzech meczach Boruta strzelił aż trzynaście bramek, tracąc zaledwie jedną. A przecież przeciwnicy nie należeli do zdecydowanych outsiderów ligi. Stoczniowiec Plock, któremu w pierwszej kolejce Boruta zaaplikował cztery gole, okazał się zdolnym pozbawić punktów swego rywala zza meczy. Łódzki Start, prowadzony przez Jacka Machcińskiego, współtwórca sukcesu Widzewa z 1981 roku, przegrywa z Borutą w własnym stadionie aż 0:6. Wreszcie marząca o przełamaniu barier trzecioligowej przeciwności Unia Skierniewice cudem ratuje się przed porażką za trzy punkty schodząc z boiska pokonana 1:3.

Wyborowym snajperem drużyny ze Zgierza jest Zdzisław Sławuta, piłkarz, który uczył się futbolowego abecadła w Rakowie Częstochowa, później kontynuując w barwach LKS i jednej z drużyn fińskich. Pomoc w składzie Kowalski, Kubiak, Tytki, Kasperkiewicz sprawna zarówno w działaniach ofensywnych jak i w destrukcyjnych przeciwnika, wydaje się nie mieć konkurentów. Więcej, obserwując dotychczasowe poczynania drugiej linii zgierzana, odnoszę wrażenie, że formacja ta nie ustępuje umiejętności analogicznym szeregom drugoligowych drużyn — pabiańskiego Włókniarza i belchatowskiego GKS.

Atutem Boruty jest również doświadczony bramkarz Józef Robakiewicz, którego młodszy brat Zbigniew, tytułem ciekawostki, przelżył bardzo ciężki dzień podczas ligowego pojedynku LKS z Legią.

Warszawska Polonia po dobrym starcie i dwóch zwycięstwach za trzy punkty z Górnikiem w Koninie i Włókniarzem Aleksandrów na własnym boisku, oddała punkt drużynie łódzkiego Orła. Nie tyle remis 1:1, co słaba dyspozycja „Czarnych Koszul” w tym meczu można uznać za jeszcze jedną niespodziankę rozgrywek. Nie ostatnią zresztą...

Zaskakujące nieobecność w czołowej grupie tomaszowskiej Lechii. Zero punktów po trzech meczach jest wymownym dowodem słabości lechitów. W świetle wyników uzyskanych przez drużyny z Tomaszowa (1:3 z Pilicą, 0:1 z Górnikiem Konin) trudno przeceniać wartość zwycięstwa drużyny trenera Sokółowskiego nad zespołem Lechii.

Nieprowadzenia Lechii rekompenzują tomaszowskim kibicom Pilica. Ostatnio trafiła czterokrotnie do bramki strzeżonej przez Kłepczyńskiego, dziś goalkeepera łódzkiego Startu, onegdaj zawodnika Widzewa z lat jego największych pucharowych triumfów. Najwięcej pochwał wśród zawodników drużyny beniaminka zbiera napastnik Głowacki, strzelec bramki pozbawiającej punktów drużyny Stoczniowa.

Kolejną niespodzianką, niezbyt miłą niestety, jest postawa piłkarzy naszej plockiej Wisły. Siedem bramek uzyskanych w dwóch pierwszych meczach dawało podstawę do snucia optymistycznych prognoz.

Niestety, już w trzecim meczu przyszedł zimny prysznic. Porażka różnicą dwóch bramek ze Stoczniowcem, przystępującym do

derbowego pojedynku z minusowym kontem punktowym, była największym „przebojem” miniolejek kolejek. Zespół mający ochotę wygrać rywalizację o miejsce w drugiej lidze nie może gubić punktów w spotkaniu z piłkarzami o raczej przeciętnej umiejętności. Czy wynik ten eliminuje Wisłę z grona pretendentów do mistrzostwa w grupie, trudno definitywnie orzec.

Na pewno jednak, w sytuacji gdy Boruta nie ma ochoty tracić niepotrzebnie punktów, dystans spodziewany od lidera może okazać się na finiszu zbyt trudny do odrobienia. Co prawda trener Sokółowski wcale nie zakładał awansu, wskazując na poważne uchybienia kadrowe, ale myślę, że nie tylko w mojej ocenie, poziom sportowy selekcji wykracza poza trzecioligową przeciętność.

Każdy kij ma jednak dwa końce, stad gorący porażki naszego faworyta została osłabiona nadzieją utrzymania się w lidze chłopców z Radziwia. Ewentualna wysoka porażka w tym meczu mogła sprawić iż Stoczniowiec na długo weszłby w posiadanie „czerwonej latarni”. Lęk przed ostatnim miejscem wywołał w zawodnikach sportową złość, której dowiedzieli na własnej skórze zawodnicy Wisły.

W jakich zespołach upatrywać kandydatów do spadku? Biorąc pod uwagę wyrównany, co nie znaczy wysoki, poziom oraz pamiętając o regulaminie, w myśl którego ligę opuszczają aż cztery kluby, degradacja zagrożonych jest przynajmniej... dziesięć zespołów. Mająca pięć punktów Mazovia (wsoka pozycja tego zespołu jest jeszcze jedną niespodzianką) must troszczyć się o swój ligowy byt nie mniej niż tracący w dwóch meczach dziesięć bramek łódzki Start.

W OKRĘGÓWCE JUŻ GRAJĄ

Wystartowała klasa okręgowa grupująca zespoły województwa plockiego i skierniewickiego. W ciekawszych meczach Start Brzeziny zremisował 1:1 z Pelikankanem Łowicz, Iskra Bolimów uległa 2:3 rezerwom plockiej Wisły, Start Sierpc po słabym meczu zremisował 0:0 z zespołem Stali Kutno, rezerwy Unii skierniewickiej również zremisowały 1:1 z piłkarzami Górnika Łęczycy, a Mazur Gostynin występujący w roli beniaminka w klasie okręgowej podarował jeden punkt drużynie Widoku ze Skierniewic. Ten ostatni mecz zakończył się wynikiem 1:1.

MISTRZOWIE FIGUR

Grudziądz otworzył swoje podwoje przed szachistami. W cyklu pięciu turniejów rozegranych z udziałem kadry juniorów w kategorii wiekowej do 17 lat najsporniejszymi w rozwiązywaniu myślowych łamigłówek okazali się dwaj zawodnicy klubu — Tymoteusz 67 — Adrian Franczak i Mirosław Grabarczyk. Pierwszy z plockian z rezultatem 8 punktów, drugi gromadząc o pół punkta mniej, wyprzedził kilkunastu rywali z Włocławka, Szczecina, Suwałk, Konina i Kędzierzyna.

W pierwszej szóstce uplasował się także szachista KDK Kutno — Dariusz Ziemiński.

Materiały sportowe opracował JACEK DĘBSKI

WIK

PLOCK
TEATR DRAMATYCZNY im. J. SZCZANIAWSKIEGO: przerwa urlopową.
DKP: 7.09. godz. 17.30 — Zakazane piosenki — film rod. pol.
MUZEUM MAZOWIECKIE: Można oglądać m. in. stałą ekspozycję ikonograficzną dzieł Plocka oraz zbiór secesji, a także wystawę czasową — „Stroje i akcesoria mody z przełomu XIX i XX wieków”.
MUZEUM DICEJALNE: czynna stała ekspozycja, obejmująca m. in. malarstwo, rzeźbę, ceramikę, tkaniny, i militaria, a także numizmatykę.
BWA: czynna wystawa szkła artystycznego Ireneusza Kłiżńskiego, Kłiżki: 7.09. odbył się koncert Estrady Kameralnej Filharmonii Narodowej.
DOM KULTURY: 10 i 11.09. godz. 18, 20 i 22.09. godz. 17 — koncerty Zed-

spolu Pieśń i Tańca „Mazowsze” w hall sportowej Zespołu Szkół Chemicznych.
KINA
„PRZEDWIOSNIE”: 4-13.09. — Wielka draka w chińskiej dzielnicy — USA, l. 12.
„SFINKS”: 2-5.09. — E.S.D. — pol., l. 12. 6-11.09. — Borys I — bul., l. 12.
„STUDIO”: 4-5.09. — Jezioro osobliwości — pol., l. 13 6 i 8.09. — Motyle — pol., b/o.
„SPUTNIK”: 6-8.09. — Critters — USA, l. 12. 6-8.09. — Człowiek z marmuru — pol., l. 13.
„DIANA”: 3-1.09. — Westerplatte — pol., b/o. 5-6.09. — Wolne miasto — pol., b/o. 5-6.09. — Bez znieczulenia — pol., l. 18. 7-8.09. — Ognie są jeszcze żywe — pol., l. 15.
KUTNO
MUZEUM REGIONALNE: czynna wystawa pt. „Znaleźiska archeologiczne w Kutnowskiem”.
MUZEUM BITWY NAD BZURĄ: czynna stała ekspozycja.
TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ ZIEMI KUTNOWSKIEJ: można oglą-

dać wystawę poplenerową plastyczną i fotograficzną „Opór i okolicę”.
KINO „19 STYCZNIA”: 4-8.09. — Odyseja — czes., b/o 4-8.09. — Dawno temu w Ameryce — cz. I i II — USA, l. 13.
KINO „DK”: 5-9.09. — Nieśmiertelny — ang., l. 15. 5-9.09. — Muppety jadą do Hollywood — ang., b/o.
SIERPC
KINO „JUTREZKA”: 4-6.09. — Orły Temidy — USA, l. 15.
GOSTYNIN
DOM KULTURY: 4-6.09. — warsztaty plastyczne dla amatorów z woj. plockiego w Bielawach. — „Pienner u Wójta”.
KINO „WARSZAWA”: 2-4.09. — Futerał na skrzypce — FRD, b/o. 2-4.09. — Być albo nie być — USA, l. 15. 6-7-09. — Powrót Jedi — USA, l. 12.
ŁĘCZYCA
MUZEUM: czynna wystawa pt. „Geologia łęczycyckich rud żelaza”.

ZATAŃCZYĆ W III LIDZE

Puścić się w żywy płas, zawirować, wzbudzić podziw szybkim tempem, nieznanym krokiem, niechby nawet pot lepił włosy, gorący oddech parzył wewnątrz... - takie najszybsze marzenia założył się na dnie duszy niekiedy działacz gostynińskiego klubu, noszącego nazwę ludowego tańca naszych pradziadków. Zdadne nadzieje, czy optymizm mający podstawę w realiach?

Nie karmimy się fikcjami - mowa, wiceprez ds. organizacyjnych Miejskiego Klubu Sportowego Mazur Jan Robacki. Istnieją podstawy, aby sądzić, iż pułap klasy okręgowej nie jest dla naszych piłkarzy barierą nie do pokonania. Dysponujemy niezłym...

o sądzi o możliwości sportowego awansu piłkarzy trener Bogusław Moraczewski, pod którego opieką drużyna Mazura przebiła się do klasy międzyokręgowej?

No cóż, minimalizm nie jest twórczy, zawsze potrzebny jest jakiś perspektywiczny cel, dopinacz do pracy, zdolny technicznie...

Trainerzy przed ligowymi bojami narzekają zazwyczaj na różną trudność obiektywne, utrudniające właściwe przygotowanie piłkarzy do sezonu. Pan odmiennie, czyżby nie było żadnych kłopotów? - kieruje jeszcze jedno pytanie pod adresem opiekuna drużyny Mazura.

Niestety, problemy także istnieją. Obiektywne, ale bez cudzysłowu! Odejście najprawdopodobniej z zespołu napastnik Tofil. Grał w naszej drużynie był jednym z naszych podstawowych zawodników. Gdybyśmy byli w stanie zapewnić mu mieszkanie, to dziś zamiast strzelca bramki dla toruńskiej Elany, siabry zamet pod bramką rywali Mazura. Cóż, będziemy musieli sobie jakoś radzić bez niego. Dysponujemy czterema piłkarzami o zbliżonych umiejętnościach, co zapewnia rywalizację o miejsce w podstawowej jedenastce. Liczę na dobrą formę Pietrowicza, Góreckiego, Leńkińskiego, Kańczaka, Okonkowskiego, Solarskiego, Orłobla, Stankiego, Szymańskiego, Suchodolskiego, Pawłaka, Magierskiego, Kondrackiego, Majewskiego i Zwierzchowskiego.

Jeżeli interesują Pana nasze trudności, to służę kilkoma informacjami - włącza się do rozmowy Jan Robacki. Problem numer jeden to oczywiście wszelkoobecne, a właściwie nieobecne finanse. Miejski status Mazur - obciąża do świadczeń na rzecz klubu wszystkie działające w Gostyninie podmioty społeczne i gospodarcze. W sytuacji, gdy odpowiedzialność rozłożona jest na zbyt wiele instytucji, nie spoczywa praktycznie na nikim. Oczywiście de nomine; największy obowiązek zapewnienia Mazurowi godziwych warunków egzystencji spoczywa na barkach władz państwowych miasta, ale wiadomo, kasy magistratów nie są ostatnimi czasami...

Roczny budżet „Mazura” zamaryka się sumą 3.180 tys. złotych, z tego na piłkę nożną przeznaczamy 1.300 tys. Doprządy, nie jest to suma zawrotna. Gdyby nie możliwość bezpłatnego korzystania z obiektu OSiR-u, sekcja piłki nożnej musiałaby ogłosić upadłość. Oczywiście nie placiliśmy dotychczas piłkarzom...

za bramki i punkty. Nasi zawodnicy byli w planym tego słowa znaczeniu amatorami, łączącymi pracę zawodową z treningiem. Planując sportowy awans musimy powoli myśleć o zmianie tej sytuacji. W sezonie III-ligowym wbrew oficjalnym zarządzeniom klubowi wchodzi do kadry piłkarzy-hobbyistów.

Wznowmy na pomoc „Polamu”, któremu jesteśmy już wdzięczni... nas: „Budopol”, WSP, „Ruch”, Inspektorat Oświaty i Wychowania. Zdarzają się również przypadki świadczenia pomocy ze strony prywatnych jednostek usługowych. Ofiarodawcom proponujemy bezpłatne karty na imprezy sportowe - kończy Jan Robacki.

W jakich warunkach przebiega grupę kilkunastu ludzi ducha zaangażowania, skłonion do wyrzeczeń. W tym sezonie chcielibyśmy zająć miejsce w pierwszej piątce ligi. Wyniki uzyskane w meczach kontrolnych dają podstawę do zakreślenia sobie takiego celu. Mógł się pan przekonać - kontynuuje trener Moraczewski - o sportowej wartości moich chłopców. Pewne zwycięstwo 3:1 nad solidną drużyną z NRD - Empor Stendal, wypunktowanie 2:1 rezerwy Stoczniowca, wzmocnionych kilkoma zawodnikami pierwszej drużyny, wskazuje na niezłe przygotowanie zawodników do sezonu.

Dwie płyty piłkarskie, małe boiska, na których prowadzone są zajęcia z grupami juniorów, możliwość korzystania z sal gimnastycznych w Szkole Podstawowej nr 3 i Zespole Szkół Zawodowych. Na stadionie znajduje się hotelik mogący przyjąć jednorazowo kilkadziesiąt osób, przygotowywany jest teren pod budowę dodatkowej trzeciej płyty boiska. Oczywiście odbywają się wzmiankowane obiekty były wyłącznie w dyspozycji sekcji piłkarskiej, tylko wyjątkowo malkontenci mogliby kłócić nosem. Sęk w tym, że w kolekcji do sal sportowych czekają też zawodnicy innych sekcji Mazura - tenisistów, siatkarzy, lekkoatletów.

Ingpongiści Mazura mają na koncie sporo sukcesów, wywalczonych w rywalizacji seniorów i juniorów na szczeblu województwa. Pierwszy zespół walczył wódzkiej bez aspiracji do awansu. Awansowali natomiast o szczebel wyżej siatkarze „Mazura”. Po latach gry w klasie A udało się drużynie prowadzonej przez Włodzimierza Chrościckiego przejść „w górę” do ligi międzyokręgowej, a jeszcze dwa lata temu wydawało się, że sekcja siatkówki przestanie istnieć. Duże trudności finansowo-organizacyjne, jakie przeżywał klub w latach 1969-73, doprowadziły na krawędź bankructwa sekcje, która w olśnieniu tradycji leżącej w cieniu futbolistów. Zarząd pod przewodnictwem Jana Robackiego uporządkował jednak z kłopotami, przełamał krąg niemożności, zostawiając nowym władzom klubu z Karolem Podleśnym na czele „oczyszczone przedpole”.

W stosunkowo najlepszej sytuacji znajduje się sekcja lekkiej atletyki, której honoru broni jedyni zawodnicy w mieście - Kucharski. Lekkoatletyka końca XX wieku jest sportem droгим, w naszym miasteczku, a to już na poziomie podstawowym najnowszych zdobyczy wielu dyscyplin. Na zabezpieczenie warunków finansowych, dających nadzieje wyszkolenia zawodnika wysokiej klasy, mogą pozwolić sobie tylko kluby najbogatsze. Takich w Polsce coraz mniej, smutne to, ale prawdziwe. Nie ulega wątpliwości, aby za wszelką cenę zbudować jedną, dwóch silnych sekcji należało kontynuować szkolenie zawodników w dyscyplinie absolutnie nie gwarantującej osiągnięcia znaczących wyników chociażby w skali lokalnej.

Ważnym rozterki działaczy, dla których istnienie sekcji, tradycje, które sięgają lat 20 naszego stulecia ważą więcej niż argumenty wysunięte przez kogoś, komu obce są sentymenty ludzi zakorzenionych w określonym środowisku.

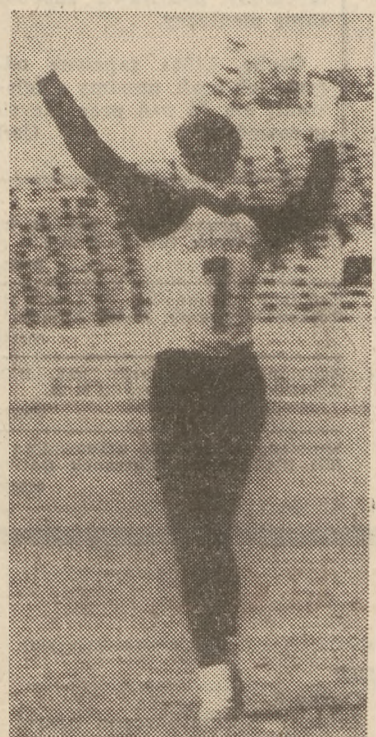
Kolumnę sportową przygotował JACEK DĘBSKI

GŁOS Z BOKSU WISŁY: Najszybciej zapomnieć o tym meczu. Graliśmy fatalnie, szczególnie w pierwszej fazie pojedynku, gdy Stoczniowiec miał jeszcze spętane strachem nogi. Szescie procentowych sytuacji nie wykorzystali Majchrzak i Harabasz, za co zostaliśmy potem boleśnie skarzeni.

jęce na celu wzmocnienie sekcji piłkarskiej. Przeniesimy na futbol środką rozdzielaną do tej pory między inne dyscypliny. Chcemy być klubem tylko dwusekcyjnym, ale klubem, o którego sukcesach będzie głośno. GŁOS Z BOKSU STOCZNIOWCA: Jesteśmy niezwykle szczęśliwi. Gdyby nie lek paraliżujący właściciel do końca meczu naszych zawodników, wygralibyśmy za trzy punkty. Graliśmy bardzo ostrożnie, zachowawczo powściągliwym, dopiero po zdobyciu pierwszej bramki zaktywizowaliśmy naszą grę w ofensywie. Ten wynik pójdzie w świat, zrobi wrażenie. Będziemy się starać zdyskontować efekt psychologiczny. Jestem przekonany, że unikniemy degradacji, że ten sezon będzie początkiem lepszego jutra naszego klubu. W zespole aż roi się od zawodników stanowiących kandydatów na przyszłą gwiazdę. Pucharu Michałowicza. Znaczący, że ci chłopcy znają piłkarskie rzemiosło, przecięt Tymowicz nie brałoby do reprezentacji okręgu fryzjerów...

TRÓJGŁOS O DERBACH

Przepominaliśmy trochę boksera osentacyjnie lekceważącego przeciwnika, walczącego jedną ręką. Oprzytomnieliśmy dopiero na macie. Nie sądzimy jednak, iż pogrzebaliśmy już wszelkie szanse na awans. Borucie rzeczywiście na razie zუსzystko wychodzi, zobaczmy jednak jak długo... Gdy ktoś czegoś bardzo, bardzo pragnie, a właśnie zgeranie nieprzypadkowo zlaknieni są drugiej ręki, to często zdarza się, że...



Bramkarz Stoczniowca demonstruje radość z zwycięskiej bramki, strzelonej przez kolegów, na tle pustych trybun, bo nawet derby nie przyciągnęły kibiców.



O piłkę walczone z typową dla derbów zaciętością. Fot. TOMASZ J. GALĄZKA



SUKCES WISŁY PORAZKA STOCZNIOWCA

W kolejnym meczu III ligi piłkarze Wisły pokonali na wyjeździe zespół łódzkiego Startu. Jedyną bramkę zdobył w drugiej połowie meczu Kowalczyk. Udało się tym samym Wisłę przełamać kryzys psychiczny jaki dopadł piłkarzy plockich po przegranych derbach.

Rozczarowanie natomiast przeżył kibice Stoczniowca. Pełni nadziei na punkty, podbudowani sukcesem nad Wisłą obezradli słaby mecz zakończony porażką gospodarzy 0:1 (0:1). A już wydawało się, że zespół w Radziwiu odbił się od dna.

W innych spotkaniach czwartek kolejki III ligi padły rezultaty: WKS Wieluń-Orzeł Łódź 0:2, Lechia Tomaszów - Włókniarz Aleksandrów 0:1, Unia Skierzwice - Piłca Tomaszów 0:1.

GŁOS Z TRYBUN: Panie, dopóki w Wisle nie znajdzie się działacz z prawdziwego zdarzenia, ten klub zawsze będzie jak gród, jak teraz. Wynik na boisku jest przeciętny, natomiast wielu z nas - organizacyjno-szkoleniowo-wychowawczych. Widzisz Panie te kominy, ten zakład. Do kogo ta gadka, że Petrochemia nie ma sily przebicia, że miasteczko nie jest duże... A Stalowa Wola, Mielec, Lubin, Białystok, Debica to co, może metropolie? No, ale jeśli klub ma pełnić rolę służebną walecznym wojom działacza, a nie odwrotnie, to o czym mówimy. Nie trzeba być Salomonem aby rozwiązać problem wycyznu w klubie. Cztery-pięć mieszkań dla nowych zawodników, konkurencyjne względem innych zespołów pensje dla piłkarzy, dążenie do samodzielności finansowej poprzez działalność gospodarczą. Kibice, kibice, Inaszę do końca życia będę wysłuchiwał narzekać na działacza. Ale czy w końcu nie prawdziwie jest twierdzenie, że każdy ma to, na co zasługuje...?

PROGRAM I. 9.30 Domator: 9.35 Domowe przedszkole, 10.00 DT Wiadomości, 10.10 „Rutynowa robota” - film fab. prod. weg. 16.20 Program dnia i DT Wiadomości, 16.25 Dla młodych widzów: Rebozanskie lato - relacja z festiwalu „Spotkania dzieci gór”, 16.50 Dla młodych widzów: Con affetto, to znaczy z uczuciem - prezentacja życia muzycznego w Jasie, 17.15 Teleexpress, 17.30 Patrol woj. mag. public. 17.55 Studio sport: Mistrzostwa świata w lekkoatletyce, 18.50 Dobranoc: Przygody Tobiasza, 19.00 Czym żyje świat? 19.30 Dziennik telewizyjny - film fab. prod. weg. - kryminał zaczynający się od rutynowej roboty dwóch komisarzy milicji czyli znalezienie sprawców powtarzających się kradzieży. Rychno okazuje się, że śledztwo musi wyjść poza rutynowe działania, nie tylko ze zbrodni, ale zbrodnicę uporządkować. Szybkie tempo, sprawną realizacją. Reżyseria - Laura i Iwan Baekal.

PROGRAM II. 17.25 Program dnia, 17.30 „102” - magazyn kult.-muz., 18.00 Program lokalny, 18.30 „Nasz jutro po wojnie” - nowela film., 19.00 Muppet show, czyli rewia gwiazd, 19.30 XXII Festiwal Oratoryjno-Kantatowy „Wratislavia Cantans” - koncert poświęcony pamięci dyrygenta Andrzeja Markowskiego, 20.05 Automoto fan klub, 20.35 Małe kino, 21.25 Ekspres reporterów, 21.30 Panorama dnia.

PROGRAM I. 9.30 Domator: rady na życzenie, 9.35 Domowe przedszkole, 10.00 DT Wiadomości, 10.10 Domator: rady na życzenie, 10.20 „Parasol dla nowożeńców” - film fab. prod. ZSRR, 11.45 Domator: rady na życzenie, 16.20 Program dnia i DT Wiadomości, 16.25 Dla młodych widzów: Opowieść z naszej polanki - prog. filmowy, 16.50 Dla dzieci: Okienko Pankracego, 17.15 Teleexpress, 17.30 Studio sport: Mistrzostwa świata w lekkoatletyce, 18.50 Małe kino: „Nieme kino” film dok., 18.50 Dobranoc: Cudowny talizman, 19.00 Monitor rządowy, 19.30 Dziennik telewizyjny.

PROGRAM II. 17.25 Program dnia, 17.30 Dookoła świata: Na „Darze Młodzieży”, 18.00 Program lokalny, 18.30 Galeria świata: „Picasso” (1) - film dok. prod. hisz., 19.00 „102” - mag. kult.-muz., 19.30 Muzyczne wizyty: Sylvia Jenkins - światowej sławy pianistka amerykańska, 20.00 „Jadzia wdowa” - znany i lubiany wodewil, którego ożdobą będzie Agnieszka Fajta; 21.30 Panorama dnia.

PROGRAM I. 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek oraz „Siles” (1) - film prod. RFN - Opowiesć pełna przygód o Silesie - 13-letku, który występuje w wędrownym cyrku. Gdy właściciel cyrku zaczyna wymyślać numery ponad możliwości chłopca ten ucieka i wpada w najrozmaitsze tarapaty. Akcja toczy się pod koniec XIX w. Reżyseria Sigi Rothemann.

PROGRAM I. 9.30 Domator: rady na życzenie, 9.35 Domowe przedszkole, 10.00 DT Wiadomości, 10.10 Domator: rady na życzenie, 10.20 „Parasol dla nowożeńców” - film fab. prod. ZSRR, 11.45 Domator: rady na życzenie, 16.20 Program dnia i DT Wiadomości, 16.25 Dla młodych widzów: Opowieść z naszej polanki - prog. filmowy, 16.50 Dla dzieci: Okienko Pankracego, 17.15 Teleexpress, 17.30 Studio sport: Mistrzostwa świata w lekkoatletyce, 18.50 Małe kino: „Nieme kino” film dok., 18.50 Dobranoc: Cudowny talizman, 19.00 Monitor rządowy, 19.30 Dziennik telewizyjny.

PROGRAM II. 17.25 Program dnia, 17.30 Dookoła świata: Na „Darze Młodzieży”, 18.00 Program lokalny, 18.30 Galeria świata: „Picasso” (1) - film dok. prod. hisz., 19.00 „102” - mag. kult.-muz., 19.30 Muzyczne wizyty: Sylvia Jenkins - światowej sławy pianistka amerykańska, 20.00 „Jadzia wdowa” - znany i lubiany wodewil, którego ożdobą będzie Agnieszka Fajta; 21.30 Panorama dnia.

PROGRAM I. 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek oraz „Siles” (1) - film prod. RFN - Opowiesć pełna przygód o Silesie - 13-letku, który występuje w wędrownym cyrku. Gdy właściciel cyrku zaczyna wymyślać numery ponad możliwości chłopca ten ucieka i wpada w najrozmaitsze tarapaty. Akcja toczy się pod koniec XIX w. Reżyseria Sigi Rothemann.

PROGRAM II. 17.25 Program dnia, 17.30 Dookoła świata: Na „Darze Młodzieży”, 18.00 Program lokalny, 18.30 Galeria świata: „Picasso” (1) - film dok. prod. hisz., 19.00 „102” - mag. kult.-muz., 19.30 Muzyczne wizyty: Sylvia Jenkins - światowej sławy pianistka amerykańska, 20.00 „Jadzia wdowa” - znany i lubiany wodewil, którego ożdobą będzie Agnieszka Fajta; 21.30 Panorama dnia.

PROGRAM I. 9.30 Domator: rady na życzenie, 9.35 Domowe przedszkole, 10.00 DT Wiadomości, 10.10 Domator: rady na życzenie, 10.20 „Parasol dla nowożeńców” - film fab. prod. ZSRR, 11.45 Domator: rady na życzenie, 16.20 Program dnia i DT Wiadomości, 16.25 Dla młodych widzów: Opowieść z naszej polanki - prog. filmowy, 16.50 Dla dzieci: Okienko Pankracego, 17.15 Teleexpress, 17.30 Studio sport: Mistrzostwa świata w lekkoatletyce, 18.50 Małe kino: „Nieme kino” film dok., 18.50 Dobranoc: Cudowny talizman, 19.00 Monitor rządowy, 19.30 Dziennik telewizyjny.

PROGRAM II. 17.25 Program dnia, 17.30 Dookoła świata: Na „Darze Młodzieży”, 18.00 Program lokalny, 18.30 Galeria świata: „Picasso” (1) - film dok. prod. hisz., 19.00 „102” - mag. kult.-muz., 19.30 Muzyczne wizyty: Sylvia Jenkins - światowej sławy pianistka amerykańska, 20.00 „Jadzia wdowa” - znany i lubiany wodewil, którego ożdobą będzie Agnieszka Fajta; 21.30 Panorama dnia.

PROGRAM I. 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek oraz „Siles” (1) - film prod. RFN - Opowiesć pełna przygód o Silesie - 13-letku, który występuje w wędrownym cyrku. Gdy właściciel cyrku zaczyna wymyślać numery ponad możliwości chłopca ten ucieka i wpada w najrozmaitsze tarapaty. Akcja toczy się pod koniec XIX w. Reżyseria Sigi Rothemann.

PROGRAM II. 17.25 Program dnia, 17.30 Dookoła świata: Na „Darze Młodzieży”, 18.00 Program lokalny, 18.30 Galeria świata: „Picasso” (1) - film dok. prod. hisz., 19.00 „102” - mag. kult.-muz., 19.30 Muzyczne wizyty: Sylvia Jenkins - światowej sławy pianistka amerykańska, 20.00 „Jadzia wdowa” - znany i lubiany wodewil, którego ożdobą będzie Agnieszka Fajta; 21.30 Panorama dnia.

PROGRAM I. 9.30 Domator: rady na życzenie, 9.35 Domowe przedszkole, 10.00 DT Wiadomości, 10.10 Domator: rady na życzenie, 10.20 „Parasol dla nowożeńców” - film fab. prod. ZSRR, 11.45 Domator: rady na życzenie, 16.20 Program dnia i DT Wiadomości, 16.25 Dla młodych widzów: Opowieść z naszej polanki - prog. filmowy, 16.50 Dla dzieci: Okienko Pankracego, 17.15 Teleexpress, 17.30 Studio sport: Mistrzostwa świata w lekkoatletyce, 18.50 Małe kino: „Nieme kino” film dok., 18.50 Dobranoc: Cudowny talizman, 19.00 Monitor rządowy, 19.30 Dziennik telewizyjny.

PROGRAM II. 17.25 Program dnia, 17.30 Dookoła świata: Na „Darze Młodzieży”, 18.00 Program lokalny, 18.30 Galeria świata: „Picasso” (1) - film dok. prod. hisz., 19.00 „102” - mag. kult.-muz., 19.30 Muzyczne wizyty: Sylvia Jenkins - światowej sławy pianistka amerykańska, 20.00 „Jadzia wdowa” - znany i lubiany wodewil, którego ożdobą będzie Agnieszka Fajta; 21.30 Panorama dnia.

PROGRAM I. 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek oraz „Siles” (1) - film prod. RFN - Opowiesć pełna przygód o Silesie - 13-letku, który występuje w wędrownym cyrku. Gdy właściciel cyrku zaczyna wymyślać numery ponad możliwości chłopca ten ucieka i wpada w najrozmaitsze tarapaty. Akcja toczy się pod koniec XIX w. Reżyseria Sigi Rothemann.

PROGRAM II. 17.25 Program dnia, 17.30 Dookoła świata: Na „Darze Młodzieży”, 18.00 Program lokalny, 18.30 Galeria świata: „Picasso” (1) - film dok. prod. hisz., 19.00 „102” - mag. kult.-muz., 19.30 Muzyczne wizyty: Sylvia Jenkins - światowej sławy pianistka amerykańska, 20.00 „Jadzia wdowa” - znany i lubiany wodewil, którego ożdobą będzie Agnieszka Fajta; 21.30 Panorama dnia.



CZWARTEK

PROGRAM I. 9.30 Domator: 9.35 Domowe przedszkole, 10.00 DT Wiadomości, 10.10 „Rutynowa robota” - film fab. prod. weg. 16.20 Program dnia i DT Wiadomości, 16.25 Dla młodych widzów: Rebozanskie lato - relacja z festiwalu „Spotkania dzieci gór”, 16.50 Dla młodych widzów: Con affetto, to znaczy z uczuciem - prezentacja życia muzycznego w Jasie, 17.15 Teleexpress, 17.30 Patrol woj. mag. public. 17.55 Studio sport: Mistrzostwa świata w lekkoatletyce, 18.50 Dobranoc: Przygody Tobiasza, 19.00 Czym żyje świat? 19.30 Dziennik telewizyjny - film fab. prod. weg. - kryminał zaczynający się od rutynowej roboty dwóch komisarzy milicji czyli znalezienie sprawców powtarzających się kradzieży. Rychno okazuje się, że śledztwo musi wyjść poza rutynowe działania, nie tylko ze zbrodni, ale zbrodnicę uporządkować. Szybkie tempo, sprawną realizacją. Reżyseria - Laura i Iwan Baekal.

PROGRAM II. 17.25 Program dnia, 17.30 „102” - magazyn kult.-muz., 18.00 Program lokalny, 18.30 „Nasz jutro po wojnie” - nowela film., 19.00 Muppet show, czyli rewia gwiazd, 19.30 XXII Festiwal Oratoryjno-Kantatowy „Wratislavia Cantans” - koncert poświęcony pamięci dyrygenta Andrzeja Markowskiego, 20.05 Automoto fan klub, 20.35 Małe kino, 21.25 Ekspres reporterów, 21.30 Panorama dnia.

PROGRAM I. 9.30 Domator: rady na życzenie, 9.35 Domowe przedszkole, 10.00 DT Wiadomości, 10.10 Domator: rady na życzenie, 10.20 „Parasol dla nowożeńców” - film fab. prod. ZSRR, 11.45 Domator: rady na życzenie, 16.20 Program dnia i DT Wiadomości, 16.25 Dla młodych widzów: Opowieść z naszej polanki - prog. filmowy, 16.50 Dla dzieci: Okienko Pankracego, 17.15 Teleexpress, 17.30 Studio sport: Mistrzostwa świata w lekkoatletyce, 18.50 Małe kino: „Nieme kino” film dok., 18.50 Dobranoc: Cudowny talizman, 19.00 Monitor rządowy, 19.30 Dziennik telewizyjny.

PROGRAM II. 17.25 Program dnia, 17.30 Dookoła świata: Na „Darze Młodzieży”, 18.00 Program lokalny, 18.30 Galeria świata: „Picasso” (1) - film dok. prod. hisz., 19.00 „102” - mag. kult.-muz., 19.30 Muzyczne wizyty: Sylvia Jenkins - światowej sławy pianistka amerykańska, 20.00 „Jadzia wdowa” - znany i lubiany wodewil, którego ożdobą będzie Agnieszka Fajta; 21.30 Panorama dnia.

PROGRAM I. 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek oraz „Siles” (1) - film prod. RFN - Opowiesć pełna przygód o Silesie - 13-letku, który występuje w wędrownym cyrku. Gdy właściciel cyrku zaczyna wymyślać numery ponad możliwości chłopca ten ucieka i wpada w najrozmaitsze tarapaty. Akcja toczy się pod koniec XIX w. Reżyseria Sigi Rothemann.

PROGRAM II. 17.25 Program dnia, 17.30 Dookoła świata: Na „Darze Młodzieży”, 18.00 Program lokalny, 18.30 Galeria świata: „Picasso” (1) - film dok. prod. hisz., 19.00 „102” - mag. kult.-muz., 19.30 Muzyczne wizyty: Sylvia Jenkins - światowej sławy pianistka amerykańska, 20.00 „Jadzia wdowa” - znany i lubiany wodewil, którego ożdobą będzie Agnieszka Fajta; 21.30 Panorama dnia.

PROGRAM I. 9.30 Domator: rady na życzenie, 9.35 Domowe przedszkole, 10.00 DT Wiadomości, 10.10 Domator: rady na życzenie, 10.20 „Parasol dla nowożeńców” - film fab. prod. ZSRR, 11.45 Domator: rady na życzenie, 16.20 Program dnia i DT Wiadomości, 16.25 Dla młodych widzów: Opowieść z naszej polanki - prog. filmowy, 16.50 Dla dzieci: Okienko Pankracego, 17.15 Teleexpress, 17.30 Studio sport: Mistrzostwa świata w lekkoatletyce, 18.50 Małe kino: „Nieme kino” film dok., 18.50 Dobranoc: Cudowny talizman, 19.00 Monitor rządowy, 19.30 Dziennik telewizyjny.

PROGRAM II. 17.25 Program dnia, 17.30 Dookoła świata: Na „Darze Młodzieży”, 18.00 Program lokalny, 18.30 Galeria świata: „Picasso” (1) - film dok. prod. hisz., 19.00 „102” - mag. kult.-muz., 19.30 Muzyczne wizyty: Sylvia Jenkins - światowej sławy pianistka amerykańska, 20.00 „Jadzia wdowa” - znany i lubiany wodewil, którego ożdobą będzie Agnieszka Fajta; 21.30 Panorama dnia.

PROGRAM I. 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek oraz „Siles” (1) - film prod. RFN - Opowiesć pełna przygód o Silesie - 13-letku, który występuje w wędrownym cyrku. Gdy właściciel cyrku zaczyna wymyślać numery ponad możliwości chłopca ten ucieka i wpada w najrozmaitsze tarapaty. Akcja toczy się pod koniec XIX w. Reżyseria Sigi Rothemann.

PROGRAM II. 17.25 Program dnia, 17.30 Dookoła świata: Na „Darze Młodzieży”, 18.00 Program lokalny, 18.30 Galeria świata: „Picasso” (1) - film dok. prod. hisz., 19.00 „102” - mag. kult.-muz., 19.30 Muzyczne wizyty: Sylvia Jenkins - światowej sławy pianistka amerykańska, 20.00 „Jadzia wdowa” - znany i lubiany wodewil, którego ożdobą będzie Agnieszka Fajta; 21.30 Panorama dnia.

PROGRAM I. 9.30 Domator: rady na życzenie, 9.35 Domowe przedszkole, 10.00 DT Wiadomości, 10.10 Domator: rady na życzenie, 10.20 „Parasol dla nowożeńców” - film fab. prod. ZSRR, 11.45 Domator: rady na życzenie, 16.20 Program dnia i DT Wiadomości, 16.25 Dla młodych widzów: Opowieść z naszej polanki - prog. filmowy, 16.50 Dla dzieci: Okienko Pankracego, 17.15 Teleexpress, 17.30 Studio sport: Mistrzostwa świata w lekkoatletyce, 18.50 Małe kino: „Nieme kino” film dok., 18.50 Dobranoc: Cudowny talizman, 19.00 Monitor rządowy, 19.30 Dziennik telewizyjny.

PROGRAM II. 17.25 Program dnia, 17.30 Dookoła świata: Na „Darze Młodzieży”, 18.00 Program lokalny, 18.30 Galeria świata: „Picasso” (1) - film dok. prod. hisz., 19.00 „102” - mag. kult.-muz., 19.30 Muzyczne wizyty: Sylvia Jenkins - światowej sławy pianistka amerykańska, 20.00 „Jadzia wdowa” - znany i lubiany wodewil, którego ożdobą będzie Agnieszka Fajta; 21.30 Panorama dnia.

PROGRAM I. 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek oraz „Siles” (1) - film prod. RFN - Opowiesć pełna przygód o Silesie - 13-letku, który występuje w wędrownym cyrku. Gdy właściciel cyrku zaczyna wymyślać numery ponad możliwości chłopca ten ucieka i wpada w najrozmaitsze tarapaty. Akcja toczy się pod koniec XIX w. Reżyseria Sigi Rothemann.

PROGRAM II. 17.25 Program dnia, 17.30 Dookoła świata: Na „Darze Młodzieży”, 18.00 Program lokalny, 18.30 Galeria świata: „Picasso” (1) - film dok. prod. hisz., 19.00 „102” - mag. kult.-muz., 19.30 Muzyczne wizyty: Sylvia Jenkins - światowej sławy pianistka amerykańska, 20.00 „Jadzia wdowa” - znany i lubiany wodewil, którego ożdobą będzie Agnieszka Fajta; 21.30 Panorama dnia.

PROGRAM I. 9.30 Domator: rady na życzenie, 9.35 Domowe przedszkole, 10.00 DT Wiadomości, 10.10 Domator: rady na życzenie, 10.20 „Parasol dla nowożeńców” - film fab. prod. ZSRR, 11.45 Domator: rady na życzenie, 16.20 Program dnia i DT Wiadomości, 16.25 Dla młodych widzów: Opowieść z naszej polanki - prog. filmowy, 16.50 Dla dzieci: Okienko Pankracego, 17.15 Teleexpress, 17.30 Studio sport: Mistrzostwa świata w lekkoatletyce, 18.50 Małe kino: „Nieme kino” film dok., 18.50 Dobranoc: Cudowny talizman, 19.00 Monitor rządowy, 19.30 Dziennik telewizyjny.

PROGRAM II. 17.25 Program dnia, 17.30 Dookoła świata: Na „Darze Młodzieży”, 18.00 Program lokalny, 18.30 Galeria świata: „Picasso” (1) - film dok. prod. hisz., 19.00 „102” - mag. kult.-muz., 19.30 Muzyczne wizyty: Sylvia Jenkins - światowej sławy pianistka amerykańska, 20.00 „Jadzia wdowa” - znany i lubiany wodewil, którego ożdobą będzie Agnieszka Fajta; 21.30 Panorama dnia.

PROGRAM I. 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek oraz „Siles” (1) - film prod. RFN - Opowiesć pełna przygód o Silesie - 13-letku, który występuje w wędrownym cyrku. Gdy właściciel cyrku zaczyna wymyślać numery ponad możliwości chłopca ten ucieka i wpada w najrozmaitsze tarapaty. Akcja toczy się pod koniec XIX w. Reżyseria Sigi Rothemann.

PROGRAM II. 17.25 Program dnia, 17.30 Dookoła świata: Na „Darze Młodzieży”, 18.00 Program lokalny, 18.30 Galeria świata: „Picasso” (1) - film dok. prod. hisz., 19.00 „102” - mag. kult.-muz., 19.30 Muzyczne wizyty: Sylvia Jenkins - światowej sławy pianistka amerykańska, 20.00 „Jadzia wdowa” - znany i lubiany wodewil, którego ożdobą będzie Agnieszka Fajta; 21.30 Panorama dnia.

PROGRAM I. 9.30 Domator: rady na życzenie, 9.35 Domowe przedszkole, 10.00 DT Wiadomości, 10.10 Domator: rady na życzenie, 10.20 „Parasol dla nowożeńców” - film fab. prod. ZSRR, 11.45 Domator: rady na życzenie, 16.20 Program dnia i DT Wiadomości, 16.25 Dla młodych widzów: Opowieść z naszej polanki - prog. filmowy, 16.50 Dla dzieci: Okienko Pankracego, 17.15 Teleexpress, 17.30 Studio sport: Mistrzostwa świata w lekkoatletyce, 18.50 Małe kino: „Nieme kino” film dok., 18.50 Dobranoc: Cudowny talizman, 19.00 Monitor rządowy, 19.30 Dziennik telewizyjny.

PROGRAM II. 17.25 Program dnia, 17.30 Dookoła świata: Na „Darze Młodzieży”, 18.00 Program lokalny, 18.30 Galeria świata: „Picasso” (1) - film dok. prod. hisz., 19.00 „102” - mag. kult.-muz., 19.30 Muzyczne wizyty: Sylvia Jenkins - światowej sławy pianistka amerykańska, 20.00 „Jadzia wdowa” - znany i lubiany wodewil, którego ożdobą będzie Agnieszka Fajta; 21.30 Panorama dnia.

20.00 „Prawy brzeg, lewy brzeg Sekwany” - film fab. prod. franc. reż. Philippe Labro, wyk. Gerard Depardieu, Nathalie Baye, Carole Bouquet, 21.40 Telemost: Warszawa - Moskwa, 23.10 Studio sport: Mistrzostwa świata w kolarstwie szosowym, na żużlu i Mistrzostwa Europy w WKKW, 23.25 DT Wiadomości.

PROGRAM I. 14.55 Sobota w Dwójce - powitanie, 15.00 Magazyn sportowy „Asy”, 18.40 Atlas nadziei: Technologia zmienia świat, 16.30 Spektakl - mag. populiarnonaukowy, 17.00 Moje życie, moje meczyny - pamiętniki Poli Negri, 18.00 Program lokalny, 18.30 Wielka gra - teleturniej, 19.30 Program publicystyki kulturalnej, 20.00 Studio sport

OGŁOSZENIA DROBNE

KUPNO - SPRZEDAŻ

Sprzedam pawilon handlowy w Plocku, tel. 200-88. 00655867

Sprzedam nowy sklep - składak z możliwością przewiezienia, Sierpe 20-02 wewn 204. 00655863

Sprzedam 2 ha ziemi w m. Miszewko Strzałkowskie. Wiadomość: Imielni-za, ul. Kątowa 28. 00655864

Sprzedam roztrząsacz obronika jednoosiowy, sterownik do słomy w dobrym stanie. Wiadomość: Wola Trębska, Dzięgielewski Paweł, gm. Szczawin. 00655865

Sprzedam gospodarstwo 5 1/2 ha z budynkami. Zenon Szparadowski, Pruszczyń poczta Wysogrod, woj. Plock. 00655869

Sprzedam klatki dla nutrii, tel. 241-33. 00655870

Sprzedam dom jednorodzinny wraz z gospodarstwem i garażem lub zamienie na własności w bloku. Gostynin ul. M. Reja 10. 00655873

Kit szklarski, wyrób i sprzedaż. Koszółka, 09-320 Łąck, tel. 14-388 Plock. 00655875

Fusłaki ściennie i stropowe oraz stal żabrowana w prasach 212, 214 sprzedam. Zakład betonarski w Małej Wsi K. Kutna, tel. Kutno 367-83 po 17-tej. 00655876

Sprzedam gospodarstwo 1,10 ha z budynkami w Kaszewach Tarnowskich K. Kutna. Wiadomość: Kutno, tel. 378-87. 00655877

Sprzedam M-3, Kutno, tel. 371-72. 00655878

Sprzedam notarialnie 0,5 ha łąki. Kutno, tel. 371-82. 00655879

Sprzedam Ursusa C-355 po remoncie, ładownic Nujn, dmuchawę do siana. Stanisław Katarzyński Romartów 35 gm. Witonia. 00655880

Sprzedam mieszkanie 4 pokoje. Kutno, Piwna 10/2. 00655881

Dom jednorodzinny, piekarnia (nadająca się na rzemiosło) sprzedam. Szczepan, Zychlin k. Kutna, Sienkiewicza 22. 00655882

Sprzedam kopaczkę ciągnikową elektryczną w bardzo dobrym stanie. Fortuna Eugeniusz Badurski, 09-452 Blichowo woj. plockie. 00655883

Sprzedam piśnie, tanie gospodarstwo rolne o powierzchni 8 ha z budynkami i piekarnią, lub sama ziemia. Fortuna Barbara, Badurski, gm. Bukowo, woj. plockie. 00655884

Sprzedam akordeon 120 bas Royal Standard. Wzmocnienie basowy 120 Wat. Plock, Gierzyńskiego 25/1. 00655885

Sprzedam 100 m kw. mozaiki parkietowej na płycie. Plock, Miodowa 10 m 2. 00655886

Sprzedam silnik używany Wartburg 353, Plock, ul. Gawareckiego 3 m 20. 00655887

Sprzedam skorupę żagliwki oraz materiały i możliwość odbicia nabuszówki. Tel. 289-31. Plock. 00655888

Sprzedam ciągnik C-330 stary lub nowy - 2161kiewicz Feliksa, Chudzyn, gm. Drobni. 00655889

Sprzedam własnościowe M-2 Gostynin, tel. 37-50. 00655890

Mieszkanie na poddaszu 79 m kw. wszystkie wysady - sprzedam. Kutno, Piwna 10/2. 00655891

Sprzedam dom jednorodzinny nowy z działką ogrodniczą 0,45 ha w Miłczu koło Chodzieży. Wiadomość: Hall-na Zajac, Miłcz 39 84-800 Chodzież. 00655892

Gospodarstwo 3 ha, dom z wygodami, budynek gospodarczy sprzedam lub zamienie na dom z ogrodem w mieście. Sabina Szymczak Luboradz 99-332 Wysoka Wielka, plockie, dojazd trasą Krośnice - Kutno. 00655893

Sprzedam Junaka, Kutno, tel. 427-05 po 16-ej. 00655894

Sprzedam plac pod zabudowę handlowo-usługowo-mieszkalną Kutno, Narutowicza 14. Tel. 610-66-14, Warszawa. 822089-1 00655895

Sprzedam dom jednorodzinny w Clechanowie. Tel. Clechanów 34-95 lub Warszawa 59-08-39. 881276-1 00655896

Kupię Zastawę 1100, Kutno, tel. 429-34. 00655897

Sprzedam Zetor 3011 po remoncie. Kopeć Andrzej, Miłkajowo woj. plockie. 00655898

Sprzedam działkę 1430 m kw. w Plocku n. Wisła z budynkiem mieszkalnym do remontu lub rozbiórki. Tel. 264-43 Plock. 00655899

Sprzedam perkusję „Amati”. Wiadomość: Bodzanów, tel. 6-15.00. 00655900

Skodę Octavię sprzedam. Szamkessel, Zgorze, 99-352 Dąbrowice. 00655901

Sprzedam młocarnię i snopowalarkę. Szczygiński Roman, Mańkowo gm. na Zawidz. 00655902

Sprzedam pół domu Plock, Dworcowa 24/2. Hiszpańska Ewa, Obrońców Stalingradu 9/4 - 13.00-17.00. 00655821

Sprzedam działkę 1,78 ha w bardzo dobrym punkcie blisko Plocka z budynkiem mieszkalnym (kanalizacja, ciepła woda) i gospodarstwem. Oferty nr 00655823 składać „Tygodnik Plocki” 3-go Maja 16. 00655823

Plock - własnościowe 34,5 m kw na IV piętrze w dzielnicy ul. Miodowej sprzedam lub zamienie na mniejsze. Miejsowość obojętna, tel. 285-65 lub oferty nr 00655825 „Tygodnik Plocki”, 3-go Maja 16. 00655825

Sprzedam maszynę do szycia nożną typu Adler, tel. 285-65 Plock. 00655826

Sprzedam działkę budowlaną 620 m kw w Proboszczewicach. Wiadomość: Miancki Grzegorz, Draganie, woj. Plock. 00655827

Sprzedam pianino cienne na wysoki polysk, tel. 31-071 od godz. 16.00. 00655834

Sprzedam barakowóz na podwoziu, tel. 35-04, Gostynin po godz. 15.00. 00655835

Sprzedam działkę budowlaną o pow. 5 a z budynkiem gospodarstwem mieszkalnym w miejscowości Mochowo. Gromczewska Danuta. 00655837

Trabant 601 sprzedam lub zamienie na Tarpana. Krzysztof Zóltowski Plock, Wysogrodzka 17. 00655838

Sprzedam lub zamienie pół bliźniaka piętrowego w Plocku na M-3 własnościowe w Gostyninie lub Gąbinie, Plock ul. Zaułek 12. 00655840

Produkcja folii rekawowej oraz sprzedaż tęb foliowych, Góry 123/1 tel. 281-17 Plock. 00655830

Kupię ZASTAWĘ 1100, KUTNO. Tel. 429-34. 00655805

Sprzedam działkę rolną w lesie Podwierzbie gm. Sierpe (własność notarialna) pow. 1,98 ha - III kl. z budynkiem gospodarczym i domkiem letniskowym. Kielce, tel. 31-21-57. 00655841

Młocarnię MSC-7B „Warmianka” - sprzedam, stan bardzo dobry, z zamontowanym na stałe silnikiem elektrycznym 7,5 kW. Zóltowski Witold, 09-411 Biała Stara, woj. plockie. 00655947

RÓŻNE

Zamienie mieszkanie spółdzielcze typ M-4, I piętro, ul. Ruskich 3 m 39 na większe tel. 31-760. 00655829

Usługi dla instytucji i ludności w zakresie: montażu i remontów instalacji wodno-kanalizacyjnych, c.o., kotłowni oraz węzłów cieplnych Plock, tel. 264-69 w godz. 10.00-18.00. 00655833

Bydgoszcz - mieszkanie spółdzielcze nowe budownictwo zamienie na M-2 lub M-3 w Plocku. Warunek oddzielne wejście do kuchni, I piętro lub II. Warczakowski Zenon, ul. Gatożyńskiego 12 m 17, 85-322 Bydgoszcz, tel. 328-32. 00655836

Ogrodnicy Sklep Specjalistyczny „TWOJ OGRÓD” PLOCK WYSOGRODZKA 17 oferuje: cebule kwiatowe, iglaki i liściaste ozdobne, cytrysy, pączki, kolekcje owocowych drzew i krzewów, byliny skalnicowe i inne, rośliny na działki, ogródki, plantacje. 00655839

Naprawy telewizorów Adamski, tel. 259-51. 00655727

Związek Kynologiczny prowadzi szkolenie psów towarzyszących, obrończych, myśliwskich. Tel. 249-05 wtorki, piątki 17.00-19.00. 00655722

Czyszczenie i farbowanie koźnych metodą farbarską w trocinach, pędzlatek wtorek, środa 10.00-18.00. Plock, ul. Słowackiego 31, Inż. Lech Chojnacki od 1 sierpnia. 00655336

Wymieniam kineskopy 20-24 calowe, instaluję przystawki. Jarecki 275-61. 00655469

Kserokopia - Gostynin, ul. Swierzkowskiego 27 w godz. 9.00-17.00, tel. 24-59. 00655581

Usługi kserograficzne - najkrótsze terminy. Plock, ul. Rembielińskiego 3. 00655197

FIRMA INSEKTOPOL - niszczy robactwo i gryzonie - środkami zachodnimi Plock, Tel. 222-09. 00655711

Usługi asenizacyjne (wytwóz szamb) osobom prywatnym i jednostkom gospodarki uspołecznionej poleca Ryszard Zywiałkowski, Boryszewo Nowe 95. 00655715

Poszukuje lokalu na działalność handlowo-usługową. Oferty nr 00655730 składać „Tygodnik Plocki”, 3-go Maja 16. 00655730

AUTORYZOWANY ZAKŁAD KONSERWACJI SAMOCHODÓW AUTO-SERWIS PLOCK 09-400 PLOCK, Maszewo n. Wisła 47 (kierunek Brwino) tel. 235-87. 00655888

Zatrudnie ucznia oraz pracownika do lat 30. Zakład Garncarski Humieja Maria Borowiczka, ul. Cedrowa 18. (przy Stadionie). 00655874

Naprawa układu kierowniczego, Geometria kół. Plock, ul. Klonowa 5. 00655848

Wesela, uroczystości - sala 80 m kw. bez ogrzewania, z zapleczem kuchennym do wynajęcia. Tel. 259-51. 00655830

Zamienie nowe M-4 w Sierpcu na podobne w Plocku. Tel. 256-71 w. 41, w godz. 8.00-14.00. 00655860

FOTO-VIDEO
Śluby Chrzty
Inne zlecenia filmuje kamera video Zakład Fotograficzny, Gagarina 12, tel. 241-41. 00655774

Zaluzje okienne przeciwsłoneczne, boazerie, listwy poleca Zakład Usługowy Plock, ul. Tumska 16. 00655844

Unieważnia się pieczęć o treści: P.B.P. „Petrobudowa” Kierownik Zespołu Budów Nr 1 w Kutnie inż. Waldemar Wyrzykowski. 00655845

Unieważnia się pieczęć o treści: Z-ca Kierownika do Spraw Eksploatacji, obsługi mieszkańców, Administracja Osiedla nr 3 PSM-LW w Plocku - Roman Bak. 00655822

Zatrudnie tokarza i hydraulika - cały etat. Golebiowski Wojciech Brwino Górne, Zgłoszenia w godz. 19.00-20.00. 00655824

Zamienie ciągnik Białorusi na mniejszy, typ C-330 lub radziecki. Wiadomość: Necoński Kazimierz, Umieńno, poczta 09-412 Proboszczewice. 00655811

Bio-Rytm! Prześlij datę urodzenia. Bielsko Biała, skrytka 28. P-586-10 00655811

Biuro Matrymonialne „EWA”, Gdańsk 6, skrytka 237 - samodzielnego wydziału oferty. Kontakty międzynarodowe. P-585-4 00655811

Zaluzje przeciwsłoneczne 250-25 Plock. 00655834

Fotografie nagrobkowe wykonuje Zakład Fotograficzny, Maria Samborska, 09-508 Warszawa, ul. Mińska 15 (blisko Dworca Wschodniego). Także listowne. 820468-0 00655840

ZGUBY

1.VIII.87 na trasie Zychlin-Szczawin zgubiono kocioł centralny od perkusji w czarnym pokrowcu. Dla uczynnego znalazcy nagroda. Eugeniusz Kunikowski Buszków. 006558124

USŁUGI

SBU ZSP „STUDENT-SERVICE” Oddział nr 22 w Warszawie ul Okrag 3. Upzejmie informujemy, że Zakłady Specjalistyczne naszej firmy realizują w bieżącym roku znacznie poszerzony asortyment usług.

W szczególności polecamy:

usługi z zakresu informatyki:

- oprogramowanie operacyjne i użytkowe (organizacja i zarządzanie, obliczenia inżynierskie),
- instalacje i testowanie sprzętu mikrokomputerowego, wybór konfiguracji i urządzeń peryferyjnych,
- kopiowanie oprogramowania na mikrokomputery kompatybilne z IBM PC/XT

kontakt tel. 21007 1428, 211231 w. 26 w godz. 10.00-14.00.

usługi z zakresu ochrony środowiska naturalnego i środowiska pracy:

- analiza wody i ścieków,
- ekspertyzy sieci wodno-kanalizacyjnej, gazowej i centralnego ogrzewania,
- badanie sieci wentylacyjnych i klimatyzacyjnych,
- analizy zanieczyszczeń pyłowych i gazowych powietrza,
- analizy i badania składu gruntów

kontakt tel. 21007 1449 (centrala automatyczna) w godz. 10.00-14.00.

usługi w zakresie prac plastycznych:

- projektowanie znaków firmowych i reklamowych,
- projektowanie i realizacja opraw plastycznych wystaw, zjazdów i konferencji,

kontakt tel. 211231 w. 20.

usługi w zakresie:

- konserwacji i budowy terenów zieleni,
- tłumaczenia techniczne i handlowe

kontakt tel. 211231 w. 20

usługi naszego Zakładu Usługowego nr 3 w Plocku w zakresie:

- usług porządkowych - sprzątanie, czyszczenie i mycie pomieszczeń biurowych, magazynów, wagonów, ulic i placów,
- usług przeładunkowych,
- usług administracyjno-biurowych, kreśleń technicznych,
- usług malarskich i tapicerskich
- usług agrotechnicznych
- prac remontowo-budowlanych

kontakt tel. 260-61 w. 171. P-465-4

Powszechna Agencja Handlowa Przedsiębiorstwo Państwowe Oddział w Warszawie Filia w Plocku

NAJKORZYSTNIEJSZE WARUNKI POŚREDNICTWA HANDLOWEGO

- kupisz - sprzedasz samochod używany
- uczestniczymy w banku informacji ogólnopolskiego biura pośrednictwa sprzedaży samochodów
- legalizując umowę kupna sprzedajemy za naszym pośrednictwem korzystasz z ulgi w opłacie skarbowej do 50% stawki.

Na terenie całego kraju kupisz, sprzedasz mieszkanie własnościowe, gospodarstwo rolne, działkę, dom wczasowy, warsztat rzemieślniczy.

- prowadzimy sprzedaż okazjony nadwyżek towarowych
- wyszukujemy surowce i komponenty na zaopatrzenie.

Pobieramy niskie stawki prowizyjne. Korzystaj z naszych usług. Nasz adres: PLOCK ul. Dworcowa 26, tel. 298-95. P-467-2

Zgubiono pieczęć o treści: „Z up. Woj. Plockiego P 37/52”. Henryk Tuhiński Kutno, Nowotki 7. 0953130

Zgubiono prawo jazdy kat. AB. Szypszak Ryszard, Władysławów, gm. Inow. 00655789

Zgubiono pieczęć o treści: Nakładca Spółdzielnia Pracy „Płoczanek” Z-d Usługowy 09-400 Plock ul. Łukasiewicza 24 P-583 00655849

Zgubiono prawo jazdy kat. AB. Rokicki Władysław, Rakowo. 00655849

Zgubiono prawo jazdy kat. B. Stanisław Małachowski, Gostynin, Wojska Polskiego 59 m 1. 00655882

Skradziono pieczęć o treści: Kierownik Zakładu Usług Malarsko-Murarskich GS „SCH” w Białej z/s w Plocku, ul. Kolejowa 5 Emil Olszewski. 00655842

Cena zguba
W rozmównicy Urzędu Telekomunikacji przy ul. Sienkiewicza w Plocku, ktoś rozfargniony pozostawił znaczną sumę pieniędzy.
Osobę, która zapewne odzwała ich brak, prosimy o zgłoszenie się do pań pracujących w rozmównicy. (Jer)

Zgubiono prawo jazdy kat. B Ewa Lubiska, Plock, Bielska 30 m 5. 00655843

Zgubiono przepustkę FMZ nr 3218, Rutkowski Leszek, 00-820 Antoninów. 00655807

Zgubiono prawo jazdy kat. B.C.D. Zieliński Jan, Sienkiewicza 51/22. 00655831

Zgubiono przepustkę pracowniczą nr 8020 FMZ, Plock, Kaszanek Dariusz. 00655828

PRACOWNICY POSZUKIWANI

FABRYKA MASZYN ŻNIWNYCH im. M. NOWOTKI w Plocku, ul. Otolinińska 25 zatrudni pracowników i absolwentów szkół zasadniczych, średnich i wyższych w następujących zawodach:
- inżynierów lub techników elektroników,
- tokarzy, frezerów i wierzący,
- malarzy, lakierników lub na przyuczenie zawodu,
- kierowców wózków transportowych,
- murarzy, stolarzy, dekarzy,
- wartowników straży przemysłowej
Informacji udziela Dział Spraw Osobowych i Szkolenia Fabryki Maszyn Żniwnych, tel. 230-21 wewn. 132. P-438-1

Zakład Remontowy Energetyki Warszawa - Rejon Remontowy Plock wykonujący remonty urządzeń energetycznych w Elektrociepłowni MZRIP w Plocku ZATRUDNI na korzystnych warunkach pracowników w zawodach:
- techników mechaników
- techników energetyków o specjalności kotły i turbiny parowe

- absolwentów ZSZ o kierunku mechanicznym
- spawaczy gazowych i elektrycznych
- murarzy-tylnarzy
- blacharzy-dekarzy
- pracowników niewykwalifikowanych

Zakład prowadzi szkolenie zawodowe dla pracowników niewykwalifikowanych oraz stałe kursy spawania elektrycznego i gazowego.
Zakład zapewnia:

- wynagrodzenie podstawowe wg branżowego systemu
- deputat energii elektrycznej i węgla
- wysługę lat
- nagrody jubileuszowe
- nagrody z zysku tzw. 14

Kandydatów do pracy prosimy o zgłaszanie się do Rejonu Remontowego w Elektrociepłowni MZRIP (Brama nr 2), tel. 5-26-84 w godz. od 7 do 14. P-395-0

LZD Zakład Drobiarski w Kutnie pilnie poszukuje pracowników na etat

MISTRZA DS. ENERGETYCZNYCH
Kandydat powinien posiadać wykształcenie wyższe lub średnie elektryczne, pożądaną uprawnia w zakresie dozoru eksploatacji urządzeń energetycznych oraz 5-8 lat stażu pracy w zawodzie

Wynagrodzenie wg motywacyjnego systemu płac, do uzgodnienia z dyrektorem zakładu, oraz od miesiąca grudnia br. na etat SAMODZIELNEGO MAGAZYNIERA W MAGAZYNIE WYROBÓW GOTOWYCH

Wykształcenie średnie i staż pracy na stanowisku magazyniera. Płace do uzgodnienia. Ponadto zatrudnimy natychmiast: 10 kobiet na Wydz. Drobiarskim 2 ślusarzy konserwatorów 1 stolarza

Wszelkich informacji udziela DZIAŁ PRACOWNICZO-ADMINISTRACYJNY ZAKŁADU w Kutnie, ul. Mickiewicza 70, pokój 24, tel. 331-42 w. 261. P-577-2

Resortowy Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Automatykacji „Chemautomatyka” w Warszawie Zakład Zamiejscowy w Plocku Biała Nowa tel. 528-70 zatrudni:

- INŻYNIERÓW-ELEKTRONIKÓW ORAZ INŻYNIERÓW-AUTOMATYKÓW.

Główna Spółdzielnia „SCH” w Borowiczkach z siedzibą w Plocku ul. Warmińska 7 oferuje do sprzedaży jednostkom gospodarki uspołecznionej i osobom fizycznym szkło wzorzyste (ornament) w kolorze oranż w ilości 2.500 m kw. w cenie 260 zł za 1 m kw.

Sprzedaję prowadzone codziennie (oprócz sobót) w godzinach od 7.00 do 13.00. Telefon 125-15, 125-92. P-603

KOMUNIKATY

Zakład Energetyczny Plock zawiadamia, że w związku z przeprowadzaniem prac remontowych urządzeń elektroenergetycznych nastąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej w godzinach od 7.00 do 16.00 w niżej podanych miejscowościach:

W REJONIE ENERGETYCZNYM KUTNO:

- w dniu 4.09. Karsznice.
- w dniu 7.09. Pokrzywnica: II Hydrofornia i Wylegarnia, Chęć, Karsznice, Wólka W elka i Duża,
- w dniach od 7 do 11.09. Wzrostanie ciagle Krzyżanów.
- w dniach od 7 do 11.09. Łęczycza, ul. Konopnickiej bloki nr 4 od a do c, 6, 8 a, b, 10 b.
- w dniu 8.09. Gaj Nowy, PZZ. RSP, Pokrzywnica Młyn, Janów, Florianów, Drzewoski Wielkie, Czesławów i Parcel, Dobrzelin Parcel,
- w dniu 9.09. Bryski,
- w dniach 9, 10.09. Kutno, ul. Narutowicza, Wygoda, Okrzeł, Mireckiego.
- w dniu 11.09. Malina I, Bielawki III, Komazyn, Sieraków, Grotowice, Gajew, Podgajew, Kotlika, Sokół.
- w dniu 14.09. Złotnik, Szczęśliwe Kaszewy, Dworna, Tarnowskie, Kolonia Julianów, Gęzki Wąsów, Róki, Wola Prosperowa i Owsiana, Wólka Lizigórz, Kamienna, Kręcieszki II,
- w dniach od 15 do 17.09. Łędków, Czarnopole,
- w dniu 18.09. Głędzianów. P-600

Wojewódzki Ośrodek Gospodarstwa Domowego ZW LKP w Plocku oraz Poradnie Gospodarstwa Domowego w Kutnie i Sierpcu

OGŁASZAJĄ NABÓR NA KURSY: małej gastronomii, kroju i szycia, racjonalnego żywienia rodziny, pieczenia ciast domowych, haftu ręcznego itp.

Blisze informacje można uzyskać:
● w Plocku ul. Kolejowa nr 8 tel. 229-94
● w Kutnie ul. Witosa nr 1 tel. 42-772
● w Sierpcu ul. Plocka nr 1 tel. 950 wewn. 311. P-595

I INSPEKTORAT PZ

KUPNO - SPRZEDAŻ

Wymienione urządzenia składowe podczyszczalni ścieków zlokalizowanej w Zakładzie Produkcyjnym nr 2 w Sierpcu, ul. Traugutta 24:

1. Zbiorniki stojące (średniące) — 3 szt. wys. — 11 m, średn. — 3 m, poj. — 70 m sześć.
2. Zbiorniki stojące (na tłuszczy) — 2 szt. wys. — 9,6 m, średn. — 1,6 m, poj. — 17 m sześć.
3. Zbiornik stojący (flotacyjny) — 1 szt. gabaryty jak w poz. 1.
4. Zbiorniki leżące (flotacyjne) — 2 szt. dł. 11 m, średn. — 1,6 m, poj. — 22 m sześć.
5. Rurociągi o średnicach 200 i 300 mm z zasuwami.
6. Koryta o wymiarach 600 x 1000 mm o dł. ok. 30 m.

Oferty prosimy kierować na adres:

Zakłady Mięsne w Plocku, ul. Bielska 55, 09-400 Plock, telefon: 230-71-3 — centrala, wewn. 68 (Dział Techniczny) lub 234-59.

P-607

Krajowe Biuro Orszaczki Obrótu i Produkcji Drobiarskiej przy ul. Maszewskiej 6, wydzierżawi lub wykupi pomieszczenia na biuro o powierzchni około 100 m kw. Oferty tel. 292-10.

P-602

P.Z.W. „ALEX” w Sarnowie

SPRZEDA SZYDELKARKI PŁASKIE LD 15.

Informacja pod adresem: Przedsiębiorstwo Zagraniczne Wielobranżowe „Alex”, Sarnów 19, tel. 238-95 Sochaczew (10 km od Sochaczewa w kierunku Plocka).

P-594-2

Gminna Spółdzielnia „Sch” w Borowiczkach z siedzibą w Plocku ul. Warmińska 7 oferuje do sprzedaży jednostkom gospodarki społecznej i osobom fizycznym szkło wizerystyczne (ornament) w kolorze oranż w ilości 2.500 m kw. w cenie 260 zł za 1 m kw.

Sprzedaż prowadzimy codziennie (oprócz sobót) w godzinach od 7.00 do 13.00. Telefon 125-15, 125-92.

P-603

PRZETARGI

Gminny Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół w Kutnie, ul. Narutowicza 8 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

samochodu marki NYSA, nr rej. PLB 109 B, nr fabr. 206915, rok produkcji 1978, stopień zużycia 80 proc., cena wywoławcza 209.000 zł.

Przetarg odbędzie się w 4 dni od daty ukazania się ogłoszenia o godz. 12.00 w Państwowym Domu Dziecka w Malinie.

Samochód można oglądać codziennie prócz sobót i niedziel w godz. 9.00—14.00 na terenie Państwowego Domu Dziecka w Malinie.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić do kasy GZEAS Kutno Narutowicza 8 wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w dniu przetargu. Odpowiedzialności za brak wadium nie ponosi Spółdzielnia.

W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi odbędzie się następnego dnia o tej samej godzinie przy obniżeniu ceny wywoławczej o 50 proc. Zastrzega się prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

P-608

Plocki Kombinat Budowlany w Plocku ul. 1-go Maja 7a ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż n/w pojazdów:

1. Żuk AO5M, rok prod. 1973, nr fabr. 144352, cena wywoławcza 254.000 zł.

2. Star furgon 28N, rok prod. 1974, nr fabr. 42438, cena wywoławcza 762.000 zł.

3. Żuraw samoch. 28 4, rok prod. 1969, nr fabr. 10396, cena wywoławcza 758.000 zł.

4. Przyczepa D 4, rok prod. 1970, nr fabr. 2196, cena wywoławcza 109.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 1997.09.17 o godz. 11.00 w siedzibie Plockiego Kombinatora Budowlanego, Zakładu Samochodów i Transportu Technologicznego w Plocku, ul. Przemysłowa 2 (Kostroja).

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie PKB ul. 1-go Maja 7a najpóźniej w dniu przetargu do godz. 9.30.

W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi odbędzie się następnego dnia o tej samej godzinie przy obniżeniu ceny wywoławczej o 50 proc. ceny wywoławczej z pierwszego przetargu.

Pojazdy można oglądać w przeddzień przetargu w godz. 10.00—13.00. Zastrzega się prawo wycofania zgłoszonego do przetargu pojazdu oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Przedsiębiorstwo nie odpowiada za brak wyposażenia, ukryte wady oraz nie udziela gwarancji na sprzedane pojazdy.

P-588

PRZETARG

WZSS „SCH” Zakład Handlu w Gostyninie ul. Plocka 38

ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu Żuk nr podwozia 222591 rok produkcji 1975 cena wywoławcza 332.500 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 września 1987 r. o godz. 10.00 na terenie Zakładu Handlu w Gostyninie.

Powyższy samochód można oglądać w dniach od 14.09 do 21.09.1987 r. w Zakładzie Handlu w Gostyninie od godz. 10.00 do godz. 13.00. Informacji o ww. samochodzie udziela Dział Transportu, ul. Plocka 38, Gostynin. W przypadku zainteresowania w wysokości wadium należy wpłacić w kasie Zakładu Handlu w Gostyninie.

W przypadku niesprzedania samochodu w pierwszym przetargu drugi przetarg odbędzie się następnego dnia o godz. 10.00. Cena wywoławcza drugiego przetargu zostanie obniżona o 20 proc. Wadium wpłacone na pierwszy przetarg zachowuje ważność w drugim przetargu. Zakład zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

P-593

SKR Drobin ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż ciągnika rolniczego Ursus C-355 nr pod. 151182, nr silnika 25747 rok produkcji 1972, cena wywoławcza 238.964 tys. zł. Przetarg odbędzie się dnia 22.09.1987 r. w świetlicy SKR Drobin w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy SKR najpóźniej w dniu przetargu o godz. 9.00. W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi odbędzie się w tym samym dniu o godz. 12.00 SKR zastrzega prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

P-591

LZPS „POLMOS” Oddział Odwadniania Spirytusu i Produkcji Alkoholi Wyższych 99-300 Kutno ul. Mickiewicza 33, tel. 336-42, 425-75 OGŁASZA PRZETARG NA WYKONANIE:

roboty budowlane polegające na budowie i montażu wapieniarki i brykietnicy, wysokość 11,5 m, długość 13,4 m, szerokość 10,6 m. Roboty należy wykonać w terminie 10 dni od daty ogłoszenia przetargu w Sekcji Inwestycji lub przelać pocztą. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Blizszych danych dotyczących budynku przeznaczonego do rozbiórki oraz warunków wykonania prac rozbiórkowych udziela Sekcja Inwestycji. Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i wyboru oferenta.

P-592

Spółdzielnia Transportu Wiejskiego O/Gostynin ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż:

samochodu ciężarowego marki Star A-28-Furgon nr rej. PLC 2064 5 ton, rok produkcji 1976, całkowity przebieg — 395670 km, stopień zużycia — 75 proc., cena wywoławcza 302.400 zł.

Przetarg odbędzie się 28 września 1987 r. o godz. 11.00 w stołówce Spółdzielni przy ul. Plockiej 66/68.

Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się i wpłacanie wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej do kasy Sp-dz., najpóźniej w przeddzień przetargu w godz. od 8.00—14.00.

Zastrzegamy sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

Za wady ukryte Spółdzielnia nie ponosi odpowiedzialności.

P-601

Przedsiębiorstwo Eksploatacji Rurociągów Naftowych „Przyjaźń” w Plocku ul. Wierczorka 2 a organizuje PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż n/w środków transportu:

1. Samochód UAZ 469B nr rej. PLA 567F r. prod. 1978 nr fabr. 290264 nr siln. 31105220 stop. zużycia 78 proc. cena wywoł. I przetargu 279.400.— zł.

2. Samochód UAZ 469B nr rej. PLA 797G rok prod. 1979 nr fabr. 308222 nr siln. 10902672 stop. zużycia 85 proc. cena wywoł. I przetargu 190.500.— zł.

3. Samochód Nysa 522T nr rej. PLB 258E nr fabr. 217494 rok prod. 1978 bez silnika, skrzyni biegów i wału napędowego stop. zużycia 90 proc. cena wywoł. I przetargu 98.600.— zł.

4. Ciągnik Ursus C 355 — nr rej. PLA 603F rok prod. 1975 nr silnika 175994 stopień zużycia 65 proc. cena wywoł. I przetargu 302.400.— zł.

5. Przyczepa D33M nr rej. PLS 688Z rok prod. 1971 nr fabr. 57060 stopień zużycia 70 proc. cena wywoł. I przetargu 60.000.— zł.

Przetarg I odbędzie się w dniu 30.09.1987 r. o godz. 10.00 w siedzibie PERN przy ul. Wierczorka 2 a w Plocku.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, w tym samym dniu o godz. 12.00 odbędzie się II przetarg. Cena wywoławcza II przetargu zostanie obniżona o 50 proc. ceny wywoławczej I przetargu.

Pojazdy można oglądać w dniach od 21 do 25.09.1987 r. poz. 1, 2, 3 w magazynie PERN w Górach k. Plocka, a poz. 4, 5 w BS Plebanka koło Plocka.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wyłącznie do kasy przedsiębiorstwa w Plocku przy ul. Wierczorka 2a wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej.

Przystępujący do przetargu na ciągnik rolniczy poz. 4 winni posiadać aktualne zaświadczenie z Urzędu Gminy dot. prowadzenia gospodarstwa rolnego i tylko rolnicy z województwa plockiego.

Przedsiębiorstwo nie bierze odpowiedzialności za wady ukryte i brak oraz ma prawo odwołania przetargu bez podania przyczyny.

P-604

PRZETARGI

Plockie Przedsiębiorstwo Robót Mostowych w Plocku ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż następujących środków transportowych:

1. samochód ciężarowy Ził z silnikiem wysokopreżnym nr rej. PLA 050N, rok produkcji 1978. Cena wywoławcza 372.600 zł.
2. przyczepa skrzyniowa D-83 nr rej. PLS 475S, rok produkcji 1978. Cena wywoławcza 182.100 zł.

Przetarg odbędzie się w 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia (środa) o godz. 9.00 w świetlicy Zakładu Robót Zmechanizowanych przy ul. Bielskiej 51.

Samochody można oglądać na dwa dni przed przetargiem od godz. 9.00 do godz. 14.00.

Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie przedsiębiorstwa

W przypadku niedojścia do skutku pierwszego przetargu, drugi odbędzie się w tym samym dniu o godz. 11.00. Przedsiębiorstwo nie bierze odpowiedzialności za wady ukryte samochodu i zastrzega sobie prawo wycofania pojazdów z licytacji bez podania przyczyny.

P-597

Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej Oddział Towarowy w Plocku, ul. Przemysłowa 26 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż następujących pojazdów:

1. Star MT-4 nr rej. PLA 737 B rok produkcji 1978, ładowność pojazdu 9 ton, cena wywoławcza 840.250 tys. zł.
2. Star A-28 nr rej. PLC 415D, rok produkcji 1977, ładowność pojazdu 5 ton, cena wywoławcza 275.250 tys. zł.

Przetarg odbędzie się 14-go dnia od chwili ukazania się ogłoszenia w prasie na terenie przedsiębiorstwa (adres jak wyżej) o godz. 10.00. Pojazdy można oglądać w przeddzień przetargu. Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy wpłacić w dniu przetargu do kasy przedsiębiorstwa.

PKS nie uzupełnia części w pojazdach i nie bierze odpowiedzialności za stan techniczny pojazdów.

Pojazd nie sprzedany w I przetargu będzie wystawiony na II przetarg w tym samym dniu i miejscu o godz. 12.00.

Zastrzegamy sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

P-598

Mazowiecka Spółdzielnia Pracy w Gąbinie, ul. Kościuszki 1 ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na sprzedaż samochodu Furgon marki Żuk-A-06 nr rej. PLA 019 E, nr silnika 722326, nr fabryczny 308784, rok pr. 1979, całkowity przebieg 344.189 km, cena wywoławcza 354.000 zł.

Przetarg odbędzie się 14-go dnia od chwili ukazania się ogłoszenia w prasie o godz. 10.00. Liczy się data wydania „Tygodnika” „Przystępujący do przetargu obowiązani są wpłacić wadium w kasie MSP w Gąbinie w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej pojazdu nie później jak godzinę przed przetargiem. Pojazd można oglądać na 3 dni przed przetargiem. Baza transportu, 09-530 Gąbin ul. Tylna 2 w godz. od 8.00 do 14.00.

P-605

20 sierpnia 1987 roku, po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w Plocku w wieku 75 lat

S + D

inżynier

SZCZEPAN KOŚCIELECKI

żołnierz Września 1939, obrony Francji 1940, plutonowy podchorąży Pierwszej Dywizji Pancerniej gen. Maczka, wychowawca i opiekun wielu pokoleń młodzieży, zaangażowany działacz społeczny i polityczny, wielki patriota. Odznaczony The War Medal, Defence Medal, 1939—45 Star, France and Germany Star, Croix des Anciens Combattants et des Victimes de la Guerre, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi oraz licznymi zagranicznymi i polskimi medalami. Zwłoki spoczęły na Cmentarzu Komunalnym w Plocku — o czym zawiadamiają życzliwych pamięci Zmarłego

syn i rodzina

00655859

Serdeczne wyrazy współczucia

GENOWEFIE I BOLESŁAWOWI GOŁBOM

z powodu śmierci

OJCA I TEŚCIA

składają

Rada, Zarząd i pracownicy
Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy
w Plocku
P-610

Kierownikowi Laboratorium Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej „Proszkowni Mleka” w Krośniewicach

mgr KRYSZYNE PAWLAK-LICHODZIEJEWSKIEJ

serdeczne wyrazy współczucia z powodu zgonu

MĘŻA

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd,
POP, Zw. Zaw., załoga
P-606

Towarzyszce

EWIE MATYJASIK

pracownicy Wydziału Gospodarki Wewnętrznej KW PZPR w Plocku wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

MATKI

składają

kierownictwo i pracownicy
KW PZPR w Plocku

Tygodnik Plocki — pismo Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Wydawca: Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Adres redakcji: ul. 3 Maja 16 09-402 Plock. Telefony: redaktor naczelny 270-60, z-ca redaktora naczelnego 255-88, sekretarz redakcji 263-37, redaktorzy 278-61 i 263-37 oraz w Kutnie ul. Podrzeczna 1 tel. 476-37. Redaguje zespół w składzie: Małgorzata Białecką-Bożena Biłska, Zbigniew Buraczynski, Jacek Dębski, Tomasz Gałuszka (fotoreporter), Bożena Iwańska, Jędrzej Miller (sekretarz redakcji), Jan B. Nyceł (redaktor naczelny), Barbara Pabiniak (z-ca sekretarza redakcji), Janusz Wasilewski (opracowanie graficzne), Hanna Jakóbczak-Zakrzewska.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian tytułów. Prenumeratę na kraj przyjmują Od-

działy RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w — do 10 listopada na styczeń, I kwartał, I półrocze roku następnego i cały rok następnym.

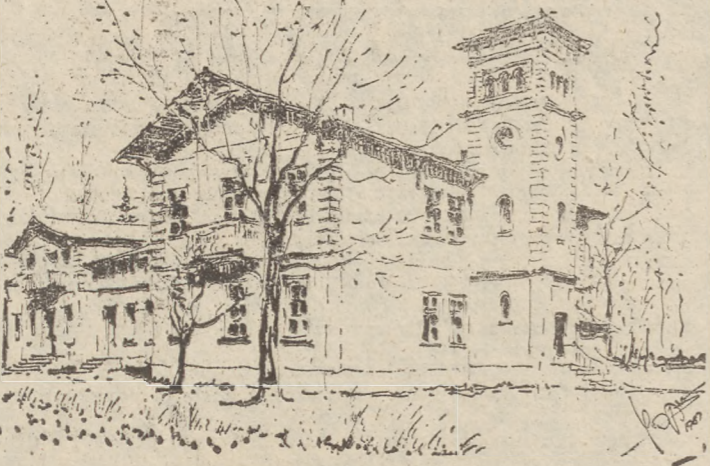
— do dnia 1 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty na pozostałe okresy roku bieżącego.

Jednostki gospodarki społecznej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych Oddziałach RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Zakładach pracy i instytucjach w miejscowościach, w których nie ma Oddziałów RSW oraz prenumeratorzy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki

za granicę przyjmują RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-950 Warszawa, konto NBP XV O/Warszawa 1163-201045-13911 w terminie podanym dla prenumeraty krajowej. Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę jest droższa od prenumeraty krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych i o 100 proc. dla zleceniodawców instytucji i zakładów pracy.

Ogłoszenia przyjmuje punkt ogłoszeniowy w Plocku, ul. 3 Maja 16, tel. 255-88 oraz Biuro Ogłoszeń Warszawskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa ul. Poznańska 38.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/86. Zam 1332 K-96



Z TEKI RYSOWNIKA 536

SŁOWO

O ZYGMUNCIE FELCZAKU

Każdy „Z teki rysownika” przechodzi od pewnego czasu ewolucję. Otóż intencją autora tekstów do rysunków Tadeusza Osńskiego jest wyjście poza dość hermetyczny krąg sformułowań i pojęć architektonicznych, co w konsekwencji ma ożywić stare mury wydarzeniami z przeszłości, niekiedy odległej. Coraz częściej też przywołujemy postaci, których życie — zwykłe ciekawe — ściśle wiąże się z tymi obiektami nadając im dodatkowy walor. Wszak Polacy, jak rzadko która nacja, tak wielką wagę przywiązują do sentymentów.

Dziś będzie nieomal w całości o Zygmuncie Felczaku (1903—1946), osobie właściwie już zapomnianej, chociaż niedługo przed nim urodził się przed parą laty w „Ludziach i książkach” (Płock 1988), pośród biografii blisko osiemset innych postaci. Skłoniła go do tego arcyceanna księżka (tom pierwszy z sześciu planowanych) Andrzej Krzysztofik Kunerta „Słownik biograficzny konspiracji warszawskiej 1939—1945” (Warszawa 1987), właściwie jeszcze naczynia farba. Otóż wśród jeszcze naczynia farba, otóż wśród ponad 130 osób jakie autor tam pomieszcza znajduje się również nazwisko Zygmunta Felczaka, urodzonego w Chorkach k. Łęczycy. Wprawdzie wioska ta leży w gm. Grabów przelanej w 1913 r. przez województwo konińskie, lecz te tereny pozostały kulturowo i historycznie tradycyjnie łęczyckie.

Był naszym kolegą po piórze, w okresie międzywojennym, redaktorem kilku pism ukazujących się na Pomorzu m.in. „Jedności”, „Obrony Ludu”, „Demokraty”, „Prawdy” i „Dziennika Bydgoskiego”. Wcześniej studiował prawo w UW a potem kontynuował naukę na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego. Maturę otrzymał w Szkole Kola Polskiej Macierzy Szkolnej w Łęczycy. Był uczestnikiem wojny 1920 roku z mobilizowanym w szeregu 37 pp., także łęczyckiego, chociaż w czasach pokoju stacjonującego w Kutnie.

Aktywny w działalności politycznej jeszcze przed wojną, szybko związał się z konspiracją jako współorganizator tajnego Stronnictwa Pracy. Kunert pisze, iż Felczak „zarówno przed wojną, jak i w czasie okupacji należał do czołowych działaczy lewego, peperowskiego skrzydła SP, przeciwnego ideologii chadeckiej, opowiadającego się za współpracą z lewicą socjalistyczną i Stronnictwem Ludowym oraz za radykalnymi przemianami społeczno-gospodarczymi w Polsce”. W konspiracyjnym SP pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji szczególnie uchodząc aresztowaniu.

Brał udział w Powstaniu Warszawskim, gdzie walczył w oddziale AK w Śródmieściu, a po kapitulacji oddziałów powstańczych zbiegł z transportu do obozu jenieckiego i ukrywał się we Włochach pod Warszawą. Po wojnie wrócił do ukochanej Bydgoszczy, otrzymując już w lutym 1945 roku stanowisko wicewojewody pomorskiego. Był też prezesem reaktywowanego SP i założycielem spółdzielni, która rozpoczęła wydawanie popularnego do dziś „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”. Przeciwstawiał się polityce rozłamowej Karola Popiela wypowiadając się publicznie za „3 x tak”. Ciężko pobity przez nieznaną sprawcę zmarł w Bydgoszczy 3 lipca 1946 r. Jego imieniem nazwano jedną z ulic... Szczecina. Warto zaznaczyć, że w latach 1939—1945 zginęło z rąk Niemców trzech braci Zygmunta Felczaka — Kazimierz, Franciszek i Wiktor.

Niestety, nie mamy w swych zbiorach żadnego obiektu z Chorków, zatem publikujemy rysunek dworku w pobliskim Siedlcu, zapewne nieobcego Zygmunta Felczakowi, który w tych okolicach spędził całe dzieciństwo, a i potem wracał tu chętnie i często.

Tekst: JAN B. NYCEK
Rysunek: TADEUSZ OSIŃSKI

Kimś podejrzaniem, ale nie potrafi inaczej — tak przynajmniej się tłumaczy. Ja coraz niechętniej przychodzę do spotkań, boję się ich, bo wiem, że znowu będzie tylko wspominał moje urojone zdrady. Co mam zrobić, jak go przekonać, czy w ogóle można żyć z takim zazdrośnikiem?

Jolanta

OD REDAKCJI: No, i stało się, z pięknej miłości niewiele już zostało. Zniszczyły ją pretensje podejrzania. Szkoda, miało być przecież tak pięknie. Twój chłopak Cię traci, choć wcale tego nie dostrzega. Czy jest rada? Chyba tylko szczerza rozmowa na ten temat, bez obrażania się. Powiedz, że nie ma prawa Cię krzywdzić podejrzaniem, że unikasz spotkań i jeśli tak będzie dalej, zrezygnuj z nich. Może podzieliła to na niego jak zimny przysięg. Chyba potrzebny, bo innej rady póki co nie ma.

Bliznięta — (21.V—21.VI)

Czas na przemyślenia, choć sytuacji już nie da się odwrócić i to co się stało trzeba zaakceptować, mimo niechęci. Trudna sytuacja pomagała poznać samego siebie, zbieranie doświadczeń to także lekcia i warto z niej skorzystać. Czekaj Cię wiele dobrych dni w tygodniu, który nadejdzie. Daj szansę Rybom.

Rak — (22.VI—21.VII)

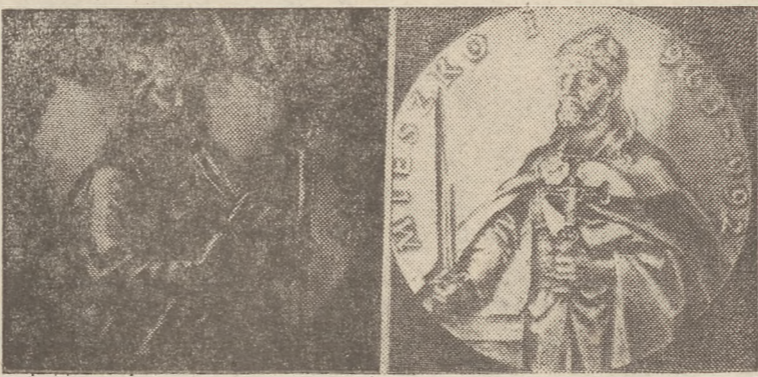
Każdy ma prawo popełniać błędy, także Rak. Wytłumacz to Strzelcowi, jego pretensje są czasami nie do zniesienia. Warto dać mu nauczkę, a potrafisz to robić koncertowo. Inne zalety także posiadasz, więc głowa do góry. Niech Ci nie zabraknie fantazji i w traktowaniu spraw ważnych i mniej ważnych.

Lew — (22.VII—21.VIII)

Lwy będą smutne i zmęczone kapryśną aurą. Z ulopowych planów też niewiele wyszło, ale to jeszcze nie pora, aby się zamartwiać. Niebawem znajdzie się powód do radości, może prozalczny, ale nie do pogardzenia. Słońce świeci nie tylko w pogodny dzień, ale tylko dla tych, którzy potrafia się uśmiechać.

Panna (22.VIII—21.IX)

Zdajesz sobie sprawę z własnych wad, ale inni też je mają. Dość jak



HOBBY

POCZET KRÓLÓW I KSIĄŻĄT POLSKICH

W SKARBNICZYM narodowej kultury miejsce szczególne przypada wybitnym dziełom poświęconym władców Polski. Słynne pocztę królów i książąt tworzyli nie tylko wielcy malarze, jak np. Marcello Bacciarelli (1731—1818), Jan Matejko (1838—1893), ale także medalierzy: Jan Filip Holzhauser, Jan Jakub Reichel w epoce stanisławowskiej, Wojciech Świąciecki w XIX w. Witold Korski, Jerzy Januszewski oraz Ewa Borys-Olszewska współcześnie.

Prezentację władców Polski na medalach rozpoczęli pracami wspomnianej absolwentki Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, stypendystki Rządu Francuskiego w Ecole des Beaux Arts w Paryżu. Wzory ikonograficzne do całej serii czerpie Ewa Borys-Olszewska z dzieła Jana Matejki. Rozpoczęcie tej wybijania zawdzięczamy Oddziałowi Kosińskiemu Polskiego Towarzystwa Archeologicznego i Numizmatycznego. Dzięki bogatej skali wyrazu artystyki i wspaniałemu warsztatowi twórczemu, otrzymaliśmy dzieło jednolite koncepcyjnie i stylistycznie.

Opowieść o rodzimych dziełach panujących rozpoczyna medal poświęcony Mieszku I i Dąbrowce. Na stronie tytułowej widzimy dumnie wyprostowaną postać potomka Siemomysława. Pierwszy z historycznych Piastów swym groźnym przenikliwym spojrzeniem zda się przeniknąć przyszłość, którą zabezpieczyć ma jego panowanie. Ostry, nastawiony na sztorc miecz w jednej ręce, a krzyż w krągłej wyznaczają granice książecego apostołstwa między Odrą a Wisłą. Zarówno profile Mieszka, jak i Dąbrowki utrzymane są w rygorach ekspozycyjnej plaskorzeźby.

Postać księżniczki, w przeciwieństwie do męża, tchnie łagodnością i subtelnością. Ciężkie, po mistrzowsku oddane spływające szaty zaświadczyają o dostojności, a także o trudach współzrzedzenia nową, nieznaną jej ziemią.

Okres tworzenia i umacniania się państwa polskiego ma szczególne znaczenie zarówno dla Mazowsza, jak i Płocka. Mieszko I dziedzicząc władzę rociagnął swe panowanie na ziemie wielkich plemion Słowiańszczyzny, wśród których obok Polan, Goplan, Lę-

dzian, byli także i Mazowszanie. Niszcząc ważny ośrodek kultu pogańskiego, który istniał w Płocku, wznosił na wysokiej skarpie solidny gród obronny, przesadzając niejako o majęcej już niedługo nadejść świetności miasta.

ANDRZEJ CIESIULSKI

MODA

NA WYSOKIE C

Elegancki, na przekór deszczowej aurze meżczyzna tego lata, to pan w niekonwencjonalnym stroju. W garniturze safari, bądź marynarskiej ton jaśniejszej od spodni. Tych najmniejszych z zaskakami w pastę, nieco dłuższych, nawet zakrywających bity. Koszuła w kurze stopki albo inny drobny wzorek, ze stójką, marynarka szersza w ramionach, mogą być poduszki. Materiały — miękkie welny w dobrym gatunku, ponieważ jest to styl na tzw. wysokie c. Można być, skromnie i sportowo, ale jeśli od czasu do czasu chcemy zaszałeć...

(eg)



SAMO ŻYCIE

OJCIEC GMINY

Zimową porą rolnicy wsi Ramutówko wylewali gorzkie żale, jako że w poście to było, na swą gminę i oziębły stosunek ówczesnej władzy. Chodziło o to, że odmawiano im usług przy żniwach, prócz tego paszy dla kurcząt otrzymali zbyt mało, a także z przydziałami maszyn nie było najlepiej. Reszta żalów utrzymywała się w średniej normie gminnej i nie ma potrzeby ich teraz przytaczać, drobiazgi są to bowiem, gdyż obecnie, latem, sprawa przydziałów węgla straciła na ostrości. Może jednak przypomnieć. Szło o to, że cała wieś, będąc na końcu gminnej listy nie otrzymała węgla bytowego, a jedynie za produkcję udało się co niektórym wyrwać po kilka kwintali.

Na artykuł, który wiernie odzwiercał wypowiedzi ramutowian, czy też ramutowików, obruszył się Ojciec gminy, Naczelnik z Bodzanowa. Policzył chłopom wszystkie ciagniki (sporo mu tego wyszło) uznał, że węgla za produkcję rolnicy nabrali a nabrali, a i o paszę mogą mieć pretensje do kogo innego, bo ogółem to wypadło po 16 dag na dziób. Tyle streszczenie odpowiedź naczelnika.

Odpowiedź ukazała się w „Tygodniku”, a jakże, rolnicy zaś nie byli nią zachwyceni. Wrecz przeciwnie, uznali, że w dalszym ciągu nie dzieje się w gminie Bodzanów, jeśli jedna wioska ma większe kłopoty niż inne. Najbardziej drażniła ludzi sprawa żniw. — Jak to, więc jeśli nie utworzyliśmy w sobie kółka rolnicze, to nam nie będą kombajny zboża sprzątać? Napisano skargę do WZRKiOR. Powiedziano w tamtej instytucji — w zasadzie SKR Bodzanów rację ma, że najpierw będzie sprzątał u swych członków. Oni mają pierwszeństwo, bo tak walne zebranie uchwalilo. — Ale my nie chcemy żadnego pierwszeństwa, ale żeby od razu jakieś trzeciństwo z tego miało wyjść? Najpierw dochodzą żyta, na leższych glebach. A więc, biorąc na zdrowy jak na razie chłopski rozum miech sprzątną u członków, a później u nieczłonków, a następnie za inne zboża niech się biorą, także w podobnej kolejności. Ale to rozumowanie nie przekonuje jak widać nikogo. Tymczasem rolnik jeden, Kazimierz Goczek samego żyta ma 10 hektarów, zakontraktował 25 ton i teraz pyta retorycznie, czy musi zbierać w innej gminie o kombajn i płacić jeszcze za przejazd tym kombajnem na swoje pole, bo tak jest ustalone, resztą służnie. Prośby nie pomagają. „Tygodnikowe” pisanie też nie, kto pomoże?

Skargę Kazimierza Gocka popiera silnie Kazimierz Sokolowski, w ubiegłym roku cała wieś musiała sprzątać prywatnie, albo brać kombajn z innego eskaera. Do prób dołącza się Domicela Wąsowska, szefowa KGW. W zaświadczeniu z eskaeru widać, że ma ona nawet wkład członkowski, 1328 zł wraz z procentami, a to chyba znaczy, że do kółka należy? Ale jeśli nawet coś się stało, jakiś tły los, czy sam diabeł osobicie ją wykreślił z członkostwa, to i tak mocno ją boli, że nie wiadomo, co się stało z pieniędzmi, które kiedyś, gdy jeszcze Funduszem Rozwoju Rolnictwa nie dysponowały wioski, szły do eskaeru? Może ktoś by to wyjaśnił? Tymczasem przewodnicząca chciałaby jeszcze powiedzieć, że jeśli naczelnik w związku z kurczakami twierdzi, że było paszy więcej, niż było rzeczowicie, to ja mam kobiety z Kola posadzić, że sobie zatrzymała ileś tam i teraz będzie się musiała wstydić.

Do redakcji przychodzi delegacja. Mieszkańcy Ramutówka bardzo by się chcieli spotkać z naczelnikiem. Może by sobie coś wyjasnili, że do kółka oczyszczona i mieszkańcy odczuli choćby minimalną ulgę. Dziennikarz takie właśnie rozwiązania widział gdy pisał artykuł, o którym mowa. Delegacja stoi i czeka, dziennikarz telefonuje do Bodzanowa.

— Panie naczelniku, mam tu delegację z Ramutówka. Może byśmy tak się spotkali wszyscy razem i porozmawiali? O czym? No, o sprawach tej wsi. Żniwa za pasem.

— Ale...

— Panie naczelniku, oni chcieliby jeszcze, żeby pan wziął ze sobą dokumenty z przydziałami ciagników i innych maszyn dla Ramutówka.

— Jutro dam odpowiedź, porozmawiam z instancją!

— Może niepotrzebnie? Pan jest gospodarzem w swej gminie.

— Porozmawiam, jutro dam odpowiedź.

Telefon dzwoni w redakcji, jest właśnie jutro.

— Niestety, nie spotkamy się w Ramutówku. Nie widzę po prostu takiej potrzeby.

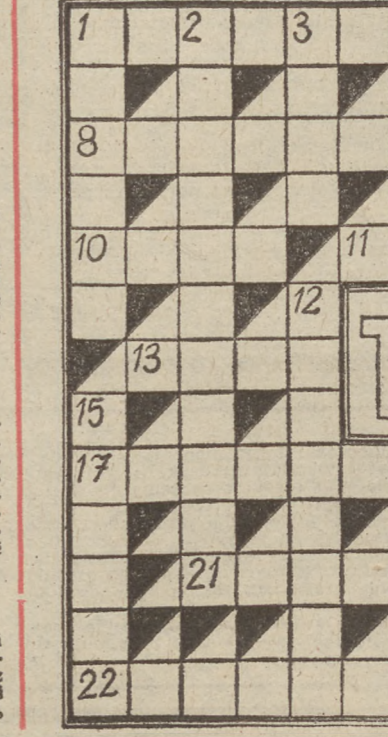
I teraz płacz słychać w całym Ramutówku. Ojciec gminy nie przybędzie do plebsu swego...

Ob. SERWATOR

KRZYŻÓWKA 767

POZIOMO: 1) stop o barwie złotawej używany do wyrobu przedmiotów ozdoby. 2) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 3) wszelkie pisma o charakterze urzędowym. 4) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 5) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 6) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 7) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 8) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 9) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 10) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 11) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 12) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 13) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 14) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 15) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 16) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 17) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 18) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 19) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 20) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 21) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 22) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 23) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem.

PIONOWO: 1) rysunek lub napis na ciecie. 2) człowiek o uosobieniu łagodnym, biernym, wolno powstających reakcjach uczuciowych. 3) wszelkie pisma o charakterze urzędowym. 4) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 5) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 6) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 7) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 8) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 9) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 10) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 11) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 12) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 13) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 14) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 15) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 16) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 17) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 18) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 19) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 20) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 21) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 22) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem. 23) wzmianka w Biblii o przelocie nad Egiptem.



Pomiedzy czytelników, którzy w ciągu 10 dni nadesła pod adresem redakcji rozwiązania na kartach pocztowych z dopiskiem: Krzyżówka nr 767, rozlosujemy nagrody książkowe.

MOJA PIERWSZA MIŁOŚĆ

ZAZDROŚĆ

Zakochałam się po raz pierwszy. Niestety, nie jest mi łatwo z tą miłością. Mój chłopak nie może znieść jeśli rozmawiam z innymi kolegami. Uważa, że powinien być tylko jego własnością, nie odzywać się do innych. Udać, że ich nie zauważam. Chodzi smutny, robi mi wymówki, że go zdradzam, okłamuję, że pewnie jak się rozstajemy to idę do innego chłopaka. Krzywdzi mnie to.

HOROSKOP TYGODNIA

CHCECIE, TO WIERZCIE

Baran — (21.III—20.IV)

Nie zaciągaj długów wdzięczności, chyba, że u Wagi. Jej możesz zaufać i zwrócić się z każdym kłopotem. Potrafi docenić Twoje zasługi, a wad nie wybrymnia. Postaraj się także aby jak najlepiej ułożyły się Twoje stosunki z Rakiem. Jest znakomitym partnerem ale nie dajesz okazji by się sprawdził.

Byk — (21.IV—20.V)

Kocha się w Tobie cichy wiekiziel. Jest tak nieśmiały, że nie masz co liczyć na jego inicjatywę. Trzeba działać samemu i wyliczyć szczęście na spotkanie. To konieczne, by niczego nie zaniedbać i nie stracić szansy. Daj Ci od losu. Lato, które już się kończy, będzie w pewnym sensie pracowite.

Bliznięta — (21.V—21.VI)

Czas na przemyślenia, choć sytuacji już nie da się odwrócić i to co się stało trzeba zaakceptować, mimo niechęci. Trudna sytuacja pomagała poznać samego siebie, zbieranie doświadczeń to także lekcia i warto z niej skorzystać. Czekaj Cię wiele dobrych dni w tygodniu, który nadejdzie. Daj szansę Rybom.

Rak — (22.VI—21.VII)

Każdy ma prawo popełniać błędy, także Rak. Wytłumacz to Strzelcowi, jego pretensje są czasami nie do zniesienia. Warto dać mu nauczkę, a potrafisz to robić koncertowo. Inne zalety także posiadasz, więc głowa do góry. Niech Ci nie zabraknie fantazji i w traktowaniu spraw ważnych i mniej ważnych.

Lew — (22.VII—21.VIII)

Lwy będą smutne i zmęczone kapryśną aurą. Z ulopowych planów też niewiele wyszło, ale to jeszcze nie pora, aby się zamartwiać. Niebawem znajdzie się powód do radości, może prozalczny, ale nie do pogardzenia. Słońce świeci nie tylko w pogodny dzień, ale tylko dla tych, którzy potrafia się uśmiechać.

Panna (22.VIII—21.IX)

Zdajesz sobie sprawę z własnych wad, ale inni też je mają. Dość jak

tych rozmyślań nad własną niedoskonałością. Od poniedziałku wszystko zacznie się inaczej, lepiej, trzeba w to wierzyć i ufać gwiazdom. Przychylność Baka gwarantowana, a przede wszystkim Ci na niej zależy, daj szansę szczęściu.

Waga — (22.IX—21.X)

Może do kina albo na grzyby. Podobno urodząj nie do pogardzenia, także wyliczka z Bykiem to już coś. Będzie miał okazję do dłuższej rozmowy, a jeśli zakończy ją kolacją ze smacznych mięsłaków, tym lepiej. Postaraj się udobruchać Wodnika, chodź nadający.

Skorpion — (22.X—21.XI)

Na własne pomysły nie masz co liczyć, to co zaproponuje Rak okaże się prawdziwą rewelacją. Daj mu szansę by zrealizował swoje marzenia. Dla Ciebie będzie to okazja by wspaniałe go w poczynaniach i przekonaj, że decydując się na Ciebie dokonuje wspaniałego wyboru. Kochasz i nie ma się czego wstydić.

Strzelec — (22.XI—21.XII)

Czy wiesz już jaki prezent sprawi Rybom? Nie może to być nieprzypadkowe. Wybór świadomy i przemyślany. Dlatego zastanów się,

delikatnie wybadaj czy masz rację. Jeśli pomylił różę z goździkami może wybaczyć, ale jeśli zapomnisz o złożeniu życzeń, na pewno nie.

Koziorożec — (22.XII—20.I)

Czy masz świadomość odniesionego sukcesu? A może jeszcze za mało dowodów by się o tym przekonać? Wyślij jednak krótką listówkę uwagę zrealizowanych, by się przekonać, że był niezaprzeczalnie. Teraz — tak trzymaj i coraz częściej myśl o zrealizowaniu własnych pasji. Szansa jeszcze w tym roku.

Wodnik (21.I—20.II)

Masz prawdziwego przyjaciela w Skorpionie, ale ostatnio i on jest zmęczony Twoim nieustannym narzekaniem. Zmień ton na weselszy, bo zniechęcis wszystkich do siebie i zostaniesz sam jak palec ze swoim smutkiem. A co powiedziabym na propozycję Strzelca, żeby w piątek choć na kilka godzin? Chyba warto.

Ryby — (19.II—20.III)

Czy wiecie, że nadchodzący tydzień będzie po prostu wspaniałym, słonecznym, pięknym, radosnym i wyjątkowym z wielu powodów? Dlatego już dziś niech idą w ką wszystkie troski, przygotujcie się na dobre dni.